

Wczoraj w Hawanie rozpoczął się XI Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów

GENEWA PAP. Mona Lisa z pewnością miała zagadkowy uśmiech, lecz jada zbyt dużo – twierdzi pewien japoński doktor, który publikuje swoje spostrzeżenia w czasopiśmie informacyjnym szwajcarskiego przemysłu chemicznego. Twierdzi on, że lekki żółty odcień karkła lewego oka Mony Lisy jest dowodem dużej zawartości cholesterolu w organizmie kobiety, nagromadzonego ze spożywania nadmiernej ilości tłuszczów. Lekarz ów pytał ekspertów z Muzeum w Luwrze, w którym eksponowany jest słynny portret, a ci powiedzieli mu, że ów żółty odcień nie jest skutkiem starzenia się farb dzieła, lecz został utrwalony przez wielkiego Leonarda da Vinci, autora portretu.

Z dalekopisu

EWG — RWPG
(tor) W myśl uzgodnień osiągniętych w Moskwie na spotkaniu delegacji EWG z wiceprzewodniczącym komisji EWG, Wilhelmem Haferkampem i sekretarzem generalnym RWPG, Nikołajem Fiediejewem na czelu, w dniach od 26 do 28 bm. odbyło się w Brukseli spotkanie ekspertów, którzy dokonali wymiany poglądów.

W celu przeprowadzenia dalszych spotkań, obydwie delegacje poinformowały swe władze o dyskusjach, które odbyły się podczas rozmów brukselskich.

ANTARKTYDA

W stolicy Argentyny dobiegała końca praca drugiej konferencji konsultacyjnej w sprawie Antarktyki. Między 13 krajami uczestniczącymi w spotkaniu nadal utrzymują się różnice stanowisk. ZSRR, Pol. a. a. W. Brytania, Belgia, USA i Japonia opowiadają się za umiędzynarodowieniem lodowego kontynentu, podczas gdy pozostałe 7 państw domaga się przyniesienia im na Antarktydzie stref wyłączności.

ODPOWIEDZ

W czwartek po południu Ministerstwo Spraw Zagranicznych CHRL przekazało ambasadzie Socjalistycznej Republiki Wietnamu w Pekinie notę, w której rząd chiński wyraził zgodę na popożyczkę wietnamską rozpoczęcia 8 sierpnia br. w Hanoi rokowań na szczeblu wiceministerów spraw zagranicznych obu krajów w sprawie ludności wietnamskiej pochodzenia chińskiego — Hoa.

CHOLERA

Ukazujący się w Teheranie dziennik „Ehlaan” donosi o wybuchu epidemii cholery w mieście Gonabad we wschodnim Iranie, w pobliżu granicy z Afganistanem. W Gonabadzie i okolicznych wioskach przypadki zachorowań na cholere notuje się od dwóch tygodni. Osiem osób już zmarło.

ODKRYCIE

W toku prowadzonego przez specjalną komisję kongresową śledztwa w sprawie zbrodni dr Martina Luthera Kinga nastąpił nieoczekiwany i sensacyjny przełom. Natrafiono na niezłomne dowody spisu zawiązanie przez białą, rasistowską organizację dla zgładzenia przywódcy ruchu murzynskiego. Ujawniono również że FBI co najmniej od 5 lat posiadała te informacje, ale odmówiła ich ujawnienia. W jej biurach w St. Louis.

NASTĘPCA A. MORO

W piątek Flaminio Piccoli został wybrany przewodniczącym Partii Demokratycznej Chrześcijańskiej na miejsce Aldo Moro, samorządowego prezes „Czerwone Brygady” 9 maja br. E. Piccoli uzyskał 133 głosy na 158. Dotychczas pełnił obowiązki przewodniczącego grupy chadeckiej w parlamencie włoskim.

Komunikat Główny Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich

Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce poszukuje świadków przesłania żywcem przez hitlerowców we wrześniu 1939 r. w siołeczku Eibina we wsi Urych (daw. powiat Stryj) bliżej nieustalonych liczby żołnierzy polskich.

Świadkowie tej zbrodni proszeni są o zgłoszenie się osobiście lub pisemnie względnie telefonicznie do Głównej Komisji BZHW w Warszawie, Al. Ujazdowski 11, pokój 123, telefon 28-44-31 wewn. 568.

POGODA

KRAKOWSKIE BIURO PROGNOZ IMGW INFORMUJE: SYTUACJA BARYCZNA: Nadal cała Europa jest pod wpływem wylotu z centrum w rejonie Białorusi. **PROGNOZA DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ:** Rano bezchmurnie, lokalnie mgły. W ciągu dnia zachmurzenie małe. Temperatura maksymalna dniami 25 do 30 st., minimalna nocą 12 do 16 st. Wiatrach 14 do 8 st. Wiatry słabe, okresami w ciągu dnia umiarkowane, przeważnie południowo-wschodnie.

ORIENTACYJNA PROGNOZA NA NASTĘPNĄ DOBĘ: Lokalnie możliwe burze. **WCZORAJ NA TERMOMETRZE O GODZ 14:** Szczecin 26, Kolobrzeg 23, Gdańsk 24, Olsztyn 27, Suwałki 25, Białystok 25, Warszawa 27, Poznań 28, Wrocław 27, Śnieżka 15, Kłodzko 27, Lublin 24, Rzeszów 25, Lesko 24, Katowice 27, Kielce 27, Tarnobrzeg 26, Kasprowy Wierch 12, Racibórz 28, Częstochowa 26, Kraków 25, Bielsko 25, Zakopane 21, N. Sącz 26.

BIOMET INFORMUJE: Sytuacja biometeorologiczna korzystna, tylko w godzinach południowych przebiega obojętnie zmienną i przedłużoną czas reakcji. Warunki drogowe dobre. Widzialność rano miejscami ograniczona.

Pożegnanie radzieckich kosmonautów

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) działo się zbrojnych prezentuje broń.

Rozlegają się dźwięki Mazurka Dąbrowskiego. Orkiestra gra nastrojowy hymn Związku Radzieckiego.

W. Jaruzelski wraz z P. Klimkiem i W. Szatałowem przechodzą przed frontem kompanii reprezentacyjnej WP, oddają hołd sztandarowi Wojska Polskiego.

Radzieccy goście zegnają się z obecniymi na lotnisku kierownikami wydziałów KC PZPR, członkami rządu, generałami WP, gospodarzami stolicy oraz z atakami wojskowymi. Od zegnających ich warszawiaków otrzymują bukiet kwiatów.

Przy wejściu do samolotu radzieckich kosmonautów i uczonych zegnają członkowie najwyższych władz oraz naukowcy. Goście raz jeszcze dziękują za gorące przyjęcie w Polsce.

Szczególnie wruszącym momentem jest pożegnanie dwóch przyjaciół, współwawarzy kosmologicznego lotu — Mirosława Hermaszewskiego i Piotra Klimka. Ich przyjaźń zrodziła się w trakcie długich i pracowitych przygotowań do wyprawy w kosmos, a cementowała na okolicznościach orbicie. Gorące uściskami towarzyszą słowa podziękowania za wspólnie spędzone dni, za wspólne osiągnięcia sukcesu, za radość chwili po powrocie do domu.

W otwartych drzwiach samolotu Piotr Klimuk i Władimir Szatałow uniesionymi do góry dłońmi pozdrawiają zgromadzonych na lotnisku. Warszawiacy odpowiadają im serdeczną owacją.

POZNAŃ (PAP). 28 bm. Mirosław Hermaszewski, Piotr Klimuk, Zenon Jankowski i Władimir Szatałow gościli na ziemi wielkopolskiej.

Po przejeździe odświętnie udekorowanymi ulicami Poznania — kosmonauci złożyli wiązanki kwiatów pod pomnikiem pierwszego człowieka, który dokonał lotu w przestrzeni kosmicznej — Jurija Gagarina.

Na trasie przejazdu serdecznie pozdrawiali bohaterów kosmosu mieszkańcy stolicy Wielkopolski m. in. załogi dwóch największych poznańskich zakładów przemysłowych — „H. Cegielskiego” i „Pomoty”.

Na poznańskim osiedlu „Kosmonautów” goście spotkali się z grupą młodzieży, która przy pomocy dowódcy wojsk lotniczych i ZHP buduje w miejscowym domu kultury makietę centrum kierowania lotami kosmicznymi.

Posiedzenie Rady Ministrów

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

go odbioru i należyte zagospodarowanie zbóż i okopowych. Na posiedzeniu rządu podkreślono, iż w całej gospodarce — obok działań mających na celu utrzymanie wysokiego rytmu produkcji w miesiącach letnich — należy nawiązać prace przygotowawcze do okresu jesienno-zimowego. Chodzi zwłaszcza o sprawy związane z nadchodzącym szczytem przewozowym, grzewczym i energetycznym.

Rada Ministrów zalecała wydatne wzmocnienie dyscypliny realizacji dostaw towarów przeznaczonych na rynek wewnętrzny, a głównie artykułów standardowych, które służą zaspokajaniu potrzeb najbardziej masowego konsumenta. Opóźnienia w tej mierze powstałe w I półroczu br. muszą być szybko nadrobione. Omówiono również kształtowanie się relacji ekonomicznych, zwracając szczególną uwagę na zagadnienia związane z gospodarką zatrudnieniem i funduszem płac oraz poprawą dyscypliny pracy.

Wszystkie te sprawy powinny być przedmiotem wnikliwej analizy ze strony ministrów i

województw, przy czym należy tu w pełni wykorzystać dorobek i wnioski odbywających się w lipcu posiedzeń Konferencji Samorządu Robotniczego w zakładach pracy.

Na posiedzeniu rozpatrzone zostały sprawy związane z poprawą sytuacji w handlu zagranicznym, umiędzynarodowieniem intensywności czynników rozwoju. Wskazano na konieczność zachowania właściwych proporcji pomiędzy poziomem wydatków i dostaw towarów, dalszego ograniczania frontu inwestycyjnego oraz poprawy sytuacji zaopatrzeniowo-materiałowej. W wszystkich ogniskach gospodarki niezbędne jest zwiększenie dyscypliny realizacyjnej oraz bardziej efektywne i oszczędne gospodarowanie środkami.

Podkreślono wagę prowadzonych obecnie prac nad przygotowaniem projektu planu na 1979 rok, które powinny w należytym stopniu uwzględnić różny uwarunkowania zewnętrzne. Nasza gospodarka — jak stwierdzono — musi skutecznie i efektywnie dostosować się do mniej korzystnych niż w poprzednich latach zewnętrznych warunków rozwoju i lepiej przewidywać trudności wynikające zwłaszcza z sytuacji w rolnictwie, w handlu zagranicznym oraz na światowym rynku surowcowym.

WARSZAWA (PAP). Dalszy wzrost pogłowia zwierząt gospodarskich stanowi decydującą ogólną w poprawie sytuacji na rynku żywnościowym. Dlatego też szczegółowej ocenie poddaje się wyniki spisu czerwcowego zwierząt w poszczególnych województwach dla ustalenia możliwości dalszego postępu w produkcji zwierzęcej i określania czynników ograniczających ten postęp.

W 26 województwach zanotowano tendencję wzrostową w pogłowiu bydła, a w 38 województwach wzrost w stanie pogłowia trzody chlewnej. W pozostałych zaś występują nadal zahamowania w rozwoju produkcji zwierzęcej.

W związku z tym prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz spotkał się z wojewodami tych województw, w których wystąpiło obniżenie pogłowia trzody chlewnej, bydła i krów.

W toku spotkania wojewodowie informowali o przyczynach zaistniałego stanu i przedsięwzięciach podejmowanych na rzecz poprawy w najbliższych miesiącach.

Premier zalecił prowadzenie stałej, uważnej, bieżącej kontroli rozwoju produkcji zwierzęcej i operatywne podejmowanie niezbędnych działań zapobiegających postępowi w stanie pogłowia zwierząt.

KAIR (PAP). Zastępca amerykańskiego sekretarza stanu Alfred Atherton przybył do Kairu po rozmowach przeprowadzonych w Jordani i Izraelu. Misja ta sprowadza się w praktyce nie do przedstawienia jakiegokolwiek planu pokoju ale do ratowania dalszego ciągu dwustronnych rozmów egipsko-izraelskich, które znalazły się ponownie w punkcie krytycznym. Dotychczasowe rezultaty podjętych Athertonem, przyniosły kolejne fiasco pośrednictwa amerykańskiego. Wyraża się to w konkretnych faktach. Jednym z celów polityki amerykańskiej w tym rejonie było wycofanie Królestwa Jordania do rokowań egipsko-izraelskich. Geniza tego starania wynika z tzw. egipskiego planu pokoju, który zakładał między innymi przejęcie po upływie pięciu lat okupowanych terenów zachodniego brzegu Jordanu przez Królestwo Jordanijskie, a obszar Gazy przez Egipt. Zderzają się tu dwie kwestie: po pierwsze król Husajn odmówił jakiegokolwiek przyłączenia się do rokowań na oś Kair-Tel-Awiv; po drugie Izrael stanowczo odmawia zwrotu wszystkich terenów okupowanych i uwzględnienia kwestii palestyńskiej.

Red.: zdjęcie go zamieściliśmy we wczorajszym numerze GP.

Przedsiębiorstwo Zmechanizowanych Robót Inżynierskich

Fachowcy znani na wszystkich budowlach

Oczywiście wspomnieć należy o jeszcze jednej specjalizacji przedsiębiorstwa. Jest nią wyburzanie starych budynków w Krakowie. Pracownicy powstałego przy firmie Zakładu Górniczego są specjalistami najwyższej klasy. Przy wyburzaniu np. obiektów przy ul. Skarbowej potrzebą było pół roku czasu. Oni zrobili to w jeden dzień. W Debicy wyburzyli potężny kołnierz ciepłowni znajdującej się w odległości 6 m od budynków administracyjnych. Zresztą z tej specjalności „strzelcy” z PZRI znani są na terenie NRD. W Krakowie zaś mają zamówienie na burzenie ponad 100 starych budynków i różnego typu obiektów.

W tych dniach Przedsiębiorstwo Zmechanizowanych Robót

inżynierskich obchodzi „srebrny” jubileusz swego działania. Jak wspomina najstarsi pracownicy — a jest ich, pracujących od początku 110 — wiele się zmieniło w przedsiębiorstwie. Przede wszystkim wszędzie wkroczył najnowocześniejszy sprzęt, krajowy i zagraniczny. Zmieniły się też warunki socjalne. Zbudowano własny ośrodek wczasowy w Porębie, gdzie w komfortowych warunkach wypoczywają pracownicy przedsiębiorstwa wraz z braćmi Węgrami. Właśnie nawiązano współpracę ze spółdzielnią produkcyjną w Kable, gdzie Polacy budują — ciekawie. W ramach bezwzględnej wymiany miejsce czasowo Polacy wypoczywają nad Bałatonem, a Węgrzy w Polsce.

(m-gi)

Z obrad KSR w „Kable”

Sprawa ważna — poprawa jakości wyrobów

(Inf. wł.) Najważniejszym zadaniem — powiedział w swoim wystąpieniu na sesji KSR Krakowskiej Fabryki Kabli i Maszyn Kablowych dyrektor — tytułu eksportu lepsze korzyści, gdyby miała więcej wyrobów ze znakami jakości „KWE”. Towary nie posiadające tego znaku objęte są na zagranicznych rynkach dodatkowym 4-procentowym opodatkowaniem.

Wyniki zakładu za I półrocze byłyby również lepsze gdyby nie nadmierna absencja pracowników. W czwartym kwartale br. w zakładzie przystąpił się do komputerowej ewidencji czasu pracy każdego pracownika. Wśród podnoszonych w dyskusji problemów, zakomunikowano o godnej uznania inicjatywie zakładowej organizacji ZSMP — wykonania przez młodzież w czynnie społecznym kabli potrzebnych do wyposażenia następującego „Dar Pomorza”, którym będzie „Dar Młodzieży”. W czasie posiedzenia KSR „Kabel” obchodzący swoje 50-lecie, w uznaniu zasług otrzymał Złoty Odznak Krakowskiej Rady Związków Zawodowych. (18)

Z pola widzenia nie może schodzić także sprawa jakości wyrobów. Krakowska Fabryka

Kabli i Maszyn Kablowych, która ma pełny portfel zamówień eksportowych, mogłaby osiągać z tytułu eksportu lepsze korzyści, gdyby miała więcej wyrobów ze znakami jakości „KWE”. Towary nie posiadające tego znaku objęte są na zagranicznych rynkach dodatkowym 4-procentowym opodatkowaniem.

Wyniki zakładu za I półrocze byłyby również lepsze gdyby nie nadmierna absencja pracowników. W czwartym kwartale br. w zakładzie przystąpił się do komputerowej ewidencji czasu pracy każdego pracownika. Wśród podnoszonych w dyskusji problemów, zakomunikowano o godnej uznania inicjatywie zakładowej organizacji ZSMP — wykonania przez młodzież w czynnie społecznym kabli potrzebnych do wyposażenia następującego „Dar Pomorza”, którym będzie „Dar Młodzieży”. W czasie posiedzenia KSR „Kabel” obchodzący swoje 50-lecie, w uznaniu zasług otrzymał Złoty Odznak Krakowskiej Rady Związków Zawodowych. (18)

Z pola widzenia nie może schodzić także sprawa jakości wyrobów. Krakowska Fabryka

Kabli i Maszyn Kablowych, która ma pełny portfel zamówień eksportowych, mogłaby osiągać z tytułu eksportu lepsze korzyści, gdyby miała więcej wyrobów ze znakami jakości „KWE”. Towary nie posiadające tego znaku objęte są na zagranicznych rynkach dodatkowym 4-procentowym opodatkowaniem.

Wyniki zakładu za I półrocze byłyby również lepsze gdyby nie nadmierna absencja pracowników. W czwartym kwartale br. w zakładzie przystąpił się do komputerowej ewidencji czasu pracy każdego pracownika. Wśród podnoszonych w dyskusji problemów, zakomunikowano o godnej uznania inicjatywie zakładowej organizacji ZSMP — wykonania przez młodzież w czynnie społecznym kabli potrzebnych do wyposażenia następującego „Dar Pomorza”, którym będzie „Dar Młodzieży”. W czasie posiedzenia KSR „Kabel” obchodzący swoje 50-lecie, w uznaniu zasług otrzymał Złoty Odznak Krakowskiej Rady Związków Zawodowych. (18)

Z pola widzenia nie może schodzić także sprawa jakości wyrobów. Krakowska Fabryka

Kabli i Maszyn Kablowych, która ma pełny portfel zamówień eksportowych, mogłaby osiągać z tytułu eksportu lepsze korzyści, gdyby miała więcej wyrobów ze znakami jakości „KWE”. Towary nie posiadające tego znaku objęte są na zagranicznych rynkach dodatkowym 4-procentowym opodatkowaniem.

Wyniki zakładu za I półrocze byłyby również lepsze gdyby nie nadmierna absencja pracowników. W czwartym kwartale br. w zakładzie przystąpił się do komputerowej ewidencji czasu pracy każdego pracownika. Wśród podnoszonych w dyskusji problemów, zakomunikowano o godnej uznania inicjatywie zakładowej organizacji ZSMP — wykonania przez młodzież w czynnie społecznym kabli potrzebnych do wyposażenia następującego „Dar Pomorza”, którym będzie „Dar Młodzieży”. W czasie posiedzenia KSR „Kabel” obchodzący swoje 50-lecie, w uznaniu zasług otrzymał Złoty Odznak Krakowskiej Rady Związków Zawodowych. (18)

Z pola widzenia nie może schodzić także sprawa jakości wyrobów. Krakowska Fabryka

Kabli i Maszyn Kablowych, która ma pełny portfel zamówień eksportowych, mogłaby osiągać z tytułu eksportu lepsze korzyści, gdyby miała więcej wyrobów ze znakami jakości „KWE”. Towary nie posiadające tego znaku objęte są na zagranicznych rynkach dodatkowym 4-procentowym opodatkowaniem.

Wyniki zakładu za I półrocze byłyby również lepsze gdyby nie nadmierna absencja pracowników. W czwartym kwartale br. w zakładzie przystąpił się do komputerowej ewidencji czasu pracy każdego pracownika. Wśród podnoszonych w dyskusji problemów, zakomunikowano o godnej uznania inicjatywie zakładowej organizacji ZSMP — wykonania przez młodzież w czynnie społecznym kabli potrzebnych do wyposażenia następującego „Dar Pomorza”, którym będzie „Dar Młodzieży”. W czasie posiedzenia KSR „Kabel” obchodzący swoje 50-lecie, w uznaniu zasług otrzymał Złoty Odznak Krakowskiej Rady Związków Zawodowych. (18)

Z pola widzenia nie może schodzić także sprawa jakości wyrobów. Krakowska Fabryka

Kabli i Maszyn Kablowych, która ma pełny portfel zamówień eksportowych, mogłaby osiągać z tytułu eksportu lepsze korzyści, gdyby miała więcej wyrobów ze znakami jakości „KWE”. Towary nie posiadające tego znaku objęte są na zagranicznych rynkach dodatkowym 4-procentowym opodatkowaniem.

Wyniki zakładu za I półrocze byłyby również lepsze gdyby nie nadmierna absencja pracowników. W czwartym kwartale br. w zakładzie przystąpił się do komputerowej ewidencji czasu pracy każdego pracownika. Wśród podnoszonych w dyskusji problemów, zakomunikowano o godnej uznania inicjatywie zakładowej organizacji ZSMP — wykonania przez młodzież w czynnie społecznym kabli potrzebnych do wyposażenia następującego „Dar Pomorza”, którym będzie „Dar Młodzieży”. W czasie posiedzenia KSR „Kabel” obchodzący swoje 50-lecie, w uznaniu zasług otrzymał Złoty Odznak Krakowskiej Rady Związków Zawodowych. (18)

Z pola widzenia nie może schodzić także sprawa jakości wyrobów. Krakowska Fabryka

Kabli i Maszyn Kablowych, która ma pełny portfel zamówień eksportowych, mogłaby osiągać z tytułu eksportu lepsze korzyści, gdyby miała więcej wyrobów ze znakami jakości „KWE”. Towary nie posiadające tego znaku objęte są na zagranicznych rynkach dodatkowym 4-procentowym opodatkowaniem.

Wyniki zakładu za I półrocze byłyby również lepsze gdyby nie nadmierna absencja pracowników. W czwartym kwartale br. w zakładzie przystąpił się do komputerowej ewidencji czasu pracy każdego pracownika. Wśród podnoszonych w dyskusji problemów, zakomunikowano o godnej uznania inicjatywie zakładowej organizacji ZSMP — wykonania przez młodzież w czynnie społecznym kabli potrzebnych do wyposażenia następującego „Dar Pomorza”, którym będzie „Dar Młodzieży”. W czasie posiedzenia KSR „Kabel” obchodzący swoje 50-lecie, w uznaniu zasług otrzymał Złoty Odznak Krakowskiej Rady Związków Zawodowych. (18)

Z pola widzenia nie może schodzić także sprawa jakości wyrobów. Krakowska Fabryka

Kabli i Maszyn Kablowych, która ma pełny portfel zamówień eksportowych, mogłaby osiągać z tytułu eksportu lepsze korzyści, gdyby miała więcej wyrobów ze znakami jakości „KWE”. Towary nie posiadające tego znaku objęte są na zagranicznych rynkach dodatkowym 4-procentowym opodatkowaniem.

Wyniki zakładu za I półrocze byłyby również lepsze gdyby nie nadmierna absencja pracowników. W czwartym kwartale br. w zakładzie przystąpił się do komputerowej ewidencji czasu pracy każdego pracownika. Wśród podnoszonych w dyskusji problemów, zakomunikowano o godnej uznania inicjatywie zakładowej organizacji ZSMP — wykonania przez młodzież w czynnie społecznym kabli potrzebnych do wyposażenia następującego „Dar Pomorza”, którym będzie „Dar Młodzieży”. W czasie posiedzenia KSR „Kabel” obchodzący swoje 50-lecie, w uznaniu zasług otrzymał Złoty Odznak Krakowskiej Rady Związków Zawodowych. (18)

Z pola widzenia nie może schodzić także sprawa jakości wyrobów. Krakowska Fabryka

Kabli i Maszyn Kablowych, która ma pełny portfel zamówień eksportowych, mogłaby osiągać z tytułu eksportu lepsze korzyści, gdyby miała więcej wyrobów ze znakami jakości „KWE”. Towary nie posiadające tego znaku objęte są na zagranicznych rynkach dodatkowym 4-procentowym opodatkowaniem.

Wyniki zakładu za I półrocze byłyby również lepsze gdyby nie nadmierna absencja pracowników. W czwartym kwartale br. w zakładzie przystąpił się do komputerowej ewidencji czasu pracy każdego pracownika. Wśród podnoszonych w dyskusji problemów, zakomunikowano o godnej uznania inicjatywie zakładowej organizacji ZSMP — wykonania przez młodzież w czynnie społecznym kabli potrzebnych do wyposażenia następującego „Dar Pomorza”, którym będzie „Dar Młodzieży”. W czasie posiedzenia KSR „Kabel” obchodzący swoje 50-lecie, w uznaniu zasług otrzymał Złoty Odznak Krakowskiej Rady Związków Zawodowych. (18)

Z pola widzenia nie może schodzić także sprawa jakości wyrobów. Krakowska Fabryka

Kabli i Maszyn Kablowych, która ma pełny portfel zamówień eksportowych, mogłaby osiągać z tytułu eksportu lepsze korzyści, gdyby miała więcej wyrobów ze znakami jakości „KWE”. Towary nie posiadające tego znaku objęte są na zagranicznych rynkach dodatkowym 4-procentowym opodatkowaniem.

Wyniki zakładu za I półrocze byłyby również lepsze gdyby nie nadmierna absencja pracowników. W czwartym kwartale br. w zakładzie przystąpił się do komputerowej ewidencji czasu pracy każdego pracownika. Wśród podnoszonych w dyskusji problemów, zakomunikowano o godnej uznania inicjatywie zakładowej organizacji ZSMP — wykonania przez młodzież w czynnie społecznym kabli potrzebnych do wyposażenia następującego „Dar Pomorza”, którym będzie „Dar Młodzieży”. W czasie posiedzenia KSR „Kabel” obchodzący swoje 50-lecie, w uznaniu zasług otrzymał Złoty Odznak Krakowskiej Rady Związków Zawodowych. (18)

Z pola widzenia nie może schodzić także sprawa jakości wyrobów. Krakowska Fabryka

Kabli i Maszyn Kablowych, która ma pełny portfel zamówień eksportowych, mogłaby osiągać z tytułu eksportu lepsze korzyści, gdyby miała więcej wyrobów ze znakami jakości „KWE”. Towary nie posiadające tego znaku objęte są na zagranicznych rynkach dodatkowym 4-procentowym opodatkowaniem.

Wyniki zakładu za I półrocze byłyby również lepsze gdyby nie nadmierna absencja pracowników. W czwartym kwartale br. w zakładzie przystąpił się do komputerowej ewidencji czasu pracy każdego pracownika. Wśród podnoszonych w dyskusji problemów, zakomunikowano o godnej uznania inicjatywie zakładowej organizacji ZSMP — wykonania przez młodzież w czynnie społecznym kabli potrzebnych do wyposażenia następującego „Dar Pomorza”, którym będzie „Dar Młodzieży”. W czasie posiedzenia KSR „Kabel” obchodzący swoje 50-lecie, w uznaniu zasług otrzymał Złoty Odznak Krakowskiej Rady Związków Zawodowych. (18)

Z pola widzenia nie może schodzić także sprawa jakości wyrobów. Krakowska Fabryka

Kabli i Maszyn Kablowych, która ma pełny portfel zamówień eksportowych, mogłaby osiągać z tytułu eksportu lepsze korzyści, gdyby miała więcej wyrobów ze znakami jakości „KWE”. Towary nie posiadające tego znaku objęte są na zagranicznych rynkach dodatkowym 4-procentowym opodatkowaniem.

Wyniki zakładu za I półrocze byłyby również lepsze gdyby nie nadmierna absencja pracowników. W czwartym kwartale br. w zakładzie przystąpił się do komputerowej ewidencji czasu pracy każdego pracownika. Wśród podnoszonych w dyskusji problemów, zakomunikowano o godnej uznania inicjatywie zakładowej organizacji ZSMP — wykonania przez młodzież w czynnie społecznym kabli potrzebnych do wyposażenia następującego „Dar Pomorza”, którym będzie „Dar Młodzieży”. W czasie posiedzenia KSR „Kabel” obchodzący swoje 50-lecie, w uznaniu zasług otrzymał Złoty Odznak Krakowskiej Rady Związków Zawodowych. (18)

Z pola widzenia nie może schodzić także sprawa jakości wyrobów. Krakowska Fabryka

Kabli i Maszyn Kablowych, która ma pełny portfel zamówień eksportowych, mogłaby osiągać z tytułu eksportu lepsze korzyści, gdyby miała więcej wyrobów ze znakami jakości „KWE”. Towary nie posiadające tego znaku objęte są na zagranicznych rynkach dodatkowym 4-procentowym opodatkowaniem.

Wyniki zakładu za I półrocze byłyby również lepsze gdyby nie nadmierna absencja pracowników. W czwartym kwartale br. w zakładzie przystąpił się do komputerowej ewidencji czasu pracy każdego pracownika. Wśród podnoszonych w dyskusji problemów, zakomunikowano o godnej uznania inicjatywie zakładowej organizacji ZSMP — wykonania przez młodzież w czynnie społecznym kabli potrzebnych do wyposażenia następującego „Dar Pomorza”, którym będzie „Dar Młodzieży”. W czasie posiedzenia KSR „Kabel” obchodzący swoje 50-lecie, w uznaniu zasług otrzymał Złoty Odznak Krakowskiej Rady Związków Zawodowych. (18)

Z pola widzenia nie może schodzić także sprawa jakości wyrobów. Krakowska Fabryka

Kabli i Maszyn Kablowych, która ma pełny portfel zamówień eksportowych, mogłaby osiągać z tytułu eksportu lepsze korzyści, gdyby miała więcej wyrobów ze znakami jakości „KWE”. Towary nie posiadające tego znaku objęte są na zagranicznych rynkach dodatkowym 4-procentowym opodatkowaniem.

Wyniki zakładu za I półrocze byłyby również lepsze gdyby nie nadmierna absencja pracowników. W czwartym kwartale br. w zakładzie przystąpił się do komputerowej ewidencji czasu pracy każdego pracownika. Wśród podnoszonych w dyskusji problemów, zakomunikowano o godnej uznania inicjatywie zakładowej organizacji ZSMP — wykonania przez młodzież w czynnie społecznym kabli potrzebnych do wyposażenia następującego „Dar Pomorza”, którym będzie „Dar Młodzieży”. W czasie posiedzenia KSR „Kabel” obchodzący swoje 50-lecie, w uznaniu zasług otrzymał Złoty Odznak Krakowskiej Rady Związków Zawodowych. (18)

Z pola widzenia nie może schodzić także sprawa jakości wyrobów. Krakowska Fabryka

Kabli i Maszyn Kablowych, która ma pełny portfel zamówień eksportowych, mogłaby osiągać z tytułu eksportu lepsze korzyści, gdyby miała więcej wyrobów ze znakami jakości „KWE”. Towary nie posiadające tego znaku objęte są na zagranicznych rynkach dodatkowym 4-procentowym opodatkowaniem.

Wyniki zakładu za I półrocze byłyby również lepsze gdyby nie nadmierna absencja pracowników. W czwartym kwartale br. w zakładzie przystąpił się do komputerowej ewidencji czasu pracy każdego pracownika. Wśród podnoszonych w dyskusji problemów, zakomunikowano o godnej uznania inicjatywie zakładowej organizacji ZSMP — wykonania przez młodzież w czynnie społecznym kabli potrzebnych do wyposażenia następującego „Dar Pomorza”, którym będzie „Dar Młodzieży”. W czasie posiedzenia KSR „Kabel” obchodzący swoje 50-lecie, w uznaniu zasług otrzymał Złoty Odznak Krakowskiej Rady Związków Zawodowych. (18)

Z pola widzenia nie może schodzić także sprawa jakości wyrobów. Krakowska Fabryka

Kabli i Maszyn Kablowych, która ma pełny portfel zamówień eksportowych, mogłaby osiągać z tytułu eksportu lepsze korzyści, gdyby miała więcej wyrobów ze znakami jakości „KWE”. Towary nie posiadające tego znaku objęte są na zagranicznych rynkach dodatkowym 4-procentowym opodatkowaniem.

Wyniki zakładu za I półrocze byłyby również lepsze gdyby nie nadmierna absencja pracowników. W czwartym kwartale br. w zakładzie przystąpił się do komputerowej ewidencji czasu pracy każdego pracownika. Wśród podnoszonych w dyskusji problemów, zakomunikowano o godnej uznania inicjatywie zakładowej organizacji ZSMP — wykonania przez młodzież w czynnie społecznym kabli potrzebnych do wyposażenia następującego „Dar Pomorza”, którym będzie „Dar Młodzieży”. W czasie posiedzenia KSR „Kabel” obchodzący swoje 50-lecie, w uznaniu zasług otrzymał Złoty Odznak Krakowskiej Rady Związków Zawodowych. (18)

Z pola widzenia nie może schodzić także sprawa jakości wyrobów. Krakowska Fabryka

Kabli i Maszyn Kablowych, która ma pełny portfel zamówień eksportowych, mogłaby osiągać z tytułu eksportu lepsze korzyści, gdyby miała więcej wyrobów ze znakami jakości „KWE”. Towary nie posiadające tego znaku objęte są na zagranicznych rynkach dodatkowym 4-procentowym opodatkowaniem.

Wyniki zakładu za I półrocze byłyby również lepsze gdyby nie nadmierna absencja pracowników. W czwartym kwartale br. w zakładzie przystąpił się do komputerowej ewidencji czasu pracy każdego pracownika. Wśród podnoszonych w dyskusji problemów, zakomunikowano o godnej uznania inicjatywie zakładowej organizacji ZSMP — wykonania przez młodzież w czynnie społecznym kabli potrzebnych do wyposażenia następującego „Dar Pomorza”, którym będzie „Dar Młodzieży”. W czasie posiedzenia KSR „Kabel” obchodzący swoje 50-lecie, w uznaniu zasług otrzymał Złoty Odznak Krakowskiej Rady Związków Zawodowych. (18)

Z pola widzenia nie może schodzić także sprawa jakości wyrobów. Krakowska Fabryka

Kabli i Maszyn Kablowych, która ma pełny portfel zamówień eksportowych, mogłaby osiągać z tytułu eksportu lepsze korzyści, gdyby miała więcej wyrobów ze znakami jakości „KWE”. Towary nie posiadające tego znaku objęte są na zagranicznych rynkach dodatkowym 4-procentowym opodatkowaniem.

W Belgradzie ożywiona debata

W chwilach zniechęcenia nie wiem, gdzie ujrzałem światło...

SEFERIS

URZĘDNICZKA z orzelkiem na łańcuchu coraz bardziej stanowczo nakłania do podchodzenia bliżej, hałaśliwy tłum napiera, wreszcie można zamknąć drzwi i w sali mamy już wszystkie osoby dramat.

Pan młody — czarny i bladej, panna młoda różowa, złocista, ogromny welon pienia się na białej sukni. On ma na imię Jorgos, podczas ceremonii ślubnej zwany jest Georgisem, podczas wesela, Jurkiem, ona Grażyna, niezmienne od początku do końca uroczystości. Jego ojciec, przybyły do Polski ćwierć wieku temu grecki emigrant, szczupły, poznany bliźniakiem, udaje pogodę ducha, której mu brak; reneista. Jej ojciec, baczki łączy mu się z wąsami na rumianych policzkach, czegoś tam intratnego hodowca, wygląda na starszego brata swojej córki. Zgodnie z obyczajami to on wyprawia wesele, ale ponieważ w tych obyczajach nie mieści się zapraszanie całym sporej, greckiej wioski, więc koszty zostały podzielone. (Ja jestem gościem jego ojca, Wasyla, co tłumaczy, jakie zjawiska znalazły się w centrum moich obserwacji). Jej matka, wysoka, w kwiecistej sukni. Jego matka okragluta, na dekoltie polskuje naszyjnik ze szkiełek, w czarnych włosach — siwe nitki. Porusza się tak zreżnięcie, aż trudno uwierzyć, że straciła palce u stóp. (Wasyl mówi) — Kobiety w partyzantce to najczystszy były ranne w dupę, bo żeby nie wiem jak się schowały to im wystawała —). Jej rodzina nieprzeliczona. Nieprzeliczony tłumek jego wujków, starych partyzantów i ich dzieci.

Pani z orłem odpręga się i pęca o obowiązki małżeńskie. Później dodaje zdanie konwencjonalne, ale tak prawdziwie dzisiaj brzmiące, o niepokoiu, z jakim obie rodziny patrzy na młodych. Panna młoda zająknęła się na imieniu męża. Ponieważ zauważyłam podawaną z rąk do rąk magnetofonową kasetę, lekko zaskakując mnie, że to jednak stary Mendelssohn — wieszczę dzieło. Dobrą chwilę zasłabieni stoją z kieliszkami z rektu, aż ktoś zruca półżartem — endaksi — wystarczy — i z ulgą złączamy się do całowania. Jakaś matka pęca głośno, czy dla pomocy gości niezrozumiałe, swego dorosłego syna — Uśmiechnij się, pocałuj w rękę. — Padają życzenia w dwu językach, ale sens ich jest ten sam: trzymajcie się. Ktoś wyraża zdziwienie, że pan młody nie przyjął nazwiska żony, nie skorzystał z okazji pozbycia się swego, jakże dziwnego i trudnego do wymówienia. Włączamy się do wynajętego autobusu, tatusiowie dzielnie zabawiają znajomych i obcych. Jeszcze tylko po drodze lokalik fotograficzny i parada krewnych Jorgosa, zajmujących kolejne

miejsce obok nieporuszonych nowożeńców, wgapionych w obiektyw. Wbrew nadziejom, tłumacza, na wesele nie przyjechał nikt z Grecji, trzeba będzie chociaż zawieźć zdjęcia. Jechaliśmy dość długo, więc z ulgą witamy zgiełk nie — miejski, nie wiejski, bębna, harmonii i monstrualnej trąby. Sznur z butelką czystej wędruje w górę, jeszcze tylko chlebek z tacy, popity szampanem i już jesteśmy w domu weselnym. Upchnięci przy stołach słuchamy kupletów chałturzystów o obłapieniu Kasiki. Młodzi, zanim rozpocznie rośnię, piękni jak obrazek Chagalla, później pochylają się i moczą w talerzach złote medaliony z Akropolu.

Jeszcze w pociągu mądry pop przestrzegał ją, przed traktowaniem wszystkich rodaków — rówieśników jak swoich braci i siostry. Zaraz na początku naraziła się kobietom ze „swojej” wioski, bo przyszła pracować przy zbiorze cytrusów w kostiumie kąpielowym.

— No więc jestem już w tym kraju,

o którym tyle opowiadał mi ojciec — pisze ironicznie w listach. I o tym, jak żenuje ją grecka żywiołowość na pokaz, tłuczenie, szczególnie w tym celu przez kelnera przyniesionych, talerzy w tawernach. Jak tutaj, tak i tam,

III NAGRODA W KONKURSIE IM. ADAMA POLEWKI

KRYSTYNA
KRZYŻANOWSKA

WESELE

Akcja przenosi się

przed dom, na deski drewnianej estrady. Oświetlenie: słoneczko, które właśnie wyjrzało na dobrą wróżbę, dźwięki: nierytmiczne, ale za to donosne, tanga i walce. I nagle, niespodziewanie, w przerwie, ta muzyka z adapteru. Ten klarne osty i ten wschodni rytm. — Młóśtwo ludzi wyjechało — tłumaczy mi Aleksandra o egipskim profilu — już nie jest tak łatwo spotkać się, żeby potać się. — Tak, to może ostatnia okazja, ostatni, wspólny zjeżdżony baran. Ci wszyscy, tutaj urodzeni, których doprowadziliśmy na dworzec, stworzyliby ogromny korowód, gdyby tańczyli z nami. Jak podczas corocznego festiwalu w Swidnicy, pod gołym niebem. Na estradzie, w środku Ryńku, smarkate dziewczynki z powagą matek opakiwały partyzantów, albo śpiewały te same frywolne piosenki, co ich baboś z Grecji w młodości. Taniec z estrady przetrząsał się na tłum, chłopcy i dziewczęta tworzyli kola, kładąc sobie ręce na ramionach. A w świadym parku usłyszeć można było z akompaniamentem gitar. — Chłopcy, jestem chory, a lekarz przepisał mi podróż. Kto czuje się moim bratem, zrozumie i przyjdzie dać mi pocałunek na drogę — ten i inna, podchwycone z płyt, najnowsze greckie przeboje.

Gdyby tu była Helena, która wyjechała z ciekawości.



DALSZY CIĄG NA STR. 4



w polje kultury należy wiązać wszelkie działania człowieka.

— Zatem działaczem kulturalnym jest każdy z nas?

— W moim odczuciu każdy. Bo niekoniecznie trzeba być związanym z kulturą profesjonalnie, by tworzyć coś na jej polu. Wtedy dla przykładu zakład pracy i człowieka, który w nim pracuje. ON produkuje, zgoda? Ale ten człowiek, obok konkretnej produkcji, może wyróżniać się w owym zakładzie postawą, swoimi stosunkami do otoczenia. Jego postawa może być godna naśladowania, bo ma znamiona kultury. I taki człowiek — moim zdaniem — zasługuje na miano działacza kultury.

— W takim razie, dlaczego słowo „działacz kulturalny” przyswójko się kojarzy z człowiekiem „załatanym” obciążonym działaniami rozmaitych obowiązków, by nie mówić już o funkcjach?

— Czy ja wiem dlaczego? Na pewno praca w kulturze nie ma okre-

— Pan liczy na młodzi?

— Oczywiście. Jestem zachwycony pracą z młodymi ludźmi, z dziećmi. Może dlatego tak bardzo to lubię? Może dlatego zarzuć studiów „na matematyce”, potem AWF — by skończyć właśnie pedagogikę?

— A jak długo jest Pan związany z Pałacem Młodzieży w Tarnowie?

— Od 1954 roku. A więc od momentu, gdy rozpoczęliśmy działalność przy udziale dwóch pracowników etatowych i setce uczestników zajęć.

— Jak jest dzisiaj w Pałacu kierownictwo przez Pana?

— 25 pracowników etatowych, 28 osób zatrudnionych na tak zwanych godzinach i 4,5 tysiąca młodzieży.

— Toż to kombinat kultury!

— Chyba i tak to można określić. Tym bardziej, że pracujemy aż w siedemnaście obiektach — w gmachu głównym przy ul. Janka Kraskiego, w trzech filiach przy spółdzielniach mieszkaniowych, w sali widowiskowej i dwunastu szkolnych salach gimnastycznych.

— Ponoć waszym największym sukcesem jest to, że właśnie pedagodzy, instruktorami, trenerami są wychowankowie Pałacu?

— To prawda. Pałac Młodzieży w Tarnowie pod tym względem jest chyba ewenementem w skali krajowej.

— Widać, wynika to stąd, że będąc uczestnikami zajęć — na długo, dłużej polska się jakiś ba-kecy...

— ...i w tym jest prawda. Przykłady mogłoby mnożyć. Wystarczy chyba, jeśli powiem, że na 14 trenerów sportowych aż 12 to wychowankowie Pałacu. A przecież ważne jest i to, że ci ludzie doszli do kadry narodowej, byli mistrzami kraju w uprawianych przez siebie dyscyplinach.

— No, o sukcesach — sądzę — moglibyśmy mówić długo.

— A pani myśli, że mnie nie cieszy fakt wychowania przez nas aż 45 kadrowców, lub to — że na 12 osób, które doszły w konkursie piosenek żołnierskiej czy konduktowej do wojewódzkiej eliminacji, aż 8 śpiewało w Zielonej Górze czy Kołobrzegu?

— A jaką drogą dochodzicie do tych efektów?

— Znow musiałbym mówić o kadry. O tym, że postawiliśmy na nieschematyczne wychowanie młodzieży, że masowo uczestniczenia w zajęciach dobrze nam procentuje. Jako placówka pozaszkolna, utrzymujemy kontakty i ze szkołami, i z rodzinami. A przede wszystkim — pracujemy. Systematycznie i solidnie.

Rozmawiała:

TERESA BĘTKOWSKA

Na- pad z Temida

TO BYŁ SYGNAŁ. Umówiony. Trzy krótkie, szybko po sobie następujące dzwonki — świadczyły, że za drzwiami stoi ktoś swój i zamek spokojnie przekreślić można. Wtedy, gdy tamtego wieczoru w charakterystyczny sposób dzwonek zadzwonił, Wojciech C. nie wahal się, tylko poczapal do przedpokoju. Spuścił łańcuch, przekreślił palce zatrzaśnię. Na progu nie było jednak „swojego”. Siadł obcy, dziwnie wyglądający mężczyzna i zaczął właściciela mieszkonia zdziżył zapytał, kto zasz — poczuł na skroni mocne uderzenie i osunął się na parkiet. Ocknął się z bólem głowy i nie wiedział, jak długo był nieprzytomny. Wiedział jednak, że stał się ofiarą napadu, chociaż napastnika nie było już w mieszkaniu. Poszedł więc do sąsiadów i z znajdującego się tam telefonu zawiadomił milicję.

76-letni Wojciech C. przeżywał lata swojej starości dostatnio i spokojnie. Przez kilkanaście lat gromadził — co mógł, aby potem, gdy sił zacznie brakować, nie martwić się o byt. Ponieważ był mężczyzną samot-

nym, toteż potrzeby miał raczej skromne. Oszczędności więc, jakie posiadał, ubywały powoli. I właśnie po nie przyszedł przestępca...

Jak stwierdził poszkodowany, z mieszkania zniknęło 12.500 zł, 275 dolarów USA, złoty sygnet, złoty zegarek oraz złota papierośnica. Łączną wartość łupu oceniano na około 130 tys. zł. Zniknęłoby więcej, gdyby nie fakt, że Wojciech C. był mimo wszystko człowiekiem przetrzymującym i większe złotkowe zasoby przechowywał w PKO.

Dla milicji prowadzącej w tej sprawie dochodzenie stało się jasne, że przestępca musiał być kimś spośród kręgu znajomych poszkodowanego. Złodziej znał „szyfrowy” dzwonek, wiedział po co do mieszkania przychodził. Z drugiej jednak strony Wojciech C. stwierdził, że napastnika nie znał, nigdy go nie widział i nie podejrzewa, kim on być może. Skąd więc w przestępcę taka dokładna „topograficzna” znajomość rzeczy?

Po kilku dniach MO zainteresowało się 21-letnim Andrzejem W., którego osoba w śledztwie była o tyle istotna, iż mieszkał na tym samym piętrze, co ofiara napadu (mógł więc znać otoczenie dzwonek, który słyszał wiele o zamknięciu okradzionego). Ponadto był Andrzejem tzw. „złotym młodzieńcem”. Nie pracował, nie uczył się, a mimo wszystko zawsze pieniędzmi rozporządzał. Istniało więc podejrzenie, że na kontakty ze złodziejem przystępował.

Metoda eliminacji, zastosowana przez milicję w tej sprawie, okazała się celna. Zgromadzone dowody świadczyły, że Andrzej W. maczał jednak palce — i w rozbój, i w kradzieży. Kiedy go zatrzymano i zapoznano z wynikami dochodzenia, młody człowiek nie miał zamiaru niczego zaprzeczać.

Wszystko zaczęło się pewnego wieczoru, gdy spotkał kumpła, Wacława J., który właśnie wyszedł z więzienia. Kumpel nudził się i był do tego bez formy. Andrzej postawił więc kilka kolejek, a gdy już dobrze wypili, kumpel-kryminalista powiedział, że chce mieć na jakiś skok by się wybrał. Skok musi być bezpieczny i opłacalny. Taki, co to wzięciem znowu nie zniszczyć, a i finansowo też warty będzie zachodu. Wtedy to właśnie Andrzej opowiedział o bogatym emerycie, którego łatwo obrócić można.

Plan był prosty i obaj go zaakceptowali. Zadzwoń Wacek, stuknie staruszką w głowę tak jednak, by go tylko ogłuszyć, a krzywdy nie zrobić — zaś gdy „dziadzio” leżał już będzie, wejdą do mieszkania wspólnie, wspólnie też pomyślą o zakamarkach i szybko opuszczą niebezpieczny teren. Potem spraciedliwie podzielił się zdobyczą, po połowie...

Wszystko poszło gładko. Nie spodziewali się jednak, że tak szybko zostaną zatrzymani. W trakcie śledztwa, a także podczas sądowego przewodu, zapomnieli o obiecanie sobie koleżeńskich solidarności i jeden, jak mógł — tak zwalał winę na drugiego. Dla sądu sprawa bezdyskusyjna pozostała fakt, że tym, który uderzył — był Wacław J. (nie mógł wiedzieć, czy cios nie wyrządził staremu człowiekowi rzeczywistej poważnej krzywdy), on także był motorem całego przestępczego przedsięwzięcia, a w dodatku można było o nim mówić jako o groźnym recydywiście. Wacław J. tym razem został więc skazany na karę 6 lat pozbawienia wolności, natomiast Andrzej W. powędrował za kratki na 2 lata i 6 miesięcy.

JANUSZ HANDEREK

POGAWĘDKA Z JÓZEFEM SKUBAJĄ

SOBOTNIE DIALOGI

TAJEMNICA SUKCESU?

— Doświadczenie, bogate obserwacje, długoletnia (aż 27 lat!) Pana praca w placówkach kulturalnych — to wszystko skłania mnie do postawienia Panu pytania: kto to właściwie jest działacz kulturalny?

— I sady pani, że odpowiedź będzie prosta? No, ale skoro pytanie padło. Wiadomo, kultura to nie tylko impreza artystyczna, odczyt, pogawianka Kultura dla mnie — a rozumieniem ją w szerokim tego słowa znaczeniu — to także sposób bycia, zachowania się w miejscach publicznych...

— ...z tym wszystkim się zgadzam. Ale, jak w takim razie rozumieć pogląd — a sądzę, że i Pan się z nim spotkał — iż działacz kulturalny to ten, który organizuje kulturę?

— To jest właśnie wielkie nieporozumienie! Zawężenie pojęcia. Bo

ślonych godzin. Ale nie znaczy to wcale, że działacz nie powinien mieć zorganizowanego czasu — tak w pracy, jak i dla siebie. Bo w końcu co to za działacz, który — zagoniony od rana do wieczora — nie potrafi wygospodarować chwili dla domu, rodziny, własnego otoczenia? Wydaje mi się, że powinien on być wzorem właśnie w rodzinie, właśnie w swoim środowisku. Niech najpierw pokaże się na „własnym podwórku” a potem dopiero w szerszym kole. Wtedy, gdy nie zabraknie mu sił oraz inicjatyw. Jeśli udowodni, że potrafi — wówczas będzie to działacz z prawdziwego zdarzenia.

— Jeszcze o działaniu; czy według Pana działacz kulturalny to człowiek narzucający styl, formy kultury czy też dostosowujący się do wymagań środowiska, w którym pracuje?

— Przede wszystkim inicjujący. Sprawa podstawowa, to wychodzenie z propozycjami na zewnątrz — do społeczeństwa, rówieśników, do młodzieży...

RYSZARD WOJNA

FRAGMENTY (II)

ROZMOWA Z OJCEM

Posiedzenie zaczęło się od zaskakującego wniosku. Patronującemu naszemu zebraniu towarzyszył (zwrócił z Polską Ludową po 1968 roku) — nie znałem tam nikogo, nie pamiętam też dziś większości pseudonimów — zaczął od propozycji formalnej: byśmy przyjęli, że spotkaliśmy się 24 marca. Przemawiał za tym względy konspiracyjne i... rocznica przysięgi Tadeusza Kościuszki na krakowskim Ryńku.

WIELKIE wstrząsy wojenne mają to do siebie, że cementując naród niefekują na jakiś czas różnice społeczne i działają rewolucjonizując na myślenie.

W społeczeństwie powrzedniowym zostały obalone klasa niemal wszystkie hierarchie społeczne (oprócz ko-

ścielnej), może tylko z wyjątkiem tej części ziemiaństwa, która pozostała w dworach. Nowe hierarchie zaczęła rodzić się później, w czasie okupacji, ale wtedy — jesienią 1939 roku — nagle naród odnalazł się w nowym kształcie. Wszyscy mówili z wszystkimi, wszyscy podawali rękę wszystkim, wszyscy byli wreszcie narodem. (Nie mogę powstrzymać się od opowiedzenia autentycznej anegdoty. W październiku 1939 roku spotkałem znanego mi przemysłowca z Kielc. Opowiadał nam o swoich przeżyciach wrześniowych w pewnym momencie rzekł: — Czego ja wtedy nie przeżyłem!... Przez dwa tygodnie musiałem jeść suchy chleb z suchą kiebasą.)

Był to okres niepowtarzalny. Rozwiali się gdzieś pod niemieckimi bombardowaniami swary międzypartijne, pominięto się we wzglądnie równo rozłożonej bijdzie (bardzo niedługo później odczuwali ją ostrzej) różnice so-

pożostaje „inna”. A mimo to nie ma ochoty nawiązywać kontaktu z Grekami — wrocławianami, którzy spotykają się w saloonickiej kafejce i gwarzą sobie po polsku.

Gdyby był z nami zreczny Nikos wujka Kostka. Wypieszony jednak, dzięki piekielnym ambicjom, pokonując trudności językowe, bardzo przedko stał się jednym z najlepszych w szkole. Ale jego chłopięca duma nie może się pogodzić z tamtejszą grecką tradycją, która pozwala nauczycielowi zbic ucznia na oczach całej klasy.

I drugi Nikos, który wyjechał z żoną Polką, a ich najmłodsze dziecko mówi już tylko po grecku.

Nawet Zośka, która tak bardzo nie chciała być Sofią. Wcześniej poszła do pracy, żeby uwolnić się od dominacji ojca. Zmieniła styl, sposób bycia, kuchnię. Zmieniła nazwisko wychodząc za mąż. Wszystko było dobrze, aż do czasu, kiedy wróciła z odwiedzin u swojej rodziny w Tracji. Przywiozła magnetofon, z którego przez cały dzień rozbrzmiewały słodkie dźwięki buzuki, albo, co gorsza, zawodzące dźwięki klarino, nie do wytrzymania dla europejskiego ucha. A noca Zośka leżała z otwartymi oczami i jej mógł się domyślić, że nadal słyszy już to słodkie buzuki, już to kwaśne dźwięki klarino. W końcu te dźwięczny również odprawiano na dworze. Sama, co przyjęte zostało z zadowoleniem zarówno przez jej rodzinę — Można ją będzie wydać za Greka — jak i przez jego rodzinę — Co to za synowa, bez kościelnego ślubu —.

A jeszcze tylu innych, związanych twardym obowiązkiem pomocy z rodzicami, którzy w latach starości od nowa zaczęli szukać swego miejsca pod słońcem. Takich, jak Sula, która prosi, żeby jej przysłać zdjęcia „z każdego miejsca mojego kochanego Wrocławia”.

Niewielki jest bez nich krag łanczyzny. Panna młoda trzyma się ręki tescia, powiewa welonem, ten jeden język obcy, język greckiego łanczyzny, już opanowała. Oboje, uszczęśliwieni tą chwilą porozumienia, wolała do mnie o zdjęcia. Stoję w środku kola i już na matówce widzę, jak wszystko nagle nieruchomieje. Sprawila to interwencja gospodyni, niezadowolonej, że zapłacona orkiestra próżnuje. Któryś z czarnookich Kostasów komentuje ironicznie — No i znowu ci Grecy zaczęli się wygłupiać. — Adapter, a z nim kilku starych mężczyzn, wędruje do pokoiu na poddaszu. Siedzą przy stole, już przetasowali inaczej, rośnie przed nami góra talerzy i resztek. Jeśli się nie chce, alkoholu już dosyć, chociaż chyba zaczął wietrzeć z głów, bo rozmowa coraz bardziej na serio. Otoczony rokami pana młodego obcy chłopak pochyla się przez stół i prosi ostrożnie — Daj mi papierosa, o ile oczywiście masz ochotę mnie pocieszać. —

GDZIEŚ W POLSCE



„Nereida” na wycieczkę po jeziorach!

(CAF)

W kwietniu 1944 roku, brałem udział w tworzeniu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego we Francji. Reprezentowałem PPS. Utkwiła mi w pamięci droga na to spotkanie.

Od dworca w St-Etienne aż do dość dzikich przedgórz Masywu Centralnego pilotowali nas młodzi komuniści. Zaprawiony już wtedy w konspiracji, podziwiałem precyzyjnie przekazywaną nas sobie z rąk do rąk — jechałymi tramwajem, potem autem, wreszcie długo pieszo — postawę i dyscyplinę naszych przewodników. Ale nie o tym chcę mówić.

Spotkaliśmy się wszyscy na jakiejś fermie stojącej samotnie na polanie w górach. Było nas kilkanaście osób, każda reprezentowała inną organizację. Mieliśmy utworzyć PKWN we Francji o kilka miesięcy wcześniej, niż stało się to w Polsce. Spodziewaliśmy się rychłego lądowania aliantów na Zachodzie, a co za tym idzie — prób legalizacji polskich władz z Londynu na naszym terenie. Trzeba było to ubiec. We Francji mieszkano wówczas około 700 000 Polaków. Powołanie PKWN we Francji było pierwszym w Zachodniej Europie aktem zdeklarowania przez organizację polskie rządu emigracyjnego i uznania autorytetu Krajowej Rady Narodowej.

RYSZARD WOJNA

(CIAĞ DALSZY ZE STR. 3)

Głowy zbliżają się, odpalają ogień, co staje się początkiem rozmowy.

Gadamy, gadamy, gadamy...

Starzy mówią o meblach, celnikach, drachmach, o polu, które tam czeka wciąż jeszcze na ich ręce. Myśla o swojej szumnej młodości, kiedy zostawiali wszystko, wyjeżdżając. Młodzi mówią o konieczności ochrzczenia się tutaj, bo daje to wymagany dokument taniej i łatwiej niż w Grecji, o tym, że na początku trzeba będzie przyjąć każdą pracę, a choleńskim egzaminie z języka. (Wyobraź sobie, przyjeżdżaś faceta z dyplomem, a mówi tylko dialektem. Podobno Łazos, po tej swojej elektronice, okopuje u dziadka buraki. — Tak, ale jaki wóz sobie za to kupi... —). Myśla o tym, co tu zostawiają.

Wąsaty Kostek z dumą dotyka brzucha żony, Anuli i kaze nam zgadywać, będzie syn, czy córka. A kiedy już ją wyeksplodował takową do domu, zaczyna z nią cichutką rozmowę. — Powiedz mi — pyta rozpaczyliwie — czy wierzyć że miłość naprawdę istnieje, czy może to jest tylko poświęcenie. Później, podczas krótkiego odpoczynku, przypadał mi w małżeńskim łóżu miejsce obok jego matki. Zanim zaśnęła, zaczęła mi się zwierzać, tak samo niespodziewanie, jak jej syn przedtem. — A wiesz, który to mój syn? Jak chciał się żenić, uparł się, że nie chce Polki. Mąż mi właśnie zginął w wypadku, młodszy chłopak siedział. Myślałam, z kim ja będę u domu rozmawiać. Groziłam mu że będę się truć. Zaczęłam go namawiać na Anulę, Dżęziłam, dżęziłam, aż się zgodził. Tylko, biedny, ślub odkładał, chociaż do powrotu brata. Tak teraz żałuję, bo wszystko co między nimi zie, to moja wina.

Do naszego młodego stolu

Przyśladły się stare wdowy, wspominają swoich wspólnych mężczyzn. W kuchni się zakotłowało, nikt, abso-

WESIELE

lutnie nikt, nie chce mi powiedzieć, co się dzieje. Gospodyni twierdzi zimno — Niech młodzi załatwią to między sobą. — Znalazł się jednak ktoś innego zdania, wydział na podwórzu chłopaka, przyczynę zamieszania, pomógł mu złapać taksówkę. U szczytu nojego stołu o-mawiane jest to wydarzenie. Starsza kobieta wrzeka — I z jakim setem on wrócił do domu — Ktoś inny rzucił ukradkowe spojrzenie na moją stronę i pyta, nadal po grecku, konspiracyjnie — Może ona rozumie? — A po niemiecku ona rozumie więcej, niż słowa, więc nie zdradza się żadną reakcją.

Wasył włączył w kąt, gdzie różowiały blondynki w przezroczystych bluzkach i pomagał im śpiewać. To on pierwszy zaczął przeciwdziałać podziałowi na różnorodne stoly. Ale też i on, widząc nad ranem próby dyskusji, bodaj o Cyprze, pomiędzy pługiem a swoim krewnym, odwrócił ich uwagę do wielkiej kłótni z kwasną miną. Wujek Wasył, ojciec Jorgosa i przynależnego Lambrosa, był młodszy od nich, kiedy został jednym ze strażników z farsalskich gór (Jak się śmiały z naszych wyobrażeń o bopadach partyzantach — Ja nosiłem krótkie spodnie — mówił — a broda wcale mi jeszcze nie rosła). I Wasył — emigrant, taki bezzilny, kiedy docierają do niego z Grecji wieści o tym, jaki los zgotował rodacy jego bratu, który tam pozostał.

Ani się spozostregaliśmy, jak nastał ranek i kury wyszły w błoto pod oknami. Ale na pierwszy autobus trzeba poczekać. W pokoju tańczy — jeszcze — kilku starych. Meżczyzna, posłuszny prastaremu rytymowi, w tańcu pogłaszał dlonią podłogę, żeby spłynęło na niego błogosławieństwo Ziemi — Anteusz na poddażu. — Czy wiesz — mówi Lambros, a jego wielkie oczy w dziecięcej buzi poważnieją — że on ma drewnianą nogę... — Przy-siedliśmy na oknie, ja, Aleksandra, wąsaty Kostek, Cha-

dzi-Kosta, Lambros. Słuchamy, patrzymy, otwieramy o parapet butelki wody sodowej, bo od samego patrzenia zaschło nam w gardle. Twarze chłopców, zarosnięte, zmienione po tej przegadanej nocy, plecy mają zgarbione. (Prawie jak w pieśni Ritsosa — między brwiami brudna, cyprys pomiędzy dwoma wzgórzami...). Jakże proste było wszystko, dopóki żyli w izolacji od tamtego kraju, zdani na opowieści, zdjęcia, własną wyobraźnię. Bolesne, ale proste. Wyrosli, chłonąc opowieści, które zaczynały się — Ja, synku, w twoim wieku, już walczyłem, a łącznika miałem, zupełnie dziecko. — Tęsknotę do nieznanych dziadków, bezniosłość, kiedy tam, pod politechniką, ich również stają naprzeciw czołgów, podają dla greckiej przeszłości, której herosem był ojciec, zwali, powtarzając za ródzicami, nostalgia. Po kilka razy chodzili na nieciekawą film, żeby zobaczyć parę ujęć z greckiego wybrzeża. Trudno im będzie teraz rozpoznać te ziemie, zaakceptować jako własną tesańską wioskę, żyjącą niezmiennym rytmem tradycji. — Nie dochodził mi wprost do mózgu — pamiętam, jak mówił mi po polsku Jannis ze Zgorzelca, spokany w Salonikach — ludzie z „mojej” wioski żyją jak jedna rodzina. A przecież trzydzieści lat temu stali naprzeciw siebie jako śmiertelni wrogowie — Lambros, na wpół drzemając, z przynależnymi oczami, chłonąc muzykę. Tu się urodził, tu uczył się myśleć, tu zakochał się po raz pierwszy — ale jednocześnie nie przestał należeć do tamtej tradycji. Przyzwyczaił się, że ojciec od dwudziestu lat powtarzał w święta toast — Tego roku w ojczyźnie — aż nagle stało się to realną rzeczywistością. Pierwsze wyjaśnienie tej byty świętem. Przyszłoność przez cały wieczór chociaż dotknąć rodaka, który już za trzy dni tam będzie, ze łzami prosi o przekazanie powitania. Teraz jest inaczej. Co najwyżej wymieniamy się informacją. Jak najwygodniej podróżować, co zabrać na prezent, żeby na powrót wku-pić się pod dach rodzinny. Jakże będzie jego pierwsze zetknięcie z tamtą, mityczną, ziemią, z jej powszednimi problemami... Wiadomo już, po doświadczeniach rówieśników, z którymi się wychował, że, choćby nie wiem jak się starał przystosować, nazywany będzie, kto wie, jak długo — Polonés.



Cisza i spokój,

zanim goście zabudzą się do dalszego świętowania. Pije w kuchni kawę, którą zaparzyła matka Jurka i Lambrosa, słucham, jak ułaza się nad swoją synową — Przecież ona będzie obca, nie będzie rozumiała, co mówią naokoło niej. Będzie tęsknić, ja wiem najlepiej, jak to jest — Żegnamy się z gospodarzami i z tymi, którzy jeszcze zostają. Kostek całuje na pożegnanie Lambrosa, jak młodego brata. Wasył patrzy mi w oczy, nie ukrywając zniechęcenia i przygnębienia pyta — Napiszesz o nas? — Napiszę. Z nieskończoną ilością znaków zapytania. Co może, na przykład, wiedzieć, czemu Odyś, już po powrocie na Itakę, wybrał się na ponowną wędrówkę.

KRYSTYNA KRZYŻANOWSKA



ANDRZEJ STANOWSKI

TYSIĄCI

BYŁ ROK 1927. W wielu krajach europejskich istniały już pikarskie ligi, najstarsza w Anglii wystartowała w 1888 r. W Polsce pierwszego mistrza kraju wyłoniono w 1921 r., a odbywało się to według następującego systemu: najlepsze drużyny z 5 pikarskich okręgów — krakowskiego, warszawskiego, poznańskiego, łódzkiego i łódzkiego walczyły w puli finałowej, zwycięsko z tej rywalizacji wyszła Cracovia.

W kraju przybierało drużyn, zastraszając się rywalizacją, toteż coraz częściej rozlegały się głosy postulujące utworzenie ligi. Krytykowano dotychczasowy system, oto np. z okręgu krakowskiego mogła uczestniczyć w rozgrywkach finałowych tylko jedna drużyna — Cracovia lub Wisła, a przecież wiadomo było, że obie reprezentowały wysoki poziom. Przeciwnicy ligi, a byli wśród nich ówczesny prezes PZPN, a równocześnie szef Cracovii — dr Cetna-rowski, twierdzili, że „ligowcy” staną się w przyszłości bazą profesjonalistów i zrujnują finansowo małe kluby. Po burzliwych dyskusjach, 13 czołowych klubów utworzyło formalnie polską Ligę Państwową, nie znalazła się w niej Cracovia, jako-ż jej prezes nie zmienił swojego zdania.

I oto 3 kwietnia 1927 roku rozegrała inauguracyjną, historyczną kolejkę w naszej lidze. W Krakowie Wisła spotkała się z lokalnym rywalem — Jutrzenką, która dookoptowała do ligi w miejsce Cracovii. Sięgnięciem do gazet z owego pamiętnego dla polskiego futbolu roku, do „Kuryera Sportowego” (dodatek „Ilustrowanego Kurjera Codziennego”) i „Przeglądu Sportowego”. Okazuje się, że nie tylko dzisiaj sprawozdawcy różnią się w poglądach na temat meczu. „Kuryer Sportowy” pisał bowiem: „Zawody należały do bardzo zajmujących, ze względu na zmienność sytuacji oraz tempo towarzyszące im przez cały niemal czas. Dopiero pod koniec meczu wystąpiło u pewnych graczy zmęczenie, znać było braki treningowe”. „Przegląd Sportowy” był bardziej surowy: „Jeśli pominiemy kilka ciekawych momentów, szczególnie pod bramką Jutrzenki, dzieło dobrze grającego Reymana i pracowitej obrony czarno-białych, możemy przejść nad grą do porządku dziennego”.

W tym historycznym dla Wisły meczu drużyna grała w składzie: w bramce Folga, w obronie — Kaczor i Skrynkiewicz, w pomocy — Wójcik, Jan Kotlarczyk i jako środkowicy — Makowski, w ataku — Adamek, Czulk, Henryk Reyman, Kowalski i Balcer.

Sprawozdawca „Kuryera Sportowego” bardzo chwalił grę obu skrzydeł: „W Wiśle ataki wychodziły głównie ze skrzydeł, które okazały się naderwyczo dysponowane. Adamek jest może o najlepszej formie, Balcer za to zadziwił swą wytrzymałością i doskonałymi biegami, a nawet i prowadzeniem piłki, mimo braku treningu”. Dziennikarz z „Przeglądu” też chwalił Adama, ale o Balcerze pisał „technicznie nadal nie posunął się na-

go futbolu roku, do „Kuryera Sportowego” (dodatek „Ilustrowanego Kurjera Codziennego”) i „Przeglądu Sportowego”. Okazuje się, że nie tylko dzisiaj sprawozdawcy różnią się w poglądach na temat meczu. „Kuryer Sportowy” pisał bowiem: „Zawody należały do bardzo zajmujących, ze względu na zmienność sytuacji oraz tempo towarzyszące im przez cały niemal czas. Dopiero pod koniec meczu wystąpiło u pewnych graczy zmęczenie, znać było braki treningowe”. „Przegląd Sportowy” był bardziej surowy: „Jeśli pominiemy kilka ciekawych momentów, szczególnie pod bramką Jutrzenki, dzieło dobrze grającego Reymana i pracowitej obrony czarno-białych, możemy przejść nad grą do porządku dziennego”.

W tym historycznym dla Wisły meczu drużyna grała w składzie: w bramce Folga, w obronie — Kaczor i Skrynkiewicz, w pomocy — Wójcik, Jan Kotlarczyk i jako środkowicy — Makowski, w ataku — Adamek, Czulk, Henryk Reyman, Kowalski i Balcer.

Sprawozdawca „Kuryera Sportowego” bardzo chwalił grę obu skrzydeł: „W Wiśle ataki wychodziły głównie ze skrzydeł, które okazały się naderwyczo dysponowane. Adamek jest może o najlepszej formie, Balcer za to zadziwił swą wytrzymałością i doskonałymi biegami, a nawet i prowadzeniem piłki, mimo braku treningu”. Dziennikarz z „Przeglądu” też chwalił Adama, ale o Balcerze pisał „technicznie nadal nie posunął się na-

go futbolu roku, do „Kuryera Sportowego” (dodatek „Ilustrowanego Kurjera Codziennego”) i „Przeglądu Sportowego”. Okazuje się, że nie tylko dzisiaj sprawozdawcy różnią się w poglądach na temat meczu. „Kuryer Sportowy” pisał bowiem: „Zawody należały do bardzo zajmujących, ze względu na zmienność sytuacji oraz tempo towarzyszące im przez cały niemal czas. Dopiero pod koniec meczu wystąpiło u pewnych graczy zmęczenie, znać było braki treningowe”. „Przegląd Sportowy” był bardziej surowy: „Jeśli pominiemy kilka ciekawych momentów, szczególnie pod bramką Jutrzenki, dzieło dobrze grającego Reymana i pracowitej obrony czarno-białych, możemy przejść nad grą do porządku dziennego”.

W tym historycznym dla Wisły meczu drużyna grała w składzie: w bramce Folga, w obronie — Kaczor i Skrynkiewicz, w pomocy — Wójcik, Jan Kotlarczyk i jako środkowicy — Makowski, w ataku — Adamek, Czulk, Henryk Reyman, Kowalski i Balcer.

Sprawozdawca „Kuryera Sportowego” bardzo chwalił grę obu skrzydeł: „W Wiśle ataki wychodziły głównie ze skrzydeł, które okazały się naderwyczo dysponowane. Adamek jest może o najlepszej formie, Balcer za to zadziwił swą wytrzymałością i doskonałymi biegami, a nawet i prowadzeniem piłki, mimo braku treningu”. Dziennikarz z „Przeglądu” też chwalił Adama, ale o Balcerze pisał „technicznie nadal nie posunął się na-

go futbolu roku, do „Kuryera Sportowego” (dodatek „Ilustrowanego Kurjera Codziennego”) i „Przeglądu Sportowego”. Okazuje się, że nie tylko dzisiaj sprawozdawcy różnią się w poglądach na temat meczu. „Kuryer Sportowy” pisał bowiem: „Zawody należały do bardzo zajmujących, ze względu na zmienność sytuacji oraz tempo towarzyszące im przez cały niemal czas. Dopiero pod koniec meczu wystąpiło u pewnych graczy zmęczenie, znać było braki treningowe”. „Przegląd Sportowy” był bardziej surowy: „Jeśli pominiemy kilka ciekawych momentów, szczególnie pod bramką Jutrzenki, dzieło dobrze grającego Reymana i pracowitej obrony czarno-białych, możemy przejść nad grą do porządku dziennego”.

W tym historycznym dla Wisły meczu drużyna grała w składzie: w bramce Folga, w obronie — Kaczor i Skrynkiewicz, w pomocy — Wójcik, Jan Kotlarczyk i jako środkowicy — Makowski, w ataku — Adamek, Czulk, Henryk Reyman, Kowalski i Balcer.

Sprawozdawca „Kuryera Sportowego” bardzo chwalił grę obu skrzydeł: „W Wiśle ataki wychodziły głównie ze skrzydeł, które okazały się naderwyczo dysponowane. Adamek jest może o najlepszej formie, Balcer za to zadziwił swą wytrzymałością i doskonałymi biegami, a nawet i prowadzeniem piłki, mimo braku treningu”. Dziennikarz z „Przeglądu” też chwalił Adama, ale o Balcerze pisał „technicznie nadal nie posunął się na-

go futbolu roku, do „Kuryera Sportowego” (dodatek „Ilustrowanego Kurjera Codziennego”) i „Przeglądu Sportowego”. Okazuje się, że nie tylko dzisiaj sprawozdawcy różnią się w poglądach na temat meczu. „Kuryer Sportowy” pisał bowiem: „Zawody należały do bardzo zajmujących, ze względu na zmienność sytuacji oraz tempo towarzyszące im przez cały niemal czas. Dopiero pod koniec meczu wystąpiło u pewnych graczy zmęczenie, znać było braki treningowe”. „Przegląd Sportowy” był bardziej surowy: „Jeśli pominiemy kilka ciekawych momentów, szczególnie pod bramką Jutrzenki, dzieło dobrze grającego Reymana i pracowitej obrony czarno-białych, możemy przejść nad grą do porządku dziennego”.

W tym historycznym dla Wisły meczu drużyna grała w składzie: w bramce Folga, w obronie — Kaczor i Skrynkiewicz, w pomocy — Wójcik, Jan Kotlarczyk i jako środkowicy — Makowski, w ataku — Adamek, Czulk, Henryk Reyman, Kowalski i Balcer.

Sprawozdawca „Kuryera Sportowego” bardzo chwalił grę obu skrzydeł: „W Wiśle ataki wychodziły głównie ze skrzydeł, które okazały się naderwyczo dysponowane. Adamek jest może o najlepszej formie, Balcer za to zadziwił swą wytrzymałością i doskonałymi biegami, a nawet i prowadzeniem piłki, mimo braku treningu”. Dziennikarz z „Przeglądu” też chwalił Adama, ale o Balcerze pisał „technicznie nadal nie posunął się na-

go futbolu roku, do „Kuryera Sportowego” (dodatek „Ilustrowanego Kurjera Codziennego”) i „Przeglądu Sportowego”. Okazuje się, że nie tylko dzisiaj sprawozdawcy różnią się w poglądach na temat meczu. „Kuryer Sportowy” pisał bowiem: „Zawody należały do bardzo zajmujących, ze względu na zmienność sytuacji oraz tempo towarzyszące im przez cały niemal czas. Dopiero pod koniec meczu wystąpiło u pewnych graczy zmęczenie, znać było braki treningowe”. „Przegląd Sportowy” był bardziej surowy: „Jeśli pominiemy kilka ciekawych momentów, szczególnie pod bramką Jutrzenki, dzieło dobrze grającego Reymana i pracowitej obrony czarno-białych, możemy przejść nad grą do porządku dziennego”.

W tym historycznym dla Wisły meczu drużyna grała w składzie: w bramce Folga, w obronie — Kaczor i Skrynkiewicz, w pomocy — Wójcik, Jan Kotlarczyk i jako środkowicy — Makowski, w ataku — Adamek, Czulk, Henryk Reyman, Kowalski i Balcer.

Sprawozdawca „Kuryera Sportowego” bardzo chwalił grę obu skrzydeł: „W Wiśle ataki wychodziły głównie ze skrzydeł, które okazały się naderwyczo dysponowane. Adamek jest może o najlepszej formie, Balcer za to zadziwił swą wytrzymałością i doskonałymi biegami, a nawet i prowadzeniem piłki, mimo braku treningu”. Dziennikarz z „Przeglądu” też chwalił Adama, ale o Balcerze pisał „technicznie nadal nie posunął się na-

go futbolu roku, do „Kuryera Sportowego” (dodatek „Ilustrowanego Kurjera Codziennego”) i „Przeglądu Sportowego”. Okazuje się, że nie tylko dzisiaj sprawozdawcy różnią się w poglądach na temat meczu. „Kuryer Sportowy” pisał bowiem: „Zawody należały do bardzo zajmujących, ze względu na zmienność sytuacji oraz tempo towarzyszące im przez cały niemal czas. Dopiero pod koniec meczu wystąpiło u pewnych graczy zmęczenie, znać było braki treningowe”. „Przegląd Sportowy” był bardziej surowy: „Jeśli pominiemy kilka ciekawych momentów, szczególnie pod bramką Jutrzenki, dzieło dobrze grającego Reymana i pracowitej obrony czarno-białych, możemy przejść nad grą do porządku dziennego”.

W tym historycznym dla Wisły meczu drużyna grała w składzie: w bramce Folga, w obronie — Kaczor i Skrynkiewicz, w pomocy — Wójcik, Jan Kotlarczyk i jako środkowicy — Makowski, w ataku — Adamek, Czulk, Henryk Reyman, Kowalski i Balcer.

Sprawozdawca „Kuryera Sportowego” bardzo chwalił grę obu skrzydeł: „W Wiśle ataki wychodziły głównie ze skrzydeł, które okazały się naderwyczo dysponowane. Adamek jest może o najlepszej formie, Balcer za to zadziwił swą wytrzymałością i doskonałymi biegami, a nawet i prowadzeniem piłki, mimo braku treningu”. Dziennikarz z „Przeglądu” też chwalił Adama, ale o Balcerze pisał „technicznie nadal nie posunął się na-

go futbolu roku, do „Kuryera Sportowego” (dodatek „Ilustrowanego Kurjera Codziennego”) i „Przeglądu Sportowego”. Okazuje się, że nie tylko dzisiaj sprawozdawcy różnią się w poglądach na temat meczu. „Kuryer Sportowy” pisał bowiem: „Zawody należały do bardzo zajmujących, ze względu na zmienność sytuacji oraz tempo towarzyszące im przez cały niemal czas. Dopiero pod koniec meczu wystąpiło u pewnych graczy zmęczenie, znać było braki treningowe”. „Przegląd Sportowy” był bardziej surowy: „Jeśli pominiemy kilka ciekawych momentów, szczególnie pod bramką Jutrzenki, dzieło dobrze grającego Reymana i pracowitej obrony czarno-białych, możemy przejść nad grą do porządku dziennego”.

W tym historycznym dla Wisły meczu drużyna grała w składzie: w bramce Folga, w obronie — Kaczor i Skrynkiewicz, w pomocy — Wójcik, Jan Kotlarczyk i jako środkowicy — Makowski, w ataku — Adamek, Czulk, Henryk Reyman, Kowalski i Balcer.

Sprawozdawca „Kuryera Sportowego” bardzo chwalił grę obu skrzydeł: „W Wiśle ataki wychodziły głównie ze skrzydeł, które okazały się naderwyczo dysponowane. Adamek jest może o najlepszej formie, Balcer za to zadziwił swą wytrzymałością i doskonałymi biegami, a nawet i prowadzeniem piłki, mimo braku treningu”. Dziennikarz z „Przeglądu” też chwalił Adama, ale o Balcerze pisał „technicznie nadal nie posunął się na-

go futbolu roku, do „Kuryera Sportowego” (dodatek „Ilustrowanego Kurjera Codziennego”) i „Przeglądu Sportowego”. Okazuje się, że nie tylko dzisiaj sprawozdawcy różnią się w poglądach na temat meczu. „Kuryer Sportowy” pisał bowiem: „Zawody należały do bardzo zajmujących, ze względu na zmienność sytuacji oraz tempo towarzyszące im przez cały niemal czas. Dopiero pod koniec meczu wystąpiło u pewnych graczy zmęczenie, znać było braki treningowe”. „Przegląd Sportowy” był bardziej surowy: „Jeśli pominiemy kilka ciekawych momentów, szczególnie pod bramką Jutrzenki, dzieło dobrze grającego Reymana i pracowitej obrony czarno-białych, możemy przejść nad grą do porządku dziennego”.

W tym historycznym dla Wisły meczu drużyna grała w składzie: w bramce Folga, w obronie — Kaczor i Skrynkiewicz, w pomocy — Wójcik, Jan Kotlarczyk i jako środkowicy — Makowski, w ataku — Adamek, Czulk, Henryk Reyman, Kowalski i Balcer.

Sprawozdawca „Kuryera Sportowego” bardzo chwalił grę obu skrzydeł: „W Wiśle ataki wychodziły głównie ze skrzydeł, które okazały się naderwyczo dysponowane. Adamek jest może o najlepszej formie, Balcer za to zadziwił swą wytrzymałością i doskonałymi biegami, a nawet i prowadzeniem piłki, mimo braku treningu”. Dziennikarz z „Przeglądu” też chwalił Adama, ale o Balcerze pisał „technicznie nadal nie posunął się na-

go futbolu roku, do „Kuryera Sportowego” (dodatek „Ilustrowanego Kurjera Codziennego”) i „Przeglądu Sportowego”. Okazuje się, że nie tylko dzisiaj sprawozdawcy różnią się w poglądach na temat meczu. „Kuryer Sportowy” pisał bowiem: „Zawody należały do bardzo zajmujących, ze względu na zmienność sytuacji oraz tempo towarzyszące im przez cały niemal czas. Dopiero pod koniec meczu wystąpiło u pewnych graczy zmęczenie, znać było braki treningowe”. „Przegląd Sportowy” był bardziej surowy: „Jeśli pominiemy kilka ciekawych momentów, szczególnie pod bramką Jutrzenki, dzieło dobrze grającego Reymana i pracowitej obrony czarno-białych, możemy przejść nad grą do porządku dziennego”.

W tym historycznym dla Wisły meczu drużyna grała w składzie: w bramce Folga, w obronie — Kaczor i Skrynkiewicz, w pomocy — Wójcik, Jan Kotlarczyk i jako środkowicy — Makowski, w ataku — Adamek, Czulk, Henryk Reyman, Kowalski i Balcer.

Sprawozdawca „Kuryera Sportowego” bardzo chwalił grę obu skrzydeł: „W Wiśle ataki wychodziły głównie ze skrzydeł, które okazały się naderwyczo dysponowane. Adamek jest może o najlepszej formie, Balcer za to zadziwił swą wytrzymałością i doskonałymi biegami, a nawet i prowadzeniem piłki, mimo braku treningu”. Dziennikarz z „Przeglądu” też chwalił Adama, ale o Balcerze pisał „technicznie nadal nie posunął się na-

go futbolu roku, do „Kuryera Sportowego” (dodatek „Ilustrowanego Kurjera Codziennego”) i „Przeglądu Sportowego”. Okazuje się, że nie tylko dzisiaj sprawozdawcy różnią się w poglądach na temat meczu. „Kuryer Sportowy” pisał bowiem: „Zawody należały do bardzo zajmujących, ze względu na zmienność sytuacji oraz tempo towarzyszące im przez cały niemal czas. Dopiero pod koniec meczu wystąpiło u pewnych graczy zmęczenie, znać było braki treningowe”. „Przegląd Sportowy” był bardziej surowy: „Jeśli pominiemy kilka ciekawych momentów, szczególnie pod bramką Jutrzenki, dzieło dobrze grającego Reymana i pracowitej obrony czarno-białych, możemy przejść nad grą do porządku dziennego”.

W tym historycznym dla Wisły meczu drużyna grała w składzie: w bramce Folga, w obronie — Kaczor i Skrynkiewicz, w pomocy — Wójcik, Jan Kotlarczyk i jako środkowicy — Makowski, w ataku — Adamek, Czulk, Henryk Reyman, Kowalski i Balcer.

Sprawozdawca „Kuryera Sportowego” bardzo chwalił grę obu skrzydeł: „W Wiśle ataki wychodziły głównie ze skrzydeł, które okazały się naderwyczo dysponowane. Adamek jest może o najlepszej formie, Balcer za to zadziwił swą wytrzymałością i doskonałymi biegami, a nawet i prowadzeniem piłki, mimo braku treningu”. Dziennikarz z „Przeglądu” też chwalił Adama, ale o Balcerze pisał „technicznie nadal nie posunął się na-

go futbolu roku, do „Kuryera Sportowego” (dodatek „Ilustrowanego Kurjera Codziennego”) i „Przeglądu Sportowego”. Okazuje się, że nie tylko dzisiaj sprawozdawcy różnią się w poglądach na temat meczu. „Kuryer Sportowy” pisał bowiem: „Zawody należały do bardzo zajmujących, ze względu na zmienność sytuacji oraz tempo towarzyszące im przez cały niemal czas. Dopiero pod koniec meczu wystąpiło u pewnych graczy zmęczenie, znać było braki treningowe”. „Przegląd Sportowy” był bardziej surowy: „Jeśli pominiemy kilka ciekawych momentów, szczególnie pod bramką Jutrzenki, dzieło dobrze grającego Reymana i pracowitej obrony czarno-białych, możemy przejść nad grą do porządku dziennego”.

W tym historycznym dla Wisły meczu drużyna grała w składzie: w bramce Folga, w obronie — Kaczor i Skrynkiewicz, w pomocy — Wójcik, Jan Kotlarczyk i jako środkowicy — Makowski, w ataku — Adamek, Czulk, Henryk Reyman, Kowalski i Balcer.

Sprawozdawca „Kuryera Sportowego” bardzo chwalił grę obu skrzydeł: „W Wiśle ataki wychodziły głównie ze skrzydeł, które okazały się naderwyczo dysponowane. Adamek jest może o najlepszej formie, Balcer za to zadziwił swą wytrzymałością i doskonałymi biegami, a nawet i prowadzeniem piłki, mimo braku treningu”. Dziennikarz z „Przeglądu” też chwalił Adama, ale o Balcerze pisał „technicznie nadal nie posunął się na-

go futbolu roku, do „Kuryera Sportowego” (dodatek „Ilustrowanego Kurjera Codziennego”) i „Przeglądu Sportowego”. Okazuje się, że nie tylko dzisiaj sprawozdawcy różnią się w poglądach na temat meczu. „Kuryer Sportowy” pisał bowiem: „Zawody należały do bardzo zajmujących, ze względu na zmienność sytuacji oraz tempo towarzyszące im przez cały niemal czas. Dopiero pod koniec meczu wystąpiło u pewnych graczy zmęczenie, znać było braki treningowe”. „Przegląd Sportowy” był bardziej surowy: „Jeśli pominiemy kilka ciekawych momentów, szczególnie pod bramką Jutrzenki, dzieło dobrze grającego Reymana i pracowitej obrony czarno-białych, możemy przejść nad grą do porządku dziennego”.

W tym historycznym dla Wisły meczu drużyna grała w składzie: w bramce Folga, w obronie — Kaczor i Skrynkiewicz, w pomocy — Wójcik, Jan Kotlarczyk i jako środkowicy — Makowski, w ataku — Adamek, Czulk, Henryk Reyman, Kowalski i Balcer.

Sprawozdawca „Kuryera Sportowego” bardzo chwalił grę obu skrzydeł: „W Wiśle ataki wychodziły głównie ze skrzydeł, które okazały się naderwyczo dysponowane. Adamek jest może o najlepszej formie, Balcer za to zadziwił swą wytrzymałością i doskonałymi biegami, a nawet i prowadzeniem piłki, mimo braku treningu”. Dziennikarz z „Przeglądu” też chwalił Adama, ale o Balcerze pisał „technicznie nadal nie posunął się na-

go futbolu roku, do „Kuryera Sportowego” (dodatek „Ilustrowanego Kurjera Codziennego”) i „Przeglądu Sportowego”. Okazuje się, że nie tylko dzisiaj sprawozdawcy różnią się w poglądach na temat meczu. „Kuryer Sportowy” pisał bowiem: „Zawody należały do bardzo zajmujących, ze względu na zmienność sytuacji oraz tempo towarzyszące im przez cały niemal czas. Dopiero pod koniec meczu wystąpiło u pewnych graczy zmęczenie, znać było braki treningowe”. „Przegląd Sportowy” był bardziej surowy: „Jeśli pominiemy kilka ciekawych momentów, szczególnie pod bramką Jutrzenki, dzieło dobrze grającego Reymana i pracowitej obrony czarno-białych, możemy przejść nad grą do porządku dziennego”.

W tym historycznym dla Wisły meczu drużyna grała w składzie: w bramce Folga, w obronie — Kaczor i Skrynkiewicz, w pomocy — Wójcik, Jan Kotlarczyk i jako środkowicy — Makowski, w ataku — Adamek, Czulk, Henryk Reyman, Kowalski i Balcer.

Sprawozdawca „Kuryera Sportowego” bardzo chwalił grę obu skrzydeł: „W Wiśle ataki wychodziły głównie ze skrzydeł, które okazały się naderwyczo dysponowane. Adamek jest może o najlepszej formie, Balcer za to zadziwił swą wytrzymałością i doskonałymi biegami, a nawet i prowadzeniem piłki, mimo braku treningu”. Dziennikarz z „Przeglądu” też chwalił Adama, ale o Balcerze pisał „technicznie nadal nie posunął się na-

go futbolu roku, do „Kuryera Sportowego” (dodatek „Ilustrowanego Kurjera Codziennego”) i „Przeglądu Sportowego”. Okazuje się, że nie tylko dzisiaj sprawozdawcy różnią się w poglądach na temat meczu. „Kuryer Sportowy” pisał bowiem: „Zawody należały do bardzo zajmujących, ze względu na zmienność sytuacji oraz tempo towarzyszące im przez cały niemal czas. Dopiero pod koniec meczu wystąpiło u pewnych graczy zmęczenie, znać było braki treningowe”. „Przegląd Sportowy” był bardziej surowy: „Jeśli pominiemy kilka ciekawych momentów, szczególnie pod bramką Jutrzenki, dzieło dobrze grającego Reymana i pracowitej obrony czarno-białych, możemy przejść nad grą do porządku dziennego”.

W tym historycznym dla Wisły meczu drużyna grała w składzie: w bramce Folga, w obronie — Kaczor i Skrynkiewicz, w pomocy — Wójcik, Jan Kotlarczyk i jako środkowicy — Makowski, w ataku — Adamek, Czulk, Henryk Reyman, Kowalski i Balcer.

Sprawozdawca „Kuryera Sportowego” bardzo chwalił grę obu skrzydeł: „W Wiśle ataki wychodziły głównie ze skrzydeł, które okazały się naderwyczo dysponowane. Adamek jest może o najlepszej formie, Balcer za to zadziwił swą wytrzymałością i doskonałymi biegami, a nawet i prowadzeniem piłki, mimo braku treningu”. Dziennikarz z „Przeglądu” też chwalił Adama, ale o Balcerze pisał „technicznie nadal nie posunął się na-

go futbolu roku, do „Kuryera Sportowego” (dodatek „Ilustrowanego Kurjera Codziennego”) i „Przeglądu Sportowego”. Okazuje się, że nie tylko dzisiaj sprawozdawcy różnią się w poglądach na temat meczu. „Kuryer Sportowy” pisał bowiem: „Zawody należały do bardzo zajmujących, ze względu na zmienność sytuacji oraz tempo towarzyszące im przez cały niemal czas. Dopiero pod koniec meczu wystąpiło u pewnych graczy zmęczenie, znać było braki treningowe”. „Przegląd Sportowy” był bardziej surowy: „Jeśli pominiemy kilka ciekawych momentów, szczególnie pod bramką Jutrzenki, dzieło dobrze grającego Reymana i pracowitej obrony czarno-białych, możemy przejść nad grą do porządku dziennego”.

W tym historycznym dla Wisły meczu drużyna grała w składzie: w bramce Folga, w obronie — Kaczor i Skrynkiewicz, w pomocy — Wójcik, Jan Kotlarczyk i jako środkowicy — Makowski, w ataku — Adamek, Czulk, Henryk Reyman, Kowalski i Balcer.

Sprawozdawca „Kuryera Sportowego” bardzo chwalił grę obu skrzydeł: „W Wiśle ataki wychodziły głównie ze skrzydeł, które okazały się naderwyczo dysponowane. Adamek jest może o najlepszej formie, Balcer za to zadziwił swą wytrzymałością i doskonałymi biegami, a nawet i prowadzeniem piłki, mimo braku treningu”. Dziennikarz z „Przeglądu” też chwalił Adama, ale o Balcerze pisał „technicznie nadal nie posunął się na-

go futbolu roku, do „Kuryera Sportowego” (dodatek „Ilustrowanego Kurjera Codziennego”) i „Przeglądu Sportowego”. Okazuje się, że nie tylko dzisiaj sprawozdawcy różnią się w poglądach na temat meczu. „Kuryer Sportowy” pisał bowiem: „Zawody należały do bardzo zajmujących, ze względu na zmienność sytuacji oraz tempo towarzyszące im przez cały niemal czas. Dopiero pod koniec meczu wystąpiło u pewnych graczy zmęczenie, znać było braki treningowe”. „Przegląd Sportowy” był bardziej surowy: „Jeśli pominiemy kilka ciekawych momentów, szczególnie pod bramką Jutrzenki, dzieło dobrze grającego Reymana i pracowitej obrony czarno-białych, możemy przejść nad grą do porządku dziennego”.

W tym historycznym dla Wisły meczu drużyna grała w składzie: w bramce Folga, w obronie — Kaczor i Skrynkiewicz, w pomocy — Wójcik, Jan Kotlarczyk i jako środkowicy — Makowski, w ataku — Adamek, Czulk, Henryk Reyman, Kowalski i Balcer.

WIELKI PED TURYSTYCZNY OGRANICZA SIĘ CORAZ CZĘŚCIEJ DO TZW. CZYSTO SPORTOWEGO WYCHYNU. POJŚĆ DALEJ, POJECHAĆ SZYBIEJ, PODEJŚĆ WYŻEJ. To wszystko? Starzy krajoznawcy notują to zjawisko z przerażeniem, że turystyka jeździ wyłącznie na manowce rekordów odległości lub wysokości. Tymczasem notujemy ruch odwrotny — ludzie mają dość tak zwanych „osiągów”, odrzucają bezmyślne, pseudoturystyczne dreptanie, szukają jakiegoś elementu wiążącego ich z otoczeniem, przez którą wędrują. Proszą o uwagę na słowo „osiąg” — na ogół odnoszą się ono do pojazdów mechanicznych. Teraz dość często ma się nim określić rodzaj potencjalnej sprawności... człowieka.

Nie kryje, że należąc do tej grupy turystów, którzy chcą się czegoś „z marszu” dowiedzieć, co wiedzieć. Nie interesuje mnie wędrowka „przygodowa” — spotkania w gospodach, na zabawach itd. i uważam, że mimo ogromnego rozwoju różnego rodzaju sposobów wypoczyniania, jest jeszcze w Polsce wiele miejsc, gdzie można po prostu odnaleźć coś ciekawego, idąc nawet utartym szlakiem.

W widomej opozycji turystycznej, wczasowej, kuracyjnej i towarzyskiej wreszcie tkwią na przykład Krynica z jednej strony — Tylicz czy Muszyna z drugiej. Można sprawdzić wartość naszych sądów porzucając miejskie wygodę, hałasy, restauracje, ulice pełne polskich zdrowików. Wystarczy po prostu szlakiem wiodącym na południe z Tylicza. Krajobraz tej części Beskidu jest nieco inny od leśnistych wzgórz — rozpoczyna się tu i tam pola uprawne. W samym Tyliczu zaczyna się nasze spotkanie z historią: zabytkowy układ domów w Ryńku, drewniany kościół łączący w sobie elementy architektury z wieku XVII, XIX i XX. I sprawa konfederatów barskich, którzy stacjonowali pod wodzą Pułaskiego niedaleko Tylicza, w Muszynie, maleńkiej wiosce, właściwie stała na górze osłaniającej ową miejscowość od południa. Ślad pochodzi nazwa Okopów Konfederatów. Warto porzucić bity szlak i wyjść na górę łagodnie biegnącą ścieżką. Polany, małe hale jeszcze są pełne kwiatów, chociaż prawdę powiedziawszy lipiec jest dla nich jesienią. Storzycy, smolice, trochę świerków i buki. Mokre lato sprzyjało wybujałości zieleni. Pokrywa ona bujnie szanice konfederatów, jeszcze wyraźnie oddziałające się transejną czołową od drogi turystycznej.

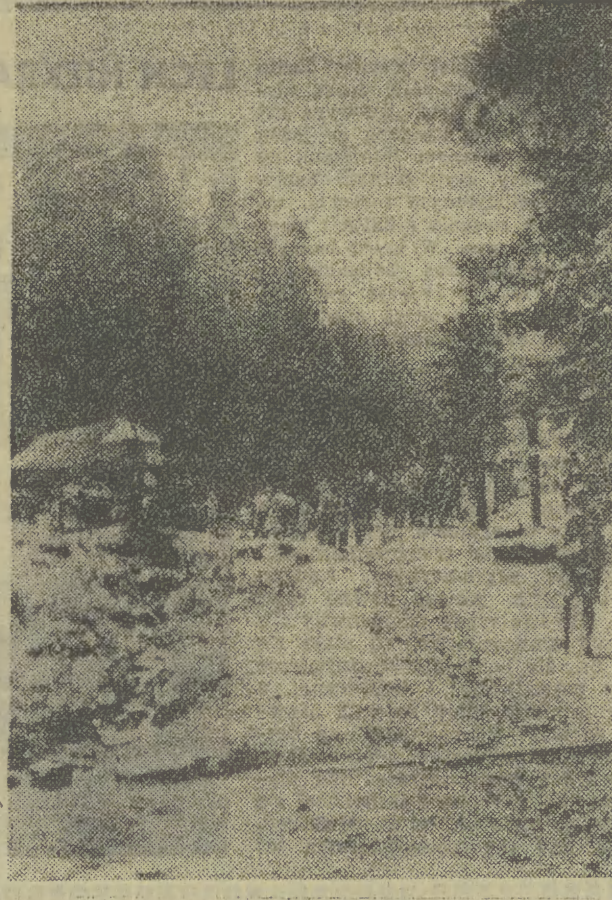
OLGIERD JĘDRZEJCZYK

KULTURA I TURYSTYKA

PIESZE SZLAKI

Nie odlegajmy daleko od łagodnego wzgórza — oto inny, jeszcze mniej znany szlak. Położony niedaleko dość ruchliwej szosy i linii kolejowej — musimy skorzystać z pociągu lub autobusu. I wysiąść na przystanku Młodów pomiędzy Bytmem i Piwnicą położonym. I stąd, z Młodowa warto pość drogą wiodącą wzdłuż Polku Młodowskiego. Cicho tu i spokojnie, wycieczka nie jest trudna. Najważniejsze, że unikamy przeciążonych tras i kiedy pod Niemcowa będziemy już trochę zmęczeni, warto zawrócić. Dwie godziny spędzone w lesie pozwalają również i to zanurzyć gospodarkę człowieka nie zniszczyła jeszcze tego uroczyska. Wyrobów tu mało, traw pachnących na małych polankach mnóstwo. To interese turystyczne odnotuj przed niejednym zatwardziałym mieszczuchem istotnie piękno przyrody.

Teraz inna propozycja — bardziej ludna i miejska, ale starożytność zabytków, rzekomo znanych i opisanych, wstawionych festiwalom muzyki dawnej łączy się zbytnie często z pewnym schematem krajoznawczym. Cóż to za sztuka przejechać autobusem do Starego Sącza od strony Nowego Sącza, Gólkowic czy Rytnia!



Proponuję więc od tego Rytka droga, poboczem (trzeba iść lewą stroną) lub szlakiem żółtym od Wielkiej Przehyby, szczytu tożnającego w lesie, dokąd przysięgliśmy czerwonym lub niebieskim szlakiem — wędrowkę do Starego Sącza. Sylwetka małego miasteczka albo tysiąca się w dole, gdy schodzimy ze wzgórza — albo wylaniająca się z południa z wiatry, jest piękna. Trzeba właśnie pokonać kilka kilometrów pieszo, aby odczuć to, co przed wiekami było udziałem każdego człowieka wędrującego w te strony. Inaczej wtedy się patrzy na przepiękną zabudowę klasztoru klarysek, z murem obronnym, basztą, żródełkiem Kingi. Inaczej przeżywa się tę zwykłą, prostą informację, że tu wśród zabudowań gotyckich, renesansowych, barokowych rodziła się kultura muzyczna naszego kraju. Dość dużo wiemy o Kindze — żonie Bolesława Wstydliwego, który dał Sadecczyznę na własność książęcej. Mało niestety o fakcie odnalezienia tu bardzo starego zapisu nutowego śpiewu wielogłosowego. Tak, tak. Już na przełomie XIII i XIV wieku mnisi śpiewali tu nie tylko unisono!

Kiedy zaś wejdziesz do muzeum starosądeckiego, które mieści się w domu „Na dółkach” przy Ryńku — zobaczysz, jak miłość ludzka do rodzinnego miasta cuda czyni. Bardzo cieszę się, że zapal żalobczyli wcale bogatej stałej ekspozycji. Jeszcze dwadzieścia lat temu niektóre dokumenty tu zgromadzone mogłyby się wydawać rzeczami zbytnie „nową” dla muzeum. Ale zgromadzenie odnalezionych świadectw obywatelskiej służby, legitymacji układa się oto w rytym wyświeżającym bardzo znanym — sędziącym walczyli przeciwko najazdom faszystowskim w 1939 roku, bili się z wrogiem w szeregu armii polskiej na Zachodzie, w szeregu I i II armii Wojska Polskiego, które pokonało wroga na jego terytorium. Spośród dostojnych XVII-wiecznych i późniejszych obrazów portretowych, spośród rzeźb ludowych, ozdób, starych sprzętów wyglądających ku nam twarze żołnierzy i oficerów często żyjących jeszcze. Ich czyni przeszłość do historii.

AK SOBIE MYŚLĘ wychodząc na zalaną słońcem Brnkę Starego Sącza i podejmując dalszą pieszą wędrowkę ku Moszczeniu, Gólkowicom, Kadez, Jawosku. Stąd będzie mi bliżej na Suchy Gród, z którego szlak wiedzie prosto do Łąka...

Szukamy więc istotnej z krajoznawczym, z lasem, górami, miastem, wsią, z Ojczyzną i jej kulturą.



TADEUSZ Z.
BEDNARSKI

Portret z Muzeum...

„Był jednym z tych, którzy do-
broć utożsamiali z mądrością,
a talent z charakterem, którzy
wiedzieli — po latach doświadczeń —
że nie można być wielkim
pisarzem, będąc zbyt czu-
wliwym”.

Powyższe słowa zostały wypowiedziane dokładnie przed czterdziestym latem przez Romana Brandstaettera, gdy w imieniu literatów zgłaszał na zawsze Kornela Makuszyńskiego. Zaglądam do bibliografii w II t.

„Słownika współczesnych pisarzy polskich”. Odczytuję tytuły materiałów o Makuszyńskim. I tych układanych — jako, że były na posmiertną okazję pisane, i poprzednich — z lat dwudziestych i trzydziestych. „Pieroty” — romantyk”, „Makuszyński — laureatus”, „Radosny humorysta”, „Pocieszyciel serc smutnych”, „Poeta dobrotliwy”. „Głównie, który rozpraszal smutek”. I chyba trafnie wybijają owe materiały pogodę ducha, ułomowaną dostojeść, niekłamana serdeczność, jako cechy osobowości pisarza. Był Makuszyński osobą niezwykłą wrażliwą na los i człowieka, życzliwym. Był wszystkim życzyliwym.

Przybywam do Zakopanego we wtorek. Trafiam na dzień, w któ-

gabiniecie pisarza. Oto i biurko, imienny dar redakcji „Rzeczpospolitej”, warsztat pisarza, główny akcent gabinetu. Na bluku — odłamek, a obok przypory do pisania, faksymile rękopisów, notatnik, noże do rozcinania papieru, pudełko z kartami, miniatura słynnego Koziołka Matołka, fotografia z — pierwszym krytykiem, odkrywcą i szefem Makuszyńskiego — Janem Kaspro-wiczem. Nad biurkiem — maska po-smierlna pisarza, zdjęta przez Anto-niego Wyżę. Wyżej, obraz Fałata „Kapłanka Bożej Mei”. Portrety małżonki i własne — dostojne i ka-rykaturalne, obrazy Tetmajera, Si-chulskiego, Strzyńskiego, Mackiewi-cza, Kamockiego, Pautscha, Adju-kiewicza... Dzieła malarskie uzupeł-niają na ścianach piękne okazy por-celany francuskiej, saskiej, angielskiej, duńskiej, chińskiej malowidła. Na opłuki, wschodni modlitewnik. Z boku złotolity wschodni czepek, lampa chińska z dużym jedwabnym, splewiałym nieco abażurem, pod nią indyjski taboret, Inkrustowany ma-są perłową i kością słoniową. Z góry zwieszają się kuty brązowy świecznik. Podłogę wyściela dywan perski. Wszystko szarmonizowane, dobrane, ułożone. Znać, że nie lada sma-kosz skomponował to wnętrze, zaś artyści, którzy odławiali w swe prace pisarzy — wiedzieli, że zbli-żony konesera bogactwa, by mu się lepiej pracowało.

Bo też i pracowity był to pisarz. Właśnie w tym samym gabinecie, obok drzwi do drugiego pokoju, ob-żerna przeszklona szafa. To bibliote-ka dzieł własnych Makuszyńskiego. Wiele woluminów, choć są tu tylko pierwsze wydania i tłumacze-nia. Bibliografia jego prac wykazuje przecież 69 pozycji wydanych oddzielnie. Nie ma tu wycinków praso-wych, a współpracował i ogłaszał w 260 czasopiśmie i wydawnictwach

zbiorowych. Pisał książki dla doro-słych, młodzieży i dzieci. Szczególna popularność zyskał wśród najmłod-szych jako autor kilku części „Przy-gód Koziołka Matołka”, serialu o Małpce Fiki Miki, opowieści „Wan-da leży w naszej ziemi”, „O wawel-skim smoku”, „Legenda krakow-ska”. Wierszyki do ilustracji z ol-brzymim powodzeniem Marian Wa-lentynowicz. Makuszyński ponadto pisał liryki i krytyki teatralne, był felietonista i autorem tekstów popu-larnych piosenek. Do czasopiśm przysyłał korespondencje z Lwowa, Sopotu i Zakopanego, z Capri, Lido, Paryża i Karlsbadu... Miał tzw. łat-wość pisania.

Typ własnej uczuciowości wytwor-zył u niego pewien skostniały spo-sób kreowania bohaterów. Cyganie-ry obdarzał tymi samymi cechami. Człowiek pórą musiał być „gół” i pi-lający, malarz — zagubiony i nie-praktyczny, aktor — urokliwy, a wszyscy razem: wariaci kochani i biedni. Zarzucano mu schematyzm, ale nie odmawiano umiejętności wy-powiedzi. Był retorem nieprzecięt-nym, stosował hiperbolizację stylis-tyczną, archaizację języka, a staro-polszczyznę, nawet gdy zajmował się jakimś bieżącym, dodawał bież-niemu pikantnego smaczku.

Znał dowód czas na działalność apo-teczną. Jako entuzjasta sportu au-tomobilowego, narciarskiego czy jeź-dzieckiego, był honorowym starte-rem w imprezach, fundował pucha-ry dla najmłodszych narciarzy, do-magał się przyjęcia im z pomocą w uzyskaniu odzieży i sprzętu. Nie gardził zaproszeniami na kolonie i barskie wata. Młodych pisarzy wspierał po cichu ze swej nieboga-tej skrzynki. Bogatą dokumentację tego żywota, którego nie urwała się przed 25 laty, 31 lipca 1953 r., można znaleźć w „Jego” Muzeum.

W SZEDŁ NA ARENĘ I JUŻ OD TEJ CHWILI 3-tygodniowa widownia wy- pełniła śmiechem namiot cyrku „Arlekin”.

Czekaliśmy przy wyjściu, by poprosić go o ro-mantyzm, „Mieczysław Patek” — przedstawił mi się i poprowadził w kierunku cyrkowych wa-zów. „Jestem po prostu komikiem” — powie-dział „po prostu”, jakby chciał zaszczerować swoją żandab do rąk innych, zwycięzcy. Je-go twarz nie zdradzała w tej chwili skłonności do śmiechu. — Kto to jest, według pana, ko-mik cyrkowy? „To taki człowiek, który trze-z-wo patrzy na świat” — odrzekł. „Trzeźwo? Nie z humorem? Nie z przyzwyczajeniem oka?” — A on na to, że dla komika śmiech jest tylko gra, środkiem wyrazu. Panowaniem nad mi-miką własnej twarzy.

— „Czyby pan nigdy sam nie bawił się na arenie?” — pytam. „Oczywiście tak, nie roz-śmieszają mnie, rzecz jasna, humorystyczne teksty, bo poutarlam się kilkadziesiąt razy, lecz reakcja publiczności. Zresztą na jej śmiech jest czekać, tak jak aktor w teatrze na oklaski. Jest to dowód, że dobrze zagrałem swoją rolę”. Po to przecież ta tułaczka po miastach i małych miasteczkach, by zmuszać tysiące ludzi do śmiechu i odprężenia. „Czasem jedna kamień-tważ wśród publiczności z pierwszych rzędów, czy w łoz, zbija mnie z tropu. Wychodzę wtedy doświadczone „z siebie”, by i ten jeden z 3 ty-sięcy osób, zebranych pod namiotem — roz-śmiał się uśmiechem. Gdy mi się to nie uda, schodzę z areny niezadowolony. Raz, po wy-stępie, podziękuję do takiego widza z „grobo-wą” miną. „Podobało się panu?” — pytam. „Bardzo” — on na to. „Nie śmiał się pan ani trochę” — mówię. „Bo ja się... nie umiem śmiać”.

ROZSZMIESZAC z „czystą twarzą” to podob-no duma sztuką. Z „czystą twarzą” — tak mówi Pan Mieczysław — to znaczy bez grubo nałożonego makijażu i charakterystyki. Do przeszłości należa, jak twierdził, wędrownym ciułowi, a bliźniów z przyklejonymi nosami, oraz w dzianinowych butach, zastępuje artysty-ko-mik. „Jego twarz p a c u j e, on „robi” sztukę komijną — wyjaśnia — a rekwizyty są tylko dodatkami”. Na dyplomie, który otrzymał ka-żdy z nich po ukończeniu pomaturalnej szkoły cyrkowej w Julinku koło Warszawy, napisano „aktor widowiskowy”. Są więc aktorami i to takimi, którzy wybrane sztuce podporządko-wali prywatne życie. Wolał ja nawet tam, do-kąd okazy teatru nie docierają latami, lub, najwyżej jadą z chałturą. Stają codziennie w środku areny, bez suflera, bez kulisy, sam na sam z wielotysięczną publicznością.

Teksty nie przychodzi im z pomocą. „Są zwykłe gły, trzeba je przepracowywać, przy-stosowywać do naszych warunków. Cyrk rzu-dzi się swoimi prawami — stwierdza Pan Mie-cysław. — Lecz najbardziej brak nam rekwizy-
tów dla dzieci, bardzo niepokoją się ciele przed publicznością dziecięcą, trudno doposażyć do nich repertuar”.

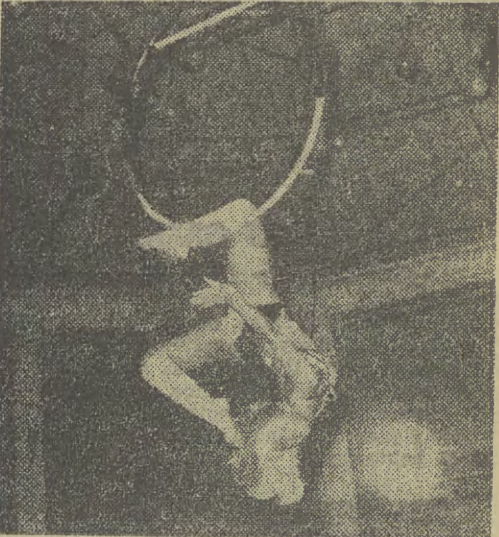
Zresztą, jak twierdzi, boi się każdej nocei, nienajmniej publiczności. Już 15 lat przemierz-a kraj a dotąd nie porzucił się treny i wiecznego strachu. „Nogi mi się trzęsły, gdy kiedyś — przypadkowo zresztą — trafiłem do cyrku i „kuzna mi” był komikiem. Chciał ulecie uczyć się i ćwiczyć od tamtego czasu — obawa, że tym razem nie będę dostatecznie za-bawny, nie ustąpiła”. Oczywiście, żonglerka czy akrobacja też nie są mu obce. „Komik musi

KRYSTYNA ROŻNOWSKA

SZTUKA ŚMIECHU

umieć wszystko”. Widziałam go także w roli konferansjera, gdy zastępował chorego kolegę i muszę przyznać, że 3-letnie Studia Dramaty-czne we Wrocławiu zostałyby tułaj ślad, dyk-cję ma doskonałą.

WIELE TRZEBA umiejętności i doświadczenia, by w momencie wejścia na arenę nawiązać kontakt z publicznością, także w czasie ograniczonych występów. Rozbawić ludzi o innej mentalności i poczuciu humoru — to niemała sztuka. Przekonał się o tym Mieczysław Patek wędrując po Czechosłowacji, ZSRR, Grecji, Bułgarii, RFN, Anglii, był również w Iraku i na Cyprze. Nie zapomni chyba nigdy, gdy w Bagdadzie jego występ w nocnym lokalu oglądał sześć Kuwejtów w towarzy-stwie swych 50 żon. Prezentował wtedy dosko-nały zresztą numer — „Złoty kaharków”. Nie rozdzielił się widać 50 żon, gdy komik w trakcie swej gry wyścignął, walek do ciasta — humorystyczny symbol niewieściej przewagi, lecz wyjął kinał i pogroził nim artystce. Nikt nie biał braw, tam ciekawości publiczności wy-raza swój podziw i uszanowanie. Jakże inaczej na ten sam punkt programu reagowała widownia w ZSRR — tu, podobnie jak u nas, dawano się kwietnie. Związek Radziecki jest krajem, gdzie sztuka cyrkowa ceną się wyjątkowo wysoko. Tam pojechał z cyrkiem, to prawdziwie przyjemność — twierdzi Mieczysław Patek. „Co żartować na przyzwoistość” — pytam. „Zo-stało w cyrku, to pełna — odrzekł — Wiem, że Popowem nie będę — mój skromnie — o-kreślenie gwiazdor nie ma u naszym zawodzie. Chcę to co robię, robić jeszcze lepiej. Myślę o kontimie mimicznym. Zaczęłam się uczyć tej sztuki współpracując z Edwardem Dworakow-skim, cenię go wysoko, ale uważam, że każdy artysta musi sam siebie odnaleźć...”



Ile kosztuje festiwal?

Nie ma dnia, by — latem — prasa francuska nie informowała o kilku trwających, rozpoczynających, lub dobiegających właśnie końca, różnego rodzaju festiwalach artystycznych, poczynając od wielkich, znanych w świecie, do małych, a dotyczących margie-sów kultury i sztuki. Nikt, także we Francji, nie ma wątpliwości co do korzyści z organizowania tego typu konfrontacji artystycznych, jednakoż zdaniem władz kulturalnych Francji dopuszczono w tym kraju do zbyt wielu takich imprez (samy muzycznych ok. 100 rocznie). Pochłaniają one coraz większe — wskutek wzrostu cen — koszty i zmuszają do zastanowienia się nad koniecznością ich dal-szego popierania.

Oto np. festiwal Opery Paryskiej, którego koszty są pokrywane przez organizatorów tylko w 60 proc. (dochód z bileów i transmisji, zwłaszcza telewizyjnych), w 1973 kosztował 1,5 mln franków, zaś w br. pochłoniął aż 7,5 mln franków, z czego 2,5 mln fr. stanowią subwencje państwa, miasta i departamentu. Inny gigant, festiwal w Aix-en-Provence kosztował w br. 6,4 mln franków, a przewiduje się, że na jego zorganizowanie w przyszłym roku trzeba będzie wy-łożyć blisko 9,5 mln franków.

W takiej sytuacji francuskie Ministerstwo Kultury nie bez racji uważa, że od przyszłego roku uwagę finansową poświęcać się be-

dzie jedynie festiwalom o wysokim poziomie. Oto np. 5 uznawanych dotychczas za główne festiwale teatrów dramatycznych pochłonięły w br. 1,2 mln franków — w Automne — 700 tys., Avignon — 250 tys., La Rochelle — 130 tys., Marais — 60 tys., aw Nancy — 40 tys. franków.

Historia Serbolużycan

Niedawno minęło 30. rocznica proklamowania ustawy regulującej prawa i obowiązki Serbolużycan — liczącej obecnie ok. 100 tys. osób mniejszości narodowej NRD. Z okazji rocznicy Instytut Bada-nia Historii Serbolużycan w Budzysynie przygotował czterotomową, liczącą 1200 stron edycję poświęconą historii tego narodu. Pier-wszy tom dzieła ukazał się w 1975 r., ostatni znalazł się w księga-niach w październiku br., w trzydziestą rocznicę proklamowania NRD.

Autorzy wydawnictwa — dr Jan Solta, dr Frido Metsk i dr Klaus Schiller — oparli się na wynikach ponad 20-letnich badań, w których wzięło udział wielu pracowników Instytutu z Budzysyna i in-nych instytutów naukowych NRD. Pierwszy tom zawiera dzieje Serbolużycan od szóstego stulecia do Rewolucji Francuskiej, drugi do wybuchu Rewolucji Październikowej, następny omawia okres do zakończenia II wojny światowej, ostatni — okres powojenny.

kość uzyskała „zbawienie przez młodość i na-głość”. Dejmek obawiał się doświadczeń i na-giej Albertynki (jako symbolu tej zwycięskiej młodości) na scenie nie pokazał. Sprawa do dy-skusji, ale jeśli się rezygnuje z fizycznej goli-ny, trzeba to zastąpić odpowiednio wymownym chwytym teatralnym.

Z dwóch następnych realizacji scenicznych „Operetki” — K. Braun we wrocławskim przedstawieniu żartował, choć dyskretnie i w cudysłach, ujawnienie obrażonej Alber-tynki, podczas gdy M. Prus w muzycznej ver-sji sztuki w Słupsku po raz pierwszy osiągnął efekt niemal czystej nagości. Rzeczywiście i w. przeczni.

Jeśli zestawimy dwie ostatnie premiery kra-kowskie: Witkacego i Gombrowicza, czyli „Pan-
ne Tutli-Putli” z Bagateli oraz „Operetkę” w Teatrze STU — bardzo ładnie i zgrabnie (choć przypadkowo) stworzą one wspólną klamrę u obu pisarzy, tym razem nieprzypadkowe po-sługujących się formą, czy quasi-formą ope-retki — dla zdemaskowania przy pomocy „boskiego idiotyzmu”, jak nazwał Gombrowicz ową gatunek twórczości, ludzkich spraw najpo-ważniejszych. Czyli zagadnień jednostkowej, spo-łecznej i politycznej egzystencji, odbijanych w lustrze własnych przekonań oraz odczu-
cia pisarzy. Wiadomo jednak, że te lustra — przy-najmniej w odniesieniu do ideałów poglądów obu twórców — acz usiłowali sugerować swymi dziełami „niezależność” obserwatorów konkre-tnych wydarzeń i fikcyjnej fabuły, dalekie by-ły od sympatii z ruchami społecznej lewicy. Tym niemniej ich osobiste, tragiczne rozterki duchowe mogą stanowić wręcz klasyczną lek-cję dla następnych pokoleń.

„Operetkę” Witkacego Gombrowicza pokazał nam gościnie Teatr Nowy z Łodzi przed dwa-ma laty. Pisałem o tym szczegółowo. Było to widowisko hybrydowe od strony inscenizacji i od strony wykonawczej. Bardzo klarowne swymi akcentami saliry oraz gorzkości eduo-torskiej, choć nie wolne od pęknięć. Zwłaszcza w nastroju jego dwóch pierwszych aktów — i trzeciego „rewolucyjnego”. Nie udało się tu Dejnkowi zachować spójności spektakla, co wynikało po trosze i z winy autora. Ponadto reżyser zrobił wyraźny unik w finalowej sce-nie doprowadzającej wizję Gombrowicza: od-rzucenia masek i modynych ubiorów wreszcie-widnego Mistrza Flora, aby po starzych cza-sach, przewrócić i w czasach już nowych lud-
zkie

KRZYSZTOF JASIŃSKI — inscenizator, sceno-graf i reżyser spektaklu „Operetki” w Teatrze STU — podzielił do sztuki Gombro-wicza w sposób nieco odmienny (jako całosci). Tu już same wymiary teatru w namiętno dyktowały warunki oraz konwencje widowiska. Zresztą, nie tylko to. Jeśli bowiem w ostatniej inscenizacji Witkacewskiej „Lokomotywy” — znów ta bliskość autorów! — pomagali zapros-zeni aktorzy (Stuhr, Nivńska) czy piosenka-rze (Rodowicz, Grechuta), to „Operetkę” zde-rydował się Jasiński wystawić wyłącznie siła-mi swojej sceny. Z jednym wyjątkiem, ale o tym za chwilę.

Wszystkie te uwarunkowania musiały wpły-wać — i wptywały — na kształt przedstawienia. Na układ tekstu, eliminację wielu wątków i scen, na przeniesienie akcentów z warstwy

TE- KA SZPE- RA- CZA

jasne. Ale ciemny i chaotyczny początkowo a-bras stopniowo jakby porządkował tak opowie-sci, owego kabaretu dell'arte. Najpierw wyi-
niają się z cieni, na przednim i tylnym półko-
lu sceny-areny, punktowane reflektorami bar-
logi, które okazują się... trumnanami. Obużone
z przeszłości postacie (akcja „Operetki” obej-
muje bowiem lata od r. 1910 do 1950) są po-
 prostu umartym światłem blitru różnych ksiąg
Himalaj, brabiów Szarmów, baronów Fir-
leatów, fałszywych brabiów Hufnagłów, Markis,
służby pałacowej, złodziejskiej, tragicznych
włoskich Profesorsów. Proboszczów i nie prze-czu-
wających swej nagiej mocy Albertynek. Cha-
choli taniec tych galanizatorów, miesza się z mu-
zyką kościelną przedkornym kontrastem (bo ak-
t ten rozgrywa się przed kościołem, zaś po prze-
wie dźwięki ministrantów, krzącących wokół
namiotu, będą nawaływały do powrotu na wi-
dowisko, gdzie pierwsi w trumnach zostały po-
kazywane obłeczki i świeca czerwienia. To już
po rewolucji i po diabolicznym „galopie histo-
rii” kończącym pierwszą część przedstawienia.
Te efekty szczytowe każdego aktu, aż do mu-
zyki elektroniczno-kosmicznej w finale, wybor-
nie zresztą puentują poszczególne fazy drama-
tu.

Ożywia on się i wreszcie zaczyna coś znaczyć
tekstowo, mimo dużych skrótów. Kabaretowe
„rele” także z wolną skłębują akcje. Ale akto-
rów wciąż chowa się za ekspresją obrazów.
Jest ubogie, uproszczone, amaterskie. Teraz już
widomo, że ta ucieleśniona w kabaret została
zaprogramowana koniecznością, i chociaż przy-
nosi bodaj częściowo zamierzane wyniki, to
przecież gdyby słowo znalazło tu pełniejszą
wymiar, podniosłoby i grę nawet przy tak
karkołomnej konwencji o kilka stopni wyżej.

UDAŁO SIĘ jednak Jasińskiemu w tym świa-
to-dźwiękowym widowisku kilka pomy-
słów inscenizacyjnych. Może akurat nie
tych przejrzytych z trumiennymi metaforami,
lecz poprzez nasycenie ruchem i muzyką —
zmniejszenie losów ludzi oraz spraw. Ominię-
cie raf taniej „rewolucyjności”. Kabaretowa ramka
pomagała tylż dopięcinnie rozciągać przeszłość,
co i wymiennie kassandryczny strach Gombrowi-

sta przed przyszłością. A wreszcie doskonale po-
grawdził Jasiński — obok galerii póżnawców —
naga Albertynkę w pełnym świetle zwycię-
skiej młodości. Swobodnie, jak sama Natura —
i niemal dziecięco naiwnie. I to chyba była naj-
lepsza puenta, czyta — bez żadnej dwumna-
ności narzucająca intencje autora. Może przez
właśnie tak rozumiana, nie aktorska wizja „O-
peretki” pod namiotem Cyrku Świata?

Na koniec schowałem sobie jeszcze jeden po-
myśl Jasińskiego. To rola Mistrza Flora, powie-
rzona autentycznemu Francuzowi, DOMINIQUE
LESAGE'OWI. Cała partia tekstu w języku
francuskim, reszta niby łamaną polszczyzną —
wnosiły zaskakujące ironia elementy kabareto-
we do uniwersalnych znaczeń całego spektaklu.
Osobście żałuję, że Jasiński nie utrzymał tu
zasady wyłącznie obojętnego udziału Flora,
choćby z dodatkową rolą tłumacza. Byłoby to
dopiewnym dopełnieniem konwencji.

Nie podobało mi się natomiast podwójne za-
krośnienie widowiska, bo niepotrzebnie zmierza-
ło ku efekciarstwu. Zdając sobie sprawę z nie-
dostatków aktorstwa tego przedstawienia, szko-
da mi wielu kwestii literackich i myślowych
„Operetki”, której jednak nie polecałbym na
przyszłość w kształcie kabaretowym. Mimo
wszystko, ujęcia Dejnika i Brauna bardziej mi
odpowiadały, jako teatru „operetkowego”. Lecz
wizja namiotowa Jasińskiego z pewnością
wniosła do realizacji dzieła Gombrowicza po-
mysły i przemyslenia, warte gdy o niejedną
świeczkę artystyczną. A muzyka Szwańjarska
była (i jest) prawie całym świecznikiem. Gdy-
by ja jeszcze śpiewano, nie tylko momentami,
jak należy.

Wykonawcy: Aleksander Krupa i Barbara
Kruk-Solecka (kiesistość, Hufnagel), Wiesław
Smelka (Szarm), Józef Malocha (Furlet), Irena
Szymczykiewicz (Albertynka), Olga Titkow
i Franciszek Muła (rodzice Albertynki, złodzie-
jaski), Janusz Stokłosa (Proboszcz), Jerzy Żoń
(Prezes, General), Krystyna Piasecka (Markiza),
Adolf Weltschek (Profesor), Włodzimierz Ja-
siński (Hufnagel), Zespół muzyczny: Jerzy Ga-
cek, Halina Jarecyk, Janusz Stokłosa, Jacek
Wac, Choreografia: Anatol Koozyłowski.

Jerzy Bober

Teatr

GOMBROWICZ w NAMIOCIE

KRZYSZTOF JASIŃSKI — inscenizator, sceno-graf i reżyser spektaklu „Operetki” w Teatrze STU — podzielił do sztuki Gombro-wicza w sposób nieco odmienny (jako całosci). Tu już same wymiary teatru w namiętno dyktowały warunki oraz konwencje widowiska. Zresztą, nie tylko to. Jeśli bowiem w ostatniej inscenizacji Witkacewskiej „Lokomotywy” — znów ta bliskość autorów! — pomagali zapros-zeni aktorzy (Stuhr, Nivńska) czy piosenka-rze (Rodowicz, Grechuta), to „Operetkę” zde-rydował się Jasiński wystawić wyłącznie siła-mi swojej sceny. Z jednym wyjątkiem, ale o tym za chwilę.

Wszystkie te uwarunkowania musiały wpły-wać — i wptywały — na kształt przedstawienia. Na układ tekstu, eliminację wielu wątków i scen, na przeniesienie akcentów z warstwy

SARANOM jest siedzibą Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Siedzi tu wspaniały pałac królewski, otoczony kompleksem świątyn budyjskich, tuż nad leniwym nurlem rzeki Chao Phraya.

Tutaj powstają zasady nowej polityki zagranicznej Tajlandii, zorientowanej przede wszystkim na dobre i nawet przyjazne stosunki z państwami Indochin: Laosem, Kambodżą i Wietnamem.

Zwycięstwo Indochin w walce z imperializmem amerykańskim wytworzyło w całej Południowo-Wschodniej Azji zupełnie nowy układ sił politycznych, wprowadzając na arenę stosunków międzynarodowych w tym regionie socjalistyczny Wietnam jako podmiot własnej, niezależnej polityki zagranicznej. Znaczenie czynników wietnamskiego docenili już demokratyczny rząd premiera Seni Pramoja, który w sierpniu 1978 roku nawiązał z Hanoi pierwsze kontakty polityczne, postanawiając wymienić ambasadorów. Była to odpowiedź Bangkok na propozycję wietnamską w sprawie normalizacji stosunków nie tylko z Tajlandią, ale i innymi krajami Stowarzyszenia Narodów Południowo-Wschodniej Azji (ASEAN), zrzeszającego obok Tajlandii — Malezję, Singapur, Indonezję i Filipiny.

Podobne zamiary żywiły rządy lat 1975—1976 wobec Laosu i Kambodży. Jednakże na prze-

skądzie ich realizacji stanął premier Tanin Kraivixien, który chciał wskazać ducha czasów, w których Tajlandia była „lądowym lotniskiem” US Air Force. Bangkok na jeden rok powrócił, wbrew własnemu interesowi, do tzw. containment policy, czyli polityki hamowania wpływu socjalistycznych Indochin, zamrażając równocześnie stosunki z ZSRR i innymi krajami socjalistycznymi. W kraju szerzyła się historia antykomunistyczna Tajlandia zaczynała popadać w swoistą izolację, gdyż jej wojującego na wszystkich frontach antykomunizmu nie podzielał nawet pragmatycznie myślący politycy w Waszyngtonie.

ZWROT W STRONĘ INDOCHIN

Sukcesem polityki zagranicznej rządu gen. Kriangsaka Chomana jest uświadomienie sobie potrzeby zaproponowanie wcześniej przez socjalistyczny Wietnam normalizacji stosunków. I oto w styczniu br. Bangkok zgłosił wietnamskiemu wicepremierowi i ministrowi spraw zagranicznych, Nguyen Duy Trinh, przyjęcie, jakiegoś dawno tutaj nie widziano. Obydwa rządy postanowiły nie tylko wymienić ambasadorów, co stało się już w lutym br., ale podpisać porozumienie o współpracy gospodarczej i technicznej, a także umowę lotniczą, która zezwala samolotom „Thai Airways International” na bezpłatne przeloty nad terytorium wietnamskim w drodze do Hongkongu. Jeszcze inną płaszczyzną zbliżenia Bangkok i Hanoi stał się reaktywowany ostatnio Komitet Mekongu, który pracuje nad zagospodarowaniem tej

LECH NIEKRASZ TAJLANDIA

NAD SIÓDMĄ rzeką świata



siódmej pod względem wielkości rzeki na świecie w interesie Tajlandii, Wietnamu i Laosu.

Do istotnego zbliżenia doszło w ostatnich tygodniach również z socjalistycznym Laosem, któremu poprzedni rząd tajlandzki zaplanował szlaki transportowe prowadzące przez Tajlandię i umożliwił tranzyt towarów i wszelkich innych dostaw. Rozwój ostatnich wydarzeń wskazuje, że rząd gen. Kriangsaka dąży również do pełnej normalizacji stosunków z Laosem na wzór, jaki postawił zbliżeniu z socjalistycznym Wietnamem. Najtrudniej przyjdzie się dogadać rządowi tajlandzkiemu z Kambodżą, która walczy ostatnio na dwa fronty: jej wojska atakują przygraniczne prowincje Wietnamu i napaść na wsie tajlandzkie, pałac i równają wszystko z ziemią.

Zdawało się, że dojdzie wreszcie do uspokojenia sytuacji na granicy obu tych krajów, kiedy szef dyplomacji tajlandzkiej, Upadit Pachariyanguk, złożył w lutym br. wizytę w Phnom Penh. Jednakże już nazajutrz po powrocie oddziały khmerskie wznowiły ataki na granicę tajlandzką. Gen. Kriangsak, pragnąc złagodzenia sytuacji, stwierdza, że incydenty graniczne są wynikiem nieporozumień, ale sprawa osiągnięcia przez Tajlandię bardziej trwałego porozumienia z Phnom Penh pozostaje otwarta.

GLEBSZY ODDECH POLITYCZNY

Normalizując stosunki z najbliższymi sąsiadami, Tajlandia czyni jednocześnie wszy-

tko, by zacieśnić swe więzi z sąsiednimi krajami ASEAN. Stąd niedawna wizyta gen. Kriangsaka w tych krajach i wzajemne zapewnienia o jednolici celów i dążeń, a także wyrażenie poparcia dla polityki normalizacji stosunków ze światem socjalistycznym.

Kraje ASEAN są świadome znaczenia, jakie dla nich i dla całej Południowo-Wschodniej Azji posiada pokojowa współpraca z Indochinami. Dlatego odgryniają się od kursu polityki, która była kamieniem węgielnym SEATO. Przegrupowanie sił w tym regionie nie tylko skompromiowało SEATO, ale uniosło potrzebę rozwiązywania bieżących problemów w sposób twórczy i pokojowy. Zasada ta zdaje się zresztą przyswajać dziś nie tylko Tajlandii, w kreowaniu nowych podstaw polityki zagranicznej.

Zbliża się wizyta gen. Kriangsaka w Chinach. Nowa ekipa rządowa w Bangkoku odblokowała także stosunki Tajlandii z ZSRR, a premier Kriangsak publicznie oświadczył, iż będzie zabiegał o poparcie radzieckie dla swej pokojowej polityki z sąsiadami w Indochinach. Stwierdził również, iż Tajlandia nie ma z ZSRR żadnych spornych problemów, które uniemożliwiałyby stosunki przyjaźni i współpracy.

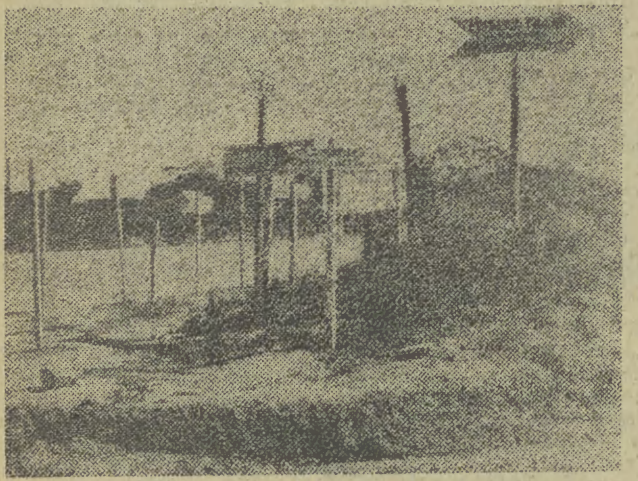
W wyniku tych zmian w pałacu Saranom wyraźnie poprawie uległy również stosunki Tajlandii z innymi krajami socjalistycznymi, w tym z Polską, która z perspektyw Bangkoku wydaje się ciekawym partnerem współpracy, zwłaszcza gospodarczej.

WŁODZIMIERZ STRYŻEWSKI

BRAZYLIA

Matatudo wyszedł z morza

Z WYBRZEŻA STANU RIO GRANDE DO SUL W BRAZYLII NADCHODZI ALARMUJĄCE WIEŚCI: tajemniczy gaz zabija wszystko, co żyje. Na plażach leżą stopy ryb i martwych twardogłosek, kiedy wiatr wieje od Atlantyku, zdychają konie i psy, giną ko-



ty i drób, ludzie plują krwią. W wiosce Cidreira zachorowały wszystkie dzieci. W pobliskim mieście musiano przerwać prace nad umacnianiem wybrzeża, żaden ze 120 robotników nie mógł bowiem utrzymać się na nogach. Wszystko zaczęło się po gwałtownym sztormie. Kiedy sztorm uciechł — morze było brudne, a fale niósły na grzbietach brudną, opalizującą pianę. Zamiast orzeźwiającej świeżości morza — od wody szedł dławiący zapach amoniaku. Kto zacerpnął w płucach zatrutego powietrza — chorował. Wszyscy, co dłuższy przebywał w tej zatrutej atmosferze, ginęli w męczarniach. Śmierć przysła z morza — pisał reporter „Sterny”, który odwiedził te tereny.

Na wybrzeżu Rio Grande do Sul wybuchła panika. Tajemniczy gaz zaczął przesunąć się ku gęsto zaludnionym rejonom przemysłowym, co zmusiło władze wreszcie do akcji. Brazyljski minister zdrowia — Paulo de Almeida Machado — osobiście udał się na miejsce tragedii. Natura jednak splotała ludziom figla. Wraz z jego przybyciem wiatr zmienił kierunek ku morzu i eksperci stwierdzili, że „wszystko jest w porządku”, że problem uległ rozwiązaniu w naturalny sposób. Zaledwie jednak komisja zdążyła powrócić do Brasílii — wiatr znowu zaczął wiać w kierunku lądu.

Na plaży, obok miasta Hermenegildo, znaleziono znów zwłoki mężczyzny, potem drugiego. Zmarł też pracownik

larni morskiej, 26-letni Elmo Molina, zatrudniony przy umocnieniu wybrzeża. Władze próbowały te fakty tłumaczyć „naturalnymi przyczynami zgonu”, ale nie zapobiegło to panice. Stanowa prasa z Rio Grande zaatakowała centralny rząd za bezczynność, a minister Machado musiał znowu przybyć nad Atlantyk z grupą ekspertów. 250-km pas wybrzeża ogłoszono za zamknięty dla kąpiel i rybołówstwa.

Ale znowu próbowano wprowadzić w błąd opinię publiczną: minister zdrowia Brazylii ogłosił komunikat stwierdzający, że tragedia na wybrzeżach Rio Grande do Sul wywołana została przez nadmierny rozwój trujących alg morskich, spowodowany zachwianiem równowagi ekologicznej. Tymczasem miejscowi specjaliści — wbrew oficjalnej wersji — wskazują, że w pobranych próbkach wody morskiej stwierdzono wysokie stężenie „metylotioflocyanatu”, środka ochrony roślin zwanego w Brazylii „matatudo” — czyli wszystkotójczy.

Jak przypominają brazylijscy działacze ochrony środowiska, przed rokiem, za zezwoleniem rządu Brazylii, frachtowiec „Iapage” zatopił w wybrzeżu Rio Grande do Sul śmiertelny ładunek 165 ton środków owadobójczych — w tym znaczną ilość „matatudo”. „Atlantyk południowy stał się już od lat wysypiskiem trujących substancji” — stwierdził prof. Paulo Sampaio z Instytutu Toksykologicznego w Pelotas. Z uwagi na swą wielką głębokość — południowy Atlantyk został uznany za „najbardziej bezpieczne miejsce” na składowanie śmiertelnych odpadów. Tragedia w Brazylii wskazuje jednak, że nadzieja ta była złudna. Nie ma na Ziemi „bezpiecznych miejsc”, gdzie można by spokojnie zatrącać środowisko. Zatrucie środowiska nawet największych głębin oceanu — w najbliższym godzinie tragedii. Nagromadzone środki mogą zacząć kiedyś działać nieoczekiwanie i groźnie, jak na atlantyckim wybrzeżu Brazylii.

CYTRYNA JEST NA KUBIE OWOCEM... REWOLUCYJNYM. DO PODOBNEGO MIANA PRETENDUJE TAKŻE GREJPFUT, POMARAŃCZA I MANDARYNKA.

Jest ich tutaj wiele odmian, ale Kubańcy czyżby rozsmakowali się w swoich owocach dopiero od niedawna. Przed 1939 r. nikt bowiem nie interesował się uprawą na większą skalę, mimo że wyspa słoneczna, gorąca i wilgotna została jakby stworzona dla cytrusów. Jednakże planatorzy amerykańscy z Florydy i Kalifornii ani słyszeć nie chcieli o takiej konkurencji.

Trzeba było dopiero rewolucji kubańskiej, aby cytryna mogła dojrzewać na wyspie. Obecnie Kuba produkuje rocznie ok. 250 tysięcy ton cytrusów, zajmując pod tym względem ósme miejsce na świecie.

...MA KSZTAŁT GRANATU

„Cytryna ma dla mnie przede wszystkim kolor i kształt... granatu” — powiedział major Felix Duke, obecnie dyrektor jednej z największych na świecie plantacji cytrusowych. Plantacja ta w pobliskiej miejscowości Jaguey Grande, odległej o 150 kilometrów od Hawany, jest rzeczywiście gigantem światowym, liczy bowiem 23.313 hektarów.

NIEZWYKŁA JEST HISTORIA JEJ POWSTANIA

Opowiedział mi o niej mjr Duke, w którym już na pierwszy rzut oka widać wojskowego. Jest masywny, niski, o krótko przyciętych włosach na leżą, prawie zupełnie siwy. Prawa ręka — przeorała głęboką blizną. To pamiątka własna z trzech dni walk kwietniowych 1961 r. na plaży Giron.

Zwycięstwo Kubańczyków nad 1200 kontrewolucjonistami, zorganizowanymi

RYSZARD RYMASZEWSKI

KUBA

TAM GDZIE cytryna dojrzewa..:



pod egidą Centralnej Agencji Wywiadowczej, ocalało istniejące dopiero dwa lata rewolucyjną Republikę. Jednym z głównych dowódców, odparających natarcie napastników, był właśnie Felix Duke. Jemu też potem powierzono zadanie stworzenia plantacji. Postanowiono ją za-

łożyć w tej samej prowincji Matanzas właśnie niedaleko pola walki z kontrewolucjonistami. Najłatwiej było o nazwę — „Victoria Giron”, czyli „zwycięstwo Giron”. Z resztą nie bardzo wiadomo było jak sobie poradzić, a przecież Matanzas — jedna z najbardziej zacofanych

prowincji — musiała również być harmonijnie rozwijana. Ziemia miała żyzną, ale na przeszkodzie do rozwoju najbardziej typowej uprawy — trzciny cukrowej — stały większe i mniejsze odłamki skalne. Były zmieszane z ziemią jak fasola z ryżem.

Pomyślano więc o uprawie cytrusów. To mogło się udać, ale...

SAPERZY NA PLANTACJI

Szliśmy między rządami gęstych drzewek, obsypanych zielonymi kulami cytryn.

Szpalery sięgały, wydawało się, niemal horyzontu. Dyrektor rzucił jednak przyrzeczyć się ziemi. Kamienistych brył było sporo i o pokonanie nie trudno. Jednakże każde drzewko otoczone było kręgiem czystej, „czerwonej ziemi”. „Jak to, wszędzie wykopywaliscie skały?” — zapytałem zdumiony. Zapomniałem jednak, że dyrektor Duke był... wojskowym. Odłamki wyśadzano więc... dynamitem. „Wystarczyło 200 gramów ładunku — wyjaśniał eks-major — aby powstał krater metrowej głębokości, akurat na zasadzenie drzewka...”

Jest to więc jedyna plantacja na świecie, mająca etatowych... saperów.

Dzięki nim obszar plantacji ciągle się powiększa i przybywa drzewek, a każde z nich rodzi w sezonie 15—20 kilogramów owoców. Łącznie pracuje tam 20 tysięcy ludzi, którzy w ostatnim sezonie zebrali 50 tysięcy ton cytrusów.

„Victoria Giron” już w 1980 r. trzykrotnie zwiększy produkcję cytrusów. Oznacza to jednak wiele dalszej pracy i to nie tylko z dynamitem w ręku. Wzrasta bowiem potrzeba nowoczesnego, większego zaplecza — środków transportu, przetwórci, chłodziń i t.d. Dlatego więc szuka się interesujących partnerów.

Nawiązane zostały już poważne kontakty m. in. z Polską, która ma wiele do zaoferowania ze swoich osiągnięć technicznych. Okazuje się, że już nam bliżej do krajów, gdzie cytryna dojrzewa...

„ZDANIEM PANA, POTENCJAŁ ZASTRASZANIA ZAPEWNIĄ DZIŚ NIE TYLKO ATOM, ALE I ZBOŻE. SWOISTE SZANTAZOWANIE WIDMEM GŁODU...”

TAKIM stwierdzeniem rozpoczyna dziennikarz „Nouvel Observateur” rozmowę z Gerardem Garreau, francuskim specjalistą od ekonomicznych zagadnień rolnictwa, który właśnie zwrócił na siebie uwagę książką „Agrobusiness”.

Co to jest agrobiznes, słowo, do którego — jak stwierdza W. Markow, komentator APN — świat zachodni będzie się musiał przyzwyczaić? To po prostu zyski, jakie potężnym zachodnim koncernom zacznie przynosić ludzki żołądek. W czasach, kiedy liczba głodujących i niedożywionych w Azji, Afryce i Ameryce Południowej rośnie w zaskakującym tempie — posiadacze „złotego” i „czarnego” złota sięgają po złoto „zielone” — po żywność.

Już od dawna, nie tylko w Ameryce, pojawia się idea kierowania światem dzięki posiadaniu nadwyżkom żywności. Na przykład Stany Zjednoczone, niezależnie od wahań koniunktury, są w stanie corocznie eksportować ok. 36 mln ton zboża (połowa światowego eksportu), 45 mln ton pasz (dwie trzecie eksportu) i 1,5 mln ton roślin oleistych (połowa eksportu). A inni?

BRAK — zapewne na razie — szczegółowych danych z tej materii, natomiast znane są pewne dane dotyczące niektórych zachodnich koncernów, które stawiają na agrobiznes. Na przykład... Volkswagen i Renault. Zachodniemiecki producent „Golfów”, „Passatów” czy popularnych „garbusów” zakupił w Brazylii setki tysięcy hektarów ziemi, na której hoduje bydło. Włoski koncern petrochemiczny „Liquigas” jest właścicielem

cieln 566 tysięcy hektarów ziemi nad Amazonką, gdzie — do roku 1980 — zamierza hodować 400 tysięcy sztuk bydła, by wywieźć potem mięso do Włoch, opłacać tamtejszy rynek, a następnie spróbować wejść na inne rynki świata.

Właśnie Amazonia — po oddaniu do eksploatacji trans-amazonkiej autostrady — stała się rejonem szczególnego zainteresowania zagranicznych koncernów. Specjaliści od

PAWEŁ DERESZ

AGROBIZNES?

ochrony przyrody już wyliczyli, że za 35 lat Amazonia przestanie być taka, jaką ją znamy dziś, stając się w pełni cywilizowaną, zagospodarowaną i, zanieczyszczoną. Każde zainwestowane cruzeiro musi dać wielokrotny dochód.

Kto jest światowym „numerem 1” agrobiznesu? Listę potęg otwiera holendersko-angielska spółka „Unilever”. Numerem dwa jest szwajcarska „Nestle”, a potem osiem firm amerykańskich. Coraz głośniejszy mówi się o tym, że do setki setki dolarów dołączy „General Motors”, idąc śladem VW czy Renaulta. A więc nie samochody, lecz żywność?

rodowych firm, dla których wszyscy konsumenci będą tylko tubylcami.

Wspominamy na wstępie Gerard Garreau tak charakterystyczny numer 2 agrobiznesu, firmę „Nestle”. Utrzymuje ona na całym świecie aktywną sieć informatorów, dołączających o wszystkich konkurencyjnych projektach, dzięki czemu można je na czas torpedować „Nestle” dociera wszędzie — nawet na Księżycu, bowiem dostarcza posiłków astronautom. „Nestle” nie waha się przed niczym, nawet przed współpracą z rządem pułkowników greckich. Przypomnijmy w tym miejscu historię sprzed kilku

lat, znany proces wytoczony firmie, proces, o którym prasa pisała pod nagłówkami „Nestle morduje dzieci”. Chodziło o nieodpowiedni koncentrat mleka dostarczany na kontynent afrykański...

PONADNARODOWE koncerny, których ojczyzną jest Zysk w dowolnej walucie, mają w swych reżach potężną broń. „Zielona siła” zaczyna budzić dużo większą niepokoj niż „czarna siła” krajów produkujących ropę naftową. Bez zboża i mięsa nie można bowiem wyżyć. Najbardziej silny też zaczyna się obawiać kraje najbardziej zależne z kontynentu afrykańskiego i azjatyckiego. Światowa Konferencja do spraw Żywności, która obradowała w Rzymie, ustaliła, że jeśli agrobiznes będzie się rozwijał w tak szybkim tempie jak dotychczas, to w roku dwudziestym pięciu ludzi na siedmiu będzie cierpieć głodem i głodem. Nie będzie ich po prostu stać na zakupienie drogiej żywności, a sami nie zdążą jej pod dostatkami wyprodukować. Zostaną więc całkowicie uzależnieni od właścicieli „zielonej siły”.

„Jest zastanawiające — pisze komentator APN, relacjonując skłócenie agrobiznesu — że nie wiadomo w czym im interesie ponadnarodowym spółkom zaczyna pomagać FAO, Organizacja do spraw Wyżywienia i Rolnictwa. Stale zacieśniające się więzi między agrobiznesem a tą organizacją są smutnym przykładem stopniowej komercjalizacji idei humanitarnej i bezinteresownej, głoszonej przez FAO”.

„Nie można dalej tolerować sytuacji, w której wyżywienie ludzi jest tylko kwestią ciężkich pieniędzy” — tak kończy się wspomniany przez nas wywiad w „Nouvel Observateur” z Gerardem Garreau.

ŚWIAT SIĘ KRĘCI • ŚWIAT SIĘ KRĘCI • ŚWIAT SIĘ KRĘCI

Uwaga **KOBIETY!**

→ w wieku **20—24 lat**

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNIKACYJNE
w KRAKOWIE w porozumieniu z WOJEWÓDZKĄ
KOMENDĄ OCHOTNICZYCH HUFCÓW PRACY

ogłasza **PRZYJĘCIA**

do produkcyjnego stacjonarnego hufca dla dziewcząt.

Hufiec i zakład zapewniają:

- ▲ po przeszkoleniu atrakcyjną pracę motorniczo-tramwajową w mieście Krakowie
- ▲ naukę w Średnim Studium Zawodowym o specjalności: eksploatacja i przewozy w komunikacji miejskiej
- ▲ bezpłatne zakwaterowanie
- ▲ wyżywienie (częściowo odpłatne)
- ▲ umundurowanie i kocz w okresie zimy
- ▲ bilet wolnej jazdy środkami komunikacji miejskiej
- ▲ możliwość korzystania ze wszystkich świadczeń socjalnych przewidzianych dla pracowników MPK
- ▲ po zakończeniu hufca stałą pracę w MPK i zakwaterowanie w hotelu robotniczym.

Przyjeżdżając do nas zabierzcie ze sobą:

- ◇ świadectwo ukończenia szkoły podstawowej
- ◇ dowód osobisty.

Bezpłatny bilet na przejazd do Hufca otrzymacie w najbliższym Zarządzie FSZMP.

Szczegółowych informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje:

— Dział Osobowy MPK w Krakowie, ul. Wawrzynca 13, telefon 645-30, wewn. 33.

JEZELI PRZESŁECIE SWÓJ ADRES, OTRZYMACIE SZCZEGÓŁOWY INFORMATOR. K-4862

1-letni **STACJONARNY OCHOTNICZY HUFIEC PRACY** Nr 17-5 FSZMP przy **KRAKOWSKIM PRZEDSIĘBIORSTWIE BUDOWNICTWA MIEJSKIEGO „ZETBEEM-BUDOPOL”** w KRAKOWIE, al. SŁOWACKIEGO nr 39

przyjmuje **MĘŻCZYZN** w wieku **18—22 lat**

JESLI NIE POSIADASZ KONKRETNEGO ZAWODU LUB NIE SKONCZYŁES SZKOŁY PODSTAWOWEJ, A CHCESZ POŁĄCZYĆ NAUKĘ Z PRACĄ I ODBYCIEM SZKOLENIA W ODDZIAŁACH SAMOOBRONY, MIEĆ DOM I PRZYJACIÓŁ — ZGŁOŚ SIĘ NATYCHMIAST w 17-5 OHP KRAKÓW, os. KOZŁÓWEK, ul. WOLSKA 6.

Dojazd do dworca PKP i PKS w Krakowie tramwajem nr 3. OHP zapewni Ci:

- ▲ ukończenie szkoły podstawowej lub zasadniczej
- ▲ zakwaterowanie w hotelu I kategorii i ubranie robocze
- ▲ odpłatne, w 50 proc., w ratach, umundurowanie wyjściowe
- ▲ wyżywienie wysoko kaloryczne odpłatne przez junaków w wys. 18 zł dziennie — (potrącane z listy plac)
- ▲ zarobki wg stawek obowiązujących w budownictwie
- ▲ zdobycie zawodu:
 - MURARZA-TYNKARZA
 - ZBROJARZA-BETONIAARZA
 - MONTAŻYSTY elementów prefabrykowanych
 - ELEKTROMONTERA
 - FLIZIARZA-TERAKOCIARZA
 - INSTALATORA WOD.-KAN.
- ▲ szkolenie poborowych junaków w formacji samoobrony
- ▲ dla wyróżniających się w pracy zawodowej możliwość ukończenia kursu motocyklowego lub samochodowego.

Przychodząc do Hufca musisz spełnić trzy podstawowe warunki:

- ◇ pracować — zdobywając zawód
- ◇ uczyć się (szkoła podstawowa lub zasadnicza, kursy zawodowe)
- ◇ odbyć przeszkolenie obronne w Oddziale Samoobrony.

Przyjeżdżając do nas zabierz ze sobą:

- ▲ ostatnie świadectwo szkolne
- ▲ dowód osobisty
- ▲ posiadany dokument wojskowy
- ▲ rzeczy osobistego użytku.

Po ukończeniu Hufca Przedsiębiorstwo zapewnia stałą pracę i możliwość otrzymania mieszkania.

Bezpłatny bilet na przejazd do Hufca otrzymasz w najbliższym Zarządzie FSZMP.

NASZ ADRES:

— Ochotniczy Hufiec Pracy przy KPB „Zetbeem-Budopol”, Kraków, os. Kozłówek, ul. Wolska 6

K-4267

Nauka • Praca • Szkolenie Wojskowe

Ochotniczy Hufiec Pracy 17—2

pracujący na rzecz Krakowskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego „KRAKBUD”, — w porozumieniu z Komendą Wojewódzką OHP w Krakowie

ogłasza przyjęcia kandydatów

(mężczyzn)

w wieku **16—24 lat**, do hufca szkolnego i produkcyjnego.

Hufiec i Przedsiębiorstwo zapewniają:

- 1) naukę w Zasadniczej Szkole Budowlanej, mieszczącej się na terenie hufca — w zawodach:
 - ▲ klasy dla dorosłych — MURARZ, DEKARZ, BLACHARZ, POSADZKARZ, MONTER KONSTRUKCJI ŻELBETOWYCH, MALARZ
 - ▲ klasy dla młodocianych — MALARZ, MECHANIK MASZYN BUDOWLANYCH, MONTER KONSTRUKCJI STALOWYCH, MONTER WEWNĘTRZNYCH INSTALACJI BUDOWLANYCH, MURARZ, POSADZKARZ, CIEŚLA
- 2) wojskowe szkolenie poborowych w systemie OC — (po odbyciu szkolenia przeniesienie do rezerwy)
- 3) możliwość ukończenia szkoły podstawowej
- 4) zakwaterowanie, ubranie robocze i podręczniki szkolne
- 5) wyżywienie — (częściowo odpłatne)
- 6) ukończenie dodatkowych kursów zawodowych: — MALARZ, SPAWACZ, OPERATOR SPRZĘTU BUDOWLANEGO, KIEROWCA CIĄGNIKOWY I KIEROWCA SAMOCHODOWY
- 7) wynagrodzenie wg stawek obowiązujących w budownictwie
- 8) po ukończeniu Szkoły i Hufca istnieje możliwość wyjazdu na budowy zagraniczne.

W Hufcu młodzież ma możliwość korzystania z urządzeń socjalnych Przedsiębiorstwa oraz sprzętu ogólnosportowego, narciarskiego, żeglarskiego i motorowodnego. Atrakcyjne formy spędzania wolnego czasu organizuje Kadra Hufca. Na terenie Hufca znajdują boiska sportowe oraz piękny Klub „Junak”. Preżnie działają również sekcje zainteresowań: koło plastyki, koło fotografii amatorskiej, zespół muzyczny, kabaret, orkiestra dęta, klub żeglarski — (100 m od Hufca znajduje się zalew wodny „Bagry”).

Zgłaszając się do Hufca należy przywieźć ze sobą następujące dokumenty:

- ▲ świadectwo ukończenia szkoły podstawowej
- ▲ dowód osobisty (do wglądu)
- ▲ książeczkę wojskową lub zaświadczenie z rejestracji przedpoborowych.

Młodociani muszą posiadać metrykę z potwierdzeniem miejsca zamieszkania oraz zgodę rodziców na naukę w Hufcu.

Zgłoszenia do Hufca Szkolnego przyjmuje się do dnia 15 września br., a do Hufca Produkcyjnego do dnia 15 października br.

Dojazd do Hufca z Dworca Głównego PKP i PKS w Krakowie tramwajem nr 3 w kierunku Prokocimia (wysiadaj przy ul. Płaszowskiej, a następnie z ul. Płaszowskiej autobusem nr 127 na ul. Grochową — (wysiadaj na ostatnim przystanku)).

Adres Hufca:

— KOMENDA 17-2 OHP, ul. GROCHOWA 19 — 30-731 KRAKÓW, telefon nr 661-47.

K-3301

NAUKA — PRACA — CZEKA SZKOLENIE OBRONNE NA WAS

Zgłóście się do hufca!

42-5 OCHOTNICZY HUFIEC PRACY w BOCHNI pracujący na rzecz Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego „Budostal-3”, w porozumieniu z Wojewódzką Komendą OHP FSZMP w Tarnowie — OGŁASZA PRZYJĘCIA KANDYDATÓW, w wieku 18—24 lat, DO HUFCIA STACJONARNEGO, PRODUKCYJNEGO.

Jeżeli nie macie konkretnego zawodu lub nie ukończyliście szkoły podstawowej, a chcecie połączyć naukę z pracą i odbyciem szkolenia w Oddziale Samoobrony, musicie i oddanych przyjaciół — zgłóście się w OHP przy PBP „Budostal-3” w Bochni.

W czasie dwuletniego pobytu w Hufcu macie zapewnione:

ukończenie szkoły podstawowej w ramach Podstawowego Studium Zawodowego w zawodach:
CIEŚLA BUDOWLANY ♦ MURARZ-TYNKARZ ♦ BETONIAARZ-ZBROJARZ ♦ SPAWACZ-MONTAŻYSTA KONSTRUKCJI ♦ OPERATOR średniego, lekkiego i ciężkiego SPRZĘTU BUDOWLANEGO ♦ KIEROWCA ♦ MECHANIK SAMOCHODOWY

a jeżeli posiadacie wykształcenie podstawowe — ukończenie dwuletniej Zasadniczej Szkoły Zawodowej w zawodach:

CIEŚLA BUDOWLANY ♦ MURARZ-TYNKARZ ♦ BETONIAARZ-ZBROJARZ ♦ SPAWACZ-MONTAŻYSTA KONSTRUKCJI ♦ MECHANIK SAMOCHODOWY — KIEROWCA

odbycie szkolenia obronnego w formacjach samoobrony — ♦ umundurowanie wyjściowe — bezpłatne ♦ zakwaterowanie w hotelu i ubranie robocze ♦ wysoko kaloryczne wyżywienie — odpłatne przez junaka w wysokości 18 złotych dziennie ♦ uzyskanie innych świadczeń przysługujących pracownikom — zgodnie z Kodeksem Pracy i Układem Zbiorowym Pracy w budownictwie — dobre zarobki ♦ możliwość korzystania z czynnego wypoczynku w ramach sekcji sportowo-rekreacyjnych ♦ możliwość udziału w kółkach zainteresowań m. in. muzycznym, plastycznym, fotograficznym itp.

Przychodząc do Hufca musicie spełnić trzy podstawowe warunki:

pracować ♦ uczyć się ♦ odbywać szkolenie obronne w Oddziałach Samoobrony. Po odbyciu przeszkolenia obronnego w Oddziałach Samoobrony zostaniecie przeniesieni do rezerwy.

Przyjeżdżając do nas zabierzcie ze sobą:

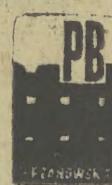
ostatnie świadectwo szkolne ♦ dowód osobisty lub tymczasowy dowód tożsamości ♦ książeczkę wojskową lub zaświadczenie o zgłoszeniu się do rejestracji ♦ sześć zdjęć ♦ rzeczy osobistego użytku.

Szczegółowych informacji udziela:

♦ Wojewódzka Komenda OHP FSZMP — 33-100 Tarnów, ul. Walska 6/3 — telefon 35-64, 51-69

♦ Komenda 42-5 OHP — 32-700 Bochnia, ul. Wygoda.

MŁODZI PRZYJACIELE! Z GÓRY GRATULUJEMY WAM TRAFNEJ DECYZJI I PRZEMYŚLANEGO WYBORU. — DO ZOBACZENIA w HUFCU! K-2922



ZASADNICZA SZKOŁA BUDOWLANA
i TECHNIKUM BUDOWLANE
DLA PRACUJĄCYCH w JAWORZNIE
CHYZANOWSKIEGO
PRZEDSIĘBIORSTWA BUDOWLANEGO

ogłaszają wpisy

na rok szkolny 1978/79 — do klas pierwszych
Zasadniczej Szkoły Budowlanej Przyzakładowej
dla absolwentów szkół podstawowych
o następujących zawodach:

o 2-letnim okresie nauczania:

- MURARZ-TYNKARZ
- MALARZ BUDOWLANY
- POSADZKARZ
- PREFABRYKACJA ELEMENTÓW BUDOWLANYCH

o 3-letnim okresie nauczania:

- MECHANIK MASZYN BUDOWLANYCH
- ŚLUSARZ-SPAWACZ.

Uczniom zamiejscowym zapewnia się całonocne wyżywienie i bezpłatne zakwaterowanie w internacie. Na kierunku „MALARZ BUDOWLANY” przyjmowane są również DZIEWCZĘTA — (bez możliwości zakwaterowania w internacie).

Uczniowie w okresie nauki otrzymują:

- ▲ dwa ubrania wyjściowe, cztery koszule i dwie pary półbutów
- ▲ odzież ochronną i roboczą oraz narzędzia pracy
- ▲ codziennie posiłki regeneracyjne.
- ▲ zapomogi i świadczenia socjalne.

Po ukończeniu Zasadniczej Szkoły Budowlanej absolwenci mają prawo kontynuowania nauki w 3-letnim wieczorowym Technikum Budowlanym dla Pracujących w Jaworznie.

Kandydaci winni niezwłocznie złożyć lub przesłać listownie następujące dokumenty:

- ▲ podanie
- ▲ dowód osobisty rodziców (do wglądu)
- ▲ świadectwo zdrowia stwierdzające zdolność wykonywania zawodu
- ▲ trzy fotografie
- ▲ świadectwo ukończenia szkoły podstawowej.

Adres szkoły:

— Zasadnicza Szkoła Budowlana Chyzanowskiego
Przedsiębiorstwa Budowlanego, ul. Szopien 40
32-510 JAWORZNO — telefon 35-81.

K-4804

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA
PRZEMYSŁOWEGO „BUDOSTAL-4”, GENERALNY
WYKONAWCA BUDOWY HUTY „KATOWICE”

zatrudni natychmiast

INŻYNIERÓW i TECHNIKÓW BUDOWY na stanowiska kierowników budów, mistrzów budowlanych — wymagane uprawnienia budowlane i wieloletni staż pracy w przedsiębiorstwach budowlano-montażowych

pracowników fizycznych:

BETONIAARZY ♦ BLACHARZY ♦ CIEŚLI ♦ DEKARZY ♦ STOLARZY ♦ MALARZY ♦ MURARZY ♦ ZBROJARZY ♦ OPERATORÓW sprzętu średniego i ciężkiego ♦ KIEROWCÓW z I i II kategorią prawa jazdy ♦ MECHANIKÓW ♦ BLACHARZY i ELEKTRYKÓW samochodowych ♦ SPAWACZY elektryczno-gazowych ♦ MONTERÓW konstrukcyjnych i wodno-kanalizacyjnych ♦ ŚLUSARZY remontowych maszyn budowlanych ♦ ELEKTRYKÓW z uprawnieniami bez ograniczeń ♦ ROBOTNIKÓW budowlanych ♦ oraz ABSOLWENTÓW SZKÓŁ ZAWODOWYCH na wstępny staż pracy.

Zapewnia się:

- ▲ wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy w budownictwie
- ▲ pracownikom zamiejscowym, nie meldowanym na pobyt stały w miejscu budowy, a zamieszkającym w hotelach robotniczych lub kwartalach prywatnych, przysługuje dodatek za rozłąkę, w wysokości 30 złotych dziennie
- ▲ dodatek specjalny 25 proc. od płacy zasadniczej
- ▲ dla robotników bezpłatne posiłki regeneracyjne, wydawane przez cały rok
- ▲ odpowiednie warunki socjalno-bytowe
- ▲ bezpłatne zakwaterowanie w hotelach robotniczych
- ▲ możliwość zdobycia zawodu i podniesienia kwalifikacji.

Do podjęcia pracy należy zgłosić się z dowodem osobistym, książeczką ubezpieczeniową i wojskową, ostatnim świadectwem pracy.

Zgłoszenia przyjmuje:

— Dział Zatrudnienia i Plac — Centralny Punkt Przyjęć PBP „BUDOSTAL-4” w Dąbrowie Górniczej, ul. Tworzeń 101 — w godzinach 7—16.

Dojazd pociągiem do Dworca w Dąbrowie Górniczej, a następnie autobusem WPK nr 18, 27, 55 lub tramwajem nr 21 do przystanku obok Głównego Placu Budowy K-4943

WAKACJE

za własne zarobione pieniądze —
to duża przyjemność i satysfakcja!

ZAKŁAD MLECZARSKI Nr 1 „BRONOWICE”, Kraków, ul. BALICKA 100, telefon 714-44, wewn. 26, ZATRUDNI ZARAZ MŁODZIEŻ w okresie wakacji do pracy przy butelkowaniu mleka i do prac porządkowych na wydziale produkcyjnym.

Wynagrodzenie wg obowiązującego Układu Zbiorowego Pracy dla pracowników zatrudnionych w spółdzielczości mleczarskiej. — Dojazd autobusem nr 126 z ul. Krupniczej.

K-4852



Dwuletni Stacjonarny
Ochotniczy Hufiec Pracy 42-3
przy Dębickich Zakładach
Opon Samochodowych
„STOMIL”
w Dębicy, ul. 1 Maja nr 1

PRZYJMUJE MĘŻCZYZN 18—24 lat

Jeżeli więc nie macie konkretnego zawodu lub nie ukończyliście szkoły podstawowej, a chcecie połączyć naukę z pracą i odbyciem szkolenia w Oddziałach Samoobrony, między innymi oddanych przyjaciół — ZGŁOSIĆ SIĘ natychmiast w OHP przy DZOS „STOMIL” — w DĘBICY, ul. 1 MAJA 1.

OHP zapewni Wam:

- ▲ ukończenie szkoły podstawowej lub zasadniczej szkoły zawodowej
- ▲ bezpłatne zakwaterowanie w hotelu i ubranie robocze
- ▲ umundurowanie wyjściowe, odpłatne w wysokości 50 proc., w ratach
- ▲ wysokokaloryczne wyżywienie, odpłatne przez junaków po 18 zł dziennie (potrącane z listy płac)
- ▲ zarobki wg stawek obowiązujących w przemyśle gumowym
- ▲ zdobycie zawodu:
 - APARATOWEGO procesów chemicznych
 - KONFEKJONERA
 - OPERATORA PRAS
 - KALANDROWEGO
 - WALCOWNIKA
- ▲ szkolenie poborowych — junaków w formacji samoobrony.

Przechodząc do hufca musicie spełnić trzy podstawowe warunki:

- pracować, zdobywając przy tym zawód ◆ uczyć się w szkole podstawowej, na kursach zawodowych lub dokształcać się w zasadniczej szkole zawodowej ◆ odbyć przeszkolenie obronne w Oddziałach Samoobrony.

Po odbyciu przeszkolenia obronnego w Oddziałach Samoobrony zostaniecie przeniesieni do rezerwy.

Na terenie Hufca i DZOS „Stomil” istnieją kluby, sale telewizyjne, biblioteka, kino oraz sekcje zainteresowań.

Przyjeżdżając do nas zabierzcie ze sobą:

- ◆ ostatnie świadectwo szkolne
- ◆ dowód osobisty, względnie wyciąg aktu urodzenia, z potwierdzonym przez wydział meldunkowy wymeldowaniem
- ◆ posiadany dokument wojskowy (jeżeli go posiadacie)
- ◆ rzeczy osobistego użytku.

Po ukończeniu Hufca istnieje możliwość otrzymania mieszkania na terenie Dębicy.

Bezpłatny bilet na przejazd do Hufca otrzymacie w najbliższym Zarządzie ZSMP. — ILOŚĆ MIEJSC OGRANICZONA.

Nasz adres:

— Ochotniczy Hufiec Pracy przy DZOS „Stomil”, 39-200 DĘBICA, os. MATEJKI nr 2.

Stacja Dębica (kolejowa), dojazd — od dworca autobusem MKS lub PKS. K-4912

SŁUPY

S-1, o wym. 295x40x40 cm — oraz SŁUPY S-2, o wym. 295x40x40 cm, produkcji Zakładów Materiałów Budowlanych przy WZG w Wadowicach — SPRZEDA Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki RSW „Prasa-Książka-Ruch” w Krakowie, al. Pokoju 5.

Rysunki zbrojenia znajdują się do wglądu w Przedsiębiorstwie.

Oferty uprasza się kierować do Działu Techniczno-Gospodarczego — telefon centrali 121-11, wewn. 60, Zaopatrzenie. K-4913

PRZETARGI

Instytut Obróbki Skrawaniem w Krakowie, ul. Wrocławskiej 37a — ogłasza, że w DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleci wykonanie następujących robót:

- remont nawierzchni z trylinki, pod myjnię samochodową, obok budynków AIG
- wykonanie zbiornika z olejem i kanałem do studzienki rewizyjnej, obok budynku G.

Termin wykonania robót: do 30 września 1978 roku.

Przewidywany koszt wykonania wynosi około 230.000 złotych.

Szczegóły do omówienia w dziale głównego mechanika IOS, telefon 393-33, wewn. 463.

Do udziału w przetargu zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Oferty należy składać w zalakowanych kopertach, z napisem „przetarg”, w terminie do dnia 10 sierpnia 1978 roku.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi w dniu 11 sierpnia 1978 roku, o godzinie 10, w siedzibie Instytutu.

Zastrzeżenie prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn. K-5028

DROGI KOLEGO!

KOMENDA 13-36 OCHOTNICZEGO HUFCA PRACY w TRZEBINI, ul. FABRYCZNA 4 — wraz z DYREKcją PIRPCh „NAFTOBUDOWA”
ZARZĄD BUDOWLANO-MONTAŻOWY NR 2 w TRZEBINI

ogłaszają przyjęcia

do stacjonarnego Ochotniczego Hufca Pracy.

Warunkiem przyjęcia jest:

- ukończenie 18 lat, a nie przekroczone 22 rok ◆ dobry stan zdrowia ◆ wykształcenie podstawowe nie wyższe niż 8 klas, bądź niepełne podstawowe.

Junacy naszego Hufca pracują w Przedsiębiorstwie Inwestycyjno-Remontowym Przemysłu Chemicznego „Naftobudowa”. — Wyżywienie codzienne odpłatne tylko 18 złotych.

Poza tym junacy otrzymują:

- bezpłatne zakwaterowanie ◆ ubranie robocze ◆ odpłatne, w 50 proc., w ratach, umundurowanie, wyjściowe ◆ wynagrodzenie zgodnie z Układem Zbiorowym Pracy.

Przechodząc do hufca musisz spełnić trzy podstawowe warunki: pracować ◆ uczyć się ◆ odbywać szkolenie wojskowe w ramach samoobrony.

Nauka bezpłatna. — Możliwość ukończenia Podstawowego Studium Zawodowego lub Zasadniczej Szkoły Budowlanej o kilku specjalnościach zawodowych oraz dla wyróżniających się junaków atrakcyjne kursy: jak:

● KIEROWCA SAMOCHODOWY, SPAWACZ

Odbędziesz szkolenie wojskowe w zakresie samoobrony, z przeniesieniem do rezerwy. — Na terenie Hufca istnieje klub, sala telewizyjna, boisko sportowe, TKKF, PTTK, LOK, PCK, biblioteka oraz sekcje zainteresowań.

Przyjeżdżając do nas, zabierając ze sobą:

- dowód osobisty z adnotacją o zwolnieniu z ostatniego miejsca pracy ◆ ostatni dokument wojskowy ◆ świadectwo szkolne ◆ rzeczy osobistego użytku.

Bilety na bezpłatny przejazd otrzymasz w miejskich i wojewódzkich Zarządach ZSMP.

Zgłoś się pod adresem: 13-36 OHP — 32-540 TRZEBINIA, ul. Fabryczna nr 4 — województwo katowickie. — CZEKAMY NA TWOJ PRZYJAZD!

KOMENDA 31-36 OHP

Letnie wakacje za własne, zarobione pieniądze

KRAKOWSKI KOMBINAT
CEMENTOWO-WAPIENNICZY
zakład wiodący
CEMENTOWNIA „NOWA HUTA”
zatrudni

w okresie wakacji MŁODZIEŻ
w wieku powyżej 18 lat
(mężczyzn i kobiety)

na stanowiska:

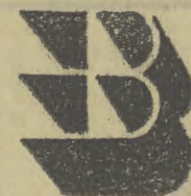
- ▲ PAKOWACZY cementu
- ▲ ROZŁADOWYWACZY surowca
- ▲ ŚLUSARZY
- ▲ ELEKTROMONTERÓW
- ▲ PRACOWNIKÓW niewykwalifikowanych w wydziałach produkcyjnych i pomocniczych.

Przedsiębiorstwo zapewnia:

- ◆ wynagrodzenie według Układu Zbiorowego Pracy dla przemysłu materiałów budowlanych
- ◆ dla mężczyzn zakwaterowanie w hotelu robotniczym, przy którym znajduje się stołówka
- ◆ posiłki regeneracyjne.

Chętni do podjęcia pracy proszeni są o zgłaszanie się w Dziale Kadr i Szkolenia KKW Cementowni „Nowa Huta”, codziennie w godz. 7—15.

Dojazd tramwajem linii nr 15, 14, 20 i 26, do końcowego przystanku w Pleszowie. K-4918



Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego „CHEMOBUDOWA” — Kraków
w Krakowie, ul. Stachowicza 18

w porozumieniu z Wojewódzką Komendą
Ochotniczych Hufców Pracy

ogłasza WPISY

dla młodzieży w wieku od 17 do 24 lat,
do dwuletniego Ochotniczego Hufca Pracy
w Oświęcimiu.

KOLEDZY! Kończąc szkołę zawodową zdobędziecie zawód:

- ▲ MURARZA-TYNKARZA
- ▲ CIEŚLI BUDOWLANEGO
- ▲ MALARZA
- ▲ POSADZKARZA-LASTRIKARZA

a ponadto możecie ukończyć kursy:

- ▲ OPERATORA sprzętu budowlanego (bezpłatnie)
- ▲ KIEROWCY SAMOCHODOWEGO (odpłatnie).

Odbędziecie szkolenie wojskowe w systemie samoobrony, z przeniesieniem do rezerwy po jego zakończeniu. ZGŁOSIĆ SIĘ MOŻECIE NATYCHMIAST!

Przedsiębiorstwo zapewnia:

- bezpłatne zakwaterowanie ◆ częściowo odpłatne wyżywienie ◆ umundurowanie ◆ zwrot kosztów przejazdu 1 raz w miesiącu celem odwiedzenia rodziny ◆ korzystanie z urządzeń socjalnych i ośrodków czasowych ◆ wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy w budownictwie.

Wyjeżdżając z domu zabierzcie ze sobą:

- dowód osobisty lub tymczasowy dowód tożsamości ◆ książeczkę wojskową lub zaświadczenie o zgłoszeniu się do rejestracji ◆ świadectwo ukończenia 8 klasy szkoły podstawowej ◆ rzeczy osobistego użytku.

Bezpłatne bilety na przejazd do Hufca wydają gminne, miejskie i wojewódzkie Zarządy Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej. — Zgłoszenia: 3-9 Ochotniczy Hufiec Pracy Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej — 32-602 Oświęcim, ul. Bema 29, woj. bielsko-bialskie. K-4744

MŁODZI KOLEDZY!

JEŻELI NIE POSIADACIE ZAWODU —
ZGŁOSIĆ SIĘ DO HUFCA PRODUKCYJ-
NEGO 17-3 OHP w KRAKOWIE - NOWEJ
HUCIE, os. NA SKARPIE 16 — kod 31-910,
telefon 441-03.

POCHOTNICZY HUFIEC PRACY 17-3

pracuje na rzecz

Miejskiego Przedsiębiorstwa
Robót Inżynierskich

w Krakowie, Rynek Główny 25

Pracując jako:

- ◆ MONTER wodno-kanalizacyjny
- ◆ BRUKARZ
- ◆ GOTOWACZ BITUMU
- ◆ OPERATOR SPRZĘTU
- ◆ ŚLUSARZ
- ◆ MECHANIK maszyn lub samochodów

będziecie zarabiać, ukończycie Szkołę Zawodową, a jeżeli nie macie ukończonych 8 klas — Podstawowe Studium Zawodowe.

Zdobędziecie też systemem kursowym, na koszt Przedsiębiorstwa, jeden z następujących zawodów:

- OPERATOR SPYCHARKI lub KOPARKI
- KIEROWCA SAMOCHODOWY kategorii B
- SPAWACZ ELEKTRYCZNO-GAZOWY.

W czasie 2-letniego pobytu w Hufcu odbędziecie szkolenie obronne w Oddziale Samoobrony OHP, z przeniesieniem do rezerwy po jego ukończeniu.

Zakwaterowanie w hotelu robotniczym oraz umundurowanie bezpłatne. Wyżywienie częściowo odpłatne.

W Hufcu możecie uprawiać sport, brać udział w konkursach zainteresowań, korzystać z imprez kulturalnych oraz wycieczek krajowych i zagranicznych.

Junacy korzystają ze świadczeń zgodnie z Układem Zbiorowym Pracy obowiązującym w budownictwie i Kodeksem Pracy.

Po ukończeniu hufca — Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich w Krakowie gwarantuje Wam dobrze płatną pracę i korzystne warunki socjalno-bytowe.

Decydując się przyjechać do nas — zgłoszcie się przed wyjazdem we właściwym dla Waszego miejsca zamieszkania Zarządzie ZSMP, gdzie OTRZYMACIE BEZPŁATNY BILET NA PRZEJAZD DO HUFCA.

Jadąc do hufca zabierzcie ze sobą:

- ▲ dowód osobisty
- ▲ książeczkę wojskową lub zaświadczenie z rejestracji poborowych — (kto nie stawał do poboru, będzie mógł to załatwić na miejscu)
- ▲ świadectwo szkolne z ostatniej klasy
- ▲ trzy zdjęcia.

Dojazd z dworca PKS lub PKP z Krakowa tramwajem linii nr 4 lub 15 — do Placu Centralnego w Nowej Hucie. — Hufiec znajduje się w odległości 400 m od centrum, obok Szkoły Podstawowej nr 80. — NIE ZWLEKAJCIE z DECYZJĄ! K-4524

KRAKOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE
w KRAKOWIE, ul. WADOWICKA 10, pokój nr 426,
telefon 634-40, wewn. 206 — w porozumieniu
z KRAKOWSKĄ KOMENDĄ OCHOTNICZYCH
HUFCEW PRACY

ogłasza przyjęcia

od zaraz

do Jednorocznego Ochotniczego Hufca Pracy
dla młodzieży dochodzącej, w celu nauki zawodu

w specjalnościach:

- TAPECIARZ
- MALARZ BUDOWLANY.

Do Hufca przyjmowane są dziewczęta i chłopcy, w wieku od 16 do 20 lat.

Przy przyjęciu do Hufca należy złożyć następujące dokumenty:

- ▲ świadectwo ukończenia szkoły podstawowej
- ▲ wyciąg z aktu urodzenia lub dowód osobisty, do wglądu
- ▲ zaświadczenie o stanie zdrowia od lekarza zakładowego.

Młodzi zostaną zatrudnieni w Przedsiębiorstwie na korzystnych warunkach pracy i płacy.

Zgłoszenia przyjmują i informacji udzielają:

— Dział Zatrudnienia KPB, Kraków, ul. Wadowicka 10, pokój 426, tel. 634-40, wewn. 206.

K-4582



KOMBINAT BUDOWNICTWA MIESZKANIOWEGO
w KRAKOWIE, 30-969 KRAKÓW, os. TEATRALNE 9
w porozumieniu z WOJEWÓDZKĄ KOMENDĄ
OCHOTNICZYCH HUFCEW PRACY

ogłasza WPISY

młodzieży w wieku 17—24 lat do Ochotniczego Hufca Pracy.
KOLEDZY! Uczęszczając do Zasadniczej Szkoły Zawodowej zdobędziecie zawód:

- ▲ MURARZA-TYNKARZA
- ▲ MONTAŻYSTY ELEMENTÓW ŻELBETOWYCH
- ▲ CIEŚLI BUDOWLANEGO
- ▲ BETONNIARZA-ZBROJARZA.

W drugim roku pobytu w Hufcu istnieje możliwość zdobycia zawodu operatora sprzętu budowlanego i spawacza. — Ukończycie szkołę podstawową. — Odbędziecie szkolenie poborowych junaków w oddziale samoobrony Ochotniczych Hufców Pracy — z przeniesieniem do rezerwy po jego zakończeniu.

Kombinat zapewnia:

- bezpłatne zakwaterowanie ◆ częściowo odpłatne wyżywienie ◆ umundurowanie ◆ zwrot kosztów przejazdu 1 raz w miesiącu celem odwiedzenia rodziny ◆ korzystanie z urządzeń socjalnych i ośrodków czasowych ◆ wynagrodzenie wg systemu akordu zryczałtowanego z premią.

Wyjeżdżając z domu zabierzcie ze sobą:

- dowód osobisty lub tymczasowy dowód tożsamości ◆ książeczkę wojskową lub zaświadczenie o zgłoszeniu się do rejestracji ◆ ostatnie świadectwo szkolne.

Bezpłatne bilety na przejazd do Krakowa wydają gminne, miejskie i wojewódzkie Zarządy Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej. Dojazd do Kombinatu z Dworca Głównego PKP tramwajem nr 5 do Nowej Huty (wysiadając na przystanku przy Rondzie Kołomyjskim). K-3051

22.50 Dziennik (kol.)
23.05 W minutę po premierze — „Kanał” — film dok. Cz. Duraja (kol.)

Program II

16.05 Program dnia
16.10 „U stóp Hermonu” — rep. wojsk. o żołn. pol. w Do-
rażnych Siłach Zbrojnych
ONZ na Bliskim Wschodzie
(kol.)

16.50 Kino Miniatur — fil-
my amatorskie (kol.)
17.35 „Łuk tęczy” — odc. 9
„Nieznanymi”, film sensac. TV
CSRS

18.10 Powtórka: jęz. ros. 1.
19 (kol.)
18.40 Powtórka: jęz. franc. 1.
19 (kol.)

19.10 Program lokalny
19.30 Wieczór z dziennikiem
(kol.)

20.30 W kręgu kultur i o-
byczajów — „Źródło inspira-
cji”

21.05 Z ziemi polskiej —
„Wokół Kapitoli”, progr. o u-
dziale Polonii ameryk. w ży-
ciu społ.-polit. Stanów Zjedn.
(kol.)

21.40 24 godziny (kol.)
21.50 „Róże Montreux” —
„Godzina z Julie Andrews” —
pr. roz. TV USA (kol.)

— „Przyroda gór Ałtajskich”
— film dok. prod. ZSRR (kol.)
17.05 „Pasje Eugeniusza Zu-
biera” — dyr. Ośroдка Kultu-
ry w Koszalinie
17.40 Turystyka i wypoczy-
nek (kol.)
18.10 Powtórka: jęz. ros. 1.
20 (kol.)
18.40 Powtórka: jęz. franc. 1.
20 (kol.)

19.10 Program lokalny
19.30 Wieczór z dziennikiem
(kol.)

20.30 Przegląd Filmów o
Stłucze w Zakopanem — „Mo-
nografie artystów” (kol.)
21.10 24 godziny (kol.)
21.20 Studio Sport — Wokół
stadionów (kol.)

21.50 Opowieści Starszego
Pana — „Perla” — gaw. lit.
P. Przybory (kol.)
22.00 „Milczące akta” —
film krym. prod. węg. (powt.)
(kol.)

GAZETA POŁUDNIOWA
— DZIENNIK POLSKIEJ
ZJEDNOCZONEJ PARTII
ROBOTNICZEJ. Adres re-
dakcji 31-072 Kraków, ul.
Wielopole I, III p. Nr in-
deksu 35.015 Wyd. A

Przrydo gór Altajskich”
17.05 „Pasje Eugeniusza Zu-
ra” — dyr. Ośrodek Kultu-
ry w Koszalinie
17.40 Turystyka i wypoczy-
nek (kol.)
18.10 Powtórka: jęz. ros. 1.
(kol.)
18.40 Powtórka: jęz. franc. 1.
(kol.)
19.30 Program lokalny
19.30 Wieczór z dziennikiem
(kol.)
20.30 Przegląd Filmów o
Rybie w Zakopanem — „Mo-
grafie artystów” (kol.)
21.10 24 godziny (kol.)
22.20 Studio Sport — Wokół
dionów (kol.)
23.50 Opowieści Starszego
— „Perla” — gaw. lit.
Przybory (kol.)
24.00 „Milczące akta” —
m. krym. prod. węg. (powt.)
(l.)

GAZETA POŁUDNIOWA
— DZIENNIK POLSKIEJ
JEDNOCZONEJ PARTII
ROBOTNICZEJ. Adres re-
dakcji 31-072 Kraków, ul.
Mielopola 1, III p. Nr in-
skus 35.015 Wyd. A

GAZETA POŁUDNIOWA
DZIENNIK POLSKIEJ
JEDNOCZONEJ PARTII
ROBOTNICZEJ. Adres re-
dakcji: 31-072 Kraków, ul.
Wielopole 1, III p. Nr in-
ksu 35.015 Wyd. A



Bogdan Brzeziński

Cymelia...

A czy wiesz ty
Bracie młody
Jakie na wsi
Są zawody?

Czy kto stary,
Czy kto młody,
Gdy ma nóż i
Kawał kłody,

Sinda sobie
Wnet na pieńku
I coś dębne
Pomaleńku.

A co dębne
Mianowicie?
Dębne świątki
Całe życie!

Mają figur
Pełne kosze
Nasze dzieł
Wity Stwożel!

Wnet się zjawia
Tu „Cepelia”,
Kupi wszelkie
Tę cymelia.

A rzeźbiarze
Na nią burczą:
„Dajcie drzewa
Świątkotwórcom!”

Drzewo ma być
Suche, zdrowe
I koniecznie
Z lipy Lipowe.

Bo i u nas,
Zdolne typy,
Wyciskają
Coś z tej lipy!...



Nielatwe życie „Świętego”

Popularny aktor Roger Moore, któremu „stuknęła” już 50-ka, ma zastrzeżenia w kontrakcie ze swoją wytwórnią filmową, że nie może ważyć więcej niż 79,5 kg. Aktor, którego czeka kręcenie dalszego filmu z serii „James Bond”, ściśle przestrzega diety. Każdego dnia obowiązkowo się gimnastykuje. Podczas zimy dużo biegał na nartach, a jego stałe menu stanowi stek z sałatą z ogórków.

Roger Moore zapytany przez dziennikarzy, jakie ma największe marzenie — odpowiedział, że chciałby wreszcie jeść wszystko to, na co ma ochotę.

Ruletka z... kantami.

Okazuje się, że nie zawsze ruletka toczy się na okragło, lecz robi przeróżne kany. Do takiego wniosku skłania wiadomość o podjęciu przez francuską policję dochodzenia przeciwko grupie krupierów z kasyna w Nici, którzy dokonując oszukańczych machinacji, każdego dnia przywłaszczali sobie co najmniej 20 tys. franków. Oblicza się, iż łącznie łupem ich padło co najmniej 6 milionów franków.

Specjalna Brygada Policyjna z Paryża zajmująca się domami gry, od dłuższego czasu śledziła machinacje krupierów. Jednego z nich zatrzymano, gdy schował przywłaszczone pieniądze do specjalnej skrytki.

TU I TAM

50-letni mieszkaniec Kalifornii nie mogąc zdobyć ręki ukochanej kobiety, postanowił...

...odbyć 900-kilometrową podróż pieszo — aby w ten sposób dać wyraz wielkości swego uczucia. Z poszczególnych miejsc na trasie zbierał on podpisy świadków swego marszu na dowód, że nie korzystał z żadnych środków lokomocji.

Jednak nawet ten wyczyn nie wzruszył jego wybranki, która ponownie nie wyraziła zgody na związek.

Uparty adorator nie zrezygnował jednak i tym razem. Obecnie zbiera on podpisy wśród okolicznych mieszkańców pod petycją, wystosowaną pod adresem ukochanej. Zebrał ich już ponad tysiąc. Być może, że ta „zbiorowa prośba” zdoła wreszcie zmieknąć serce nieprzejednanej...

„Marsz miłości”

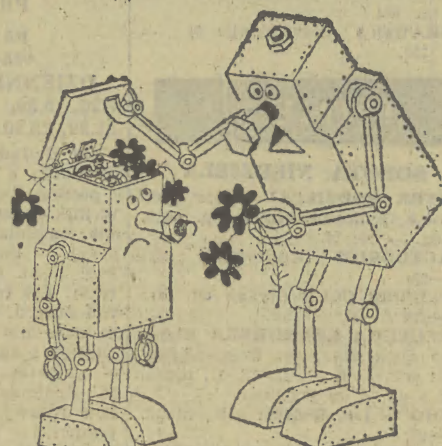
50-letni mieszkaniec Kalifornii nie mogąc zdobyć ręki ukochanej kobiety, postanowił...

...odbyć 900-kilometrową podróż pieszo — aby w ten sposób dać wyraz wielkości swego uczucia. Z poszczególnych miejsc na trasie zbierał on podpisy świadków swego marszu na dowód, że nie korzystał z żadnych środków lokomocji.

Jednak nawet ten wyczyn nie wzruszył jego wybranki, która ponownie nie wyraziła zgody na związek.

Uparty adorator nie zrezygnował jednak i tym razem. Obecnie zbiera on podpisy wśród okolicznych mieszkańców pod petycją, wystosowaną pod adresem ukochanej. Zebrał ich już ponad tysiąc. Być może, że ta „zbiorowa prośba” zdoła wreszcie zmieknąć serce nieprzejednanej...

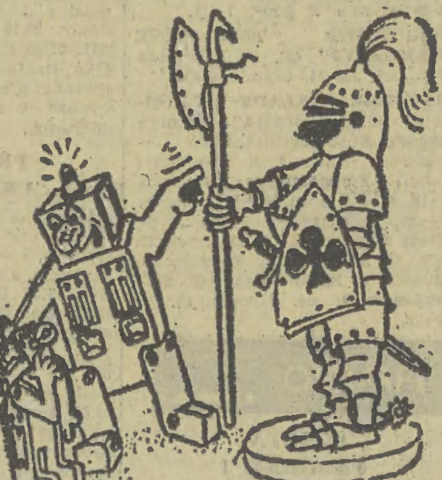
NASI WSPÓLPARTNERZY...



— Nie wyglądam się i wybił sobie te sztuczki z głowy!



— U zielonej koszuli brakuje guzików!



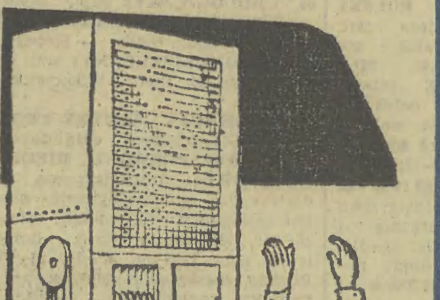
— Tak wyglądali nasi przodkowie...



— Czy to pani dała ogłoszenie, że potrzebuje zmechanizowaną pomoc domową?



— Boli mnie pamięć, żądam neuralginy!



— Pomiar techniką laserową są edypchające. Bardziej ludzkie są półautomaty...



Rysunki: „Krokodyl”, „Dikobraz”, „Eulenspiegel”

NA ULICY spotykają się dwie przyjaciółki: — Jak ci się podoba mój nowy kostium?

— Wybac złotko, ale bardzo się spieszę i nie mam czasu na kłótnie z tobą...

— ZALI się pacjent lekarzowi: — To csepki, które mi pan przepisał są bardzo gorzkie...

— ROZMOWA między rybami: — Mamo, co to jest woda?

— Nie wiem moje dziecko, ale spytaj dziadka, może on pamięta...

— KTO to jest ten mężczyzna, któremu się kłaniales?

— To jest mój krewny, który nosi moje ubrania.

— Taki elegancki mężczyzna?

— Tak, on je nosi przez 4 dni...

— NIE moglibyście już zacząć statecznego życia?

— zwraca się sędzia do oskarżonego.

SPIĘCIA

— Ale kiedy, panie sędzio, skoro mnie ciągle usykacie?

— TATUSIU, twój regał jest wodoodporny —

— Skąd ty to wiesz?

— Rano nalałem do niego wody i jeszcze do tej pory nie wyciekła...

— DLACZEGO pani chce się rozwieść ze swoim mężem? — pyta adwokat klientkę.

— Bo już nie znajduję żadnego pretekstu do awantury!

— POŻYCZ mi złotówkę na tramwaj, bo mam tylko 100 zł.

— Jedź wobec tego taksówką...

— PANI choroba bardzo mi się nie podoba — mówi lekarz pacjentowi.

— Nie na to nie poradzę, innej nie mam...

— CZY twoja żona umie gotować?

— Owszem, umie.

— To dlaczego stoluje się w restauracji?

— Bo to, co ona ugotuje, na razie nie nadaje się do jedzenia.

Jerzy Leszczyński

Fraszki...

SKUTKI DOBROBYTU

— Kraje płynące mlekiem i miodem

coraz uboższe są w zwykłą wodę.

PIRAT DROGOWY

Wydawać się może patrzącym z pobocza,

ze czarną przepaską na obu oczach.

PRZEMIENIENIE

Idol w razie przegranej jest dla kibiców

tylko bałwanem.

USTROJ CZŁOWIEKA

Nie wybiera się głowy,

oni w łóżku z umysłowych.

...i myśli

◆ LEPIEJ omyła się, niż objęła d... ◆

◆ WYMYŚLANIE nie zawsze jest skutkiem myślenia.

◆ PRZED wynalezieniem druku przynajmniej wszyscy pisarze mieli jednakowe szanse.

◆ BYWA, że i dalej znaleźć można, minąwszy się z celem.

◆ WIDZIMISIE ślepych jest rzeczą niebezpieczną.

◆ TAK naprawdę to natura ciągnie wilka do owcy.

◆ SPRAWDŹ, czy nie powinienś oddać honoru do czyszczenia.

ZNACZKI

23 lipca był pierwszym dniem obiegu dwóch znaczków NRD, wydanych z okazji XI Festiwalu Młodzieży i Studentów w Hawanie. Znaczniki wydrukowano w parkach, połączonych przystankami. Na pierwszym widnieją kwiaty Festiwalu i wiosek Hawany, na drugim — fragment Berlina i kwiaty oraz napis: „Berlin pozdrawia Hawanę”. Na przystankach Festiwalu: „O antyimperialistycznej solidarności, pokój i przyjaźń”, w językach: niemieckim, hiszpańskim, rosyjskim, francuskim i angielskim.

Wprawdzie znaczki Węgier, których tematem jest „Mundial 78” ukazały się już 25 maja, a więc przed rozpoczęciem spotkań finałowej szesnastki, upamiętniają mecz, rozegrany w pierwszej rundzie A to: RFN — Polska, Węgry — Argentyna, Francja — Włochy, Tunezja — Meksyk, Szwecja — Brazylia, Hiszpania — Austria, Peru — Szkocja, Iran — Holandia. Emisja obejmuje 8 znaczków i blok. Na znaczkach widnieją sceny ze spotkań piłkarskich, glob ziemski oraz barwy narodowe państw, których reprezentacje uczestniczyły w wspomnianych spotkaniach. Natomiast na

znaczkach Ludowej Republiki Konga, wydanych z tej samej okazji, znalazły się podobizny znakomitych piłkarzy: Węgry — Puszkas, Włochy — Facchetti, Anglia — Bobby Moore’a, Francja — Kopy, Brazylia — Pelégo i Niemcy — Beckenbauera. (ZG)

Poczta ZSRR emitowała 4 znaczki i blok, poświęcone programowi badań kosmicznych krajów socjalistycznych INTERKOSMOS. Przyominijmy, że w ramach tego programu lot w przestrzeń kosmiczną odbył pierwszy Polak mjr Miroslaw Hermaszewski.



Ministerstwo Łączności CSRS wydało serię znaczków w związku ze zbliżającymi się Igrzyskami Europy w Lekkoatletyce w Pradze.

CAF — CTK

Nr 30 Tygodnik Nadzwyczajny Rok VII

Kurierek

Wydawca BRUNON RAJCA bez spółki

MOTTO: „Ludzie dzielą się na ludzi i zwierzęta, kobiety na kobiety i gęsi” (Jan Fedorowicz — 1811—1870) Prawnik, poseł.

Jak to nosić?

Niedawno wyczytaliśmy w „Życiu Warszawy”, że wszelkie ubiory przezrocyste są obecnie szalenie modne. No, ale jak je nosić? Konkretne odpowiedzi daje „Życie Warszawy”: „Otoż receptę dyktują żurnale, jeśli idzie o spodnie. Po prostu nie nosi się pod nimi nic, poza majtkami”. Nam się wydaje, że panie mogą być jeszcze bardziej awangardowe!

POLAK SIĘ ŻENI?

„Ilustrowany Kurier Polski” wydrukował utwór pt. „Polak się żeni”, który zamieszczamy w całości: „Szczęścia jak nieśczęścia chodzą parami. W parze chodzą miłość i ślub, ślub i pieniądze, pieniądze i wydatki. Jeszcze przy naszym ukochanym polskim charakterku! Cóż to byłoby np. za ślub, gdyby natchnieniem nie było całej gromady wydatków? Cóż to by-

Takie dyrdymały! Nadmieniamy, korzystając z okazji, że Włodzisław Sokorski żenił się cztery razy!

OGŁOSZENIE

(z „Życia Warszawy”): „Świata nie zmienia, ale pasek mógłbyś. Skórzany pasek do zegarka wykonany nowoczesnie jest elegancki, bardzo trwały — poleca artystyczna pracownia drobno-rymarstwa, Koszykowa 58, Stojowski”. Nieprawda, bo jeden rymarz uważa, że zmienia świat. Adres trzymamy w tajemnicy.

OGŁOSZENIE

(z „Ilustrowanego Kuriera Polskiego”): „Pierścionek złoty piasek pustyni sprzedam”. Na worki?

NA LINII A-B (zamiast felietonu)

Myślę sobie: dlaczego jedni Polacy z innymi Polaków mu się z robić idiotów? Myślę sobie i mimo woli przypomina mi się, jak swego czasu — przed laty — grupa odpowiedzialnych

funkcjonariuszy Telewizji Polskiej rozczołała w warszawskim ośrodku, co zrobić z żywą gęsią — rekwizytem, która wystąpiła w spektaklu. Każdy rekwizyt — zgodnie z zarządzeniem ówczesnego prezesa — musiał być zmechanizowany, przechowywany. Nikt nie odważył się więc gęś zabić. Musiała, biedaczka, niedożywiona przez wiele miesięcy dogorywać w magazynie. Marnie wreszcie skończyła, ale choć anonimowa, przeszła do historii, oskarżając mądrych ludzi o ich okrutny stosunek do meczących się stworzeń. Ludzie tymczasem działali zgodnie z instrukcją.

No, ale nie rozchłaniajmy się nad gęsią, bo znów Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami gotowe podnieść larum, jako że działacie tej instytucji, kiedy zauważa kota na dachu kamienicy zatrudniają natchnionych straż ognia. Ta gęś, skłania do szerszej refleksji na temat wzajemnego ogłupiania się.

Nie wiem dlaczego tak się dzieje — konieczne byłoby tu badania socjologiczne — ale różne instytucje, tak to odczuwam, traktują wielokrotnie obywateli, jak nieuków. Na pewno od czasu, kiedy nauczyliśmy już ludzi stawiających krzyżyki — podpisujących się, jesteśmy narodem świątym i coraz lepiej wykształconym. Tymczasem, zwłaszcza przedsięwzięcia wytworzone jakiegoś dobra, uważają nas, mówiąc delikatnie, za oligofreników. Liczne ulotki i instrukcje — tak chętnie gromadzone przez Leska Mazana i pokazywane w Telewizji Polskiej — świadczą o tym niedowzmaczanie. Instrukcja, jak obsługiwać dyktosłuch „Lotos”, instrukcja — jak dziać karkociąg, instrukcja — jak parzyć herbatę. I tak dalej i tak dalej!

Kupiłem „Pasztet mięsno-jarzynowy”. I co ja czytam na etykiecie: „Przed otwarciem puszkę przeciąć etykietę we wskazanym miejscu i zapoznać się ze sposobem użycia znaj-

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1. bagaż, 2. marnotrawstwo, 3. Fast, 4. fale, 5. przelot, 6. Ociepka, 11. błotnik, 13. parol, 14. wykop, 16. mecenas, 17. odbitka, 18. asteniczny, 19. podkowa, 23. sonda, 25. Oran.

POZIOMO: 1. bagaż, 2. marnotrawstwo, 3. Fast, 4. fale, 5. przelot, 6. Ociepka, 11. błotnik, 13. parol, 14. wykop, 16. mecenas, 17. odbitka, 18. asteniczny, 19. podkowa, 23. sonda, 25. Oran.

POZIOMO: 1. bagaż, 2. marnotrawstwo, 3. Fast, 4. fale, 5. przelot, 6. Ociepka, 11. błotnik, 13. parol, 14. wykop, 16. mecenas, 17. odbitka, 18. asteniczny, 19. podkowa, 23. sonda, 25. Oran.

POZIOMO: 1. bagaż, 2. marnotrawstwo, 3. Fast, 4. fale, 5. przelot, 6. Ociepka, 11. błotnik, 13. parol, 14. wykop, 16. mecenas, 17. odbitka, 18. asteniczny, 19. podkowa, 23. sonda, 25. Oran.

POZIOMO: 1. bagaż, 2. marnotrawstwo, 3. Fast, 4. fale, 5. przelot, 6. Ociepka, 11. błotnik, 13. parol, 14. wykop, 16. mecenas, 17. odbitka, 18. asteniczny, 19. podkowa, 23. sonda, 25. Oran.

POZIOMO: 1. bagaż, 2. marnotrawstwo, 3. Fast, 4. fale, 5. przelot, 6. Ociepka, 11. błotnik, 13. parol, 14. wykop, 16. mecenas, 17. odbitka, 18. asteniczny, 19. podkowa, 23. sonda, 25. Oran.

POZIOMO: 1. bagaż, 2. marnotrawstwo, 3. Fast, 4. fale, 5. przelot, 6. Ociepka, 11. błotnik, 13. parol, 14. wykop, 16. mecenas, 17. odbitka, 18. asteniczny, 19. podkowa, 23. sonda, 25. Oran.

POZIOMO: 1. bagaż, 2. marnotrawstwo, 3. Fast, 4. fale, 5. przelot, 6. Ociepka, 11. błotnik, 13. parol, 14. wykop, 16. mecenas, 17. odbitka, 18. asteniczny, 19. podkowa, 23. sonda, 25. Oran.

POZIOMO: 1. bagaż, 2. marnotrawstwo, 3. Fast, 4. fale, 5. przelot, 6. Ociepka, 11. błotnik, 13. parol, 14. wykop, 16. mecenas, 17. odbitka, 18. asteniczny, 19. podkowa, 23. sonda, 25. Oran.

POZIOMO: 1. bagaż, 2. marnotrawstwo, 3. Fast, 4. fale, 5. przelot, 6. Ociepka, 11. błotnik, 13. parol, 14. wykop, 16. mecenas, 17. odbitka, 18. asteniczny, 19. podkowa, 23. sonda, 25. Oran.

POZIOMO: 1. bagaż, 2. marnotrawstwo, 3. Fast, 4. fale, 5. przelot, 6. Ociepka, 11. błotnik, 13. parol, 14. wykop, 16. mecenas, 17. odbitka, 18. asteniczny, 19. podkowa, 23. sonda, 25. Oran.

POZIOMO: 1. bagaż, 2. marnotrawstwo, 3. Fast, 4. fale, 5. przelot, 6. Ociepka, 11. błotnik, 13. parol, 14. wykop, 16. mecenas, 17. odbitka, 18. asteniczny, 19. podkowa, 23. sonda, 25. Oran.

belek, 12. farcap, 14. wrokl, 15. krytyka, 20. mendel, 21. pastor, 22. lemnisz, 24. Polewka, 26. kaskada, 27. zasiewy.

POZIOMO: 1. bagaż, 2. marnotrawstwo, 3. Fast, 4. fale, 5. przelot, 6. Ociepka, 11. błotnik, 13. parol, 14. wykop, 16. mecenas, 17. odbitka, 18. asteniczny, 19. podkowa, 23. sonda, 25. Oran.

POZIOMO: 1. bagaż, 2. marnotrawstwo, 3. Fast, 4. fale, 5. przelot, 6. Ociepka, 11. błotnik, 13. parol, 14. wykop, 16. mecenas, 17. odbitka, 18. asteniczny, 19. podkowa, 23. sonda, 25. Oran.

POZIOMO: 1. bagaż, 2. marnotrawstwo, 3. Fast, 4. fale, 5. przelot, 6. Ociepka, 11. błotnik, 13. parol, 14. wykop, 16. mecenas, 17. odbitka, 18. asteniczny, 19. podkowa, 23. sonda, 25. Oran.

POZIOMO: 1. bagaż, 2. marnotrawstwo, 3. Fast, 4. fale, 5. przelot, 6. Ociepka, 11. błotnik, 13. parol, 14. wykop, 16. mecenas, 17. odbitka, 18. asteniczny, 19. podkowa, 23. sonda, 25. Oran.

POZIOMO: 1. bagaż, 2. marnotrawstwo, 3. Fast, 4. fale, 5. przelot, 6. Ociepka, 11. błotnik, 13. parol, 14. wykop, 16. mecenas, 17. odbitka, 18. asteniczny, 19. podkowa, 23. sonda, 25. Oran.

POZIOMO: 1. bagaż, 2. marnotrawstwo, 3. Fast, 4. fale, 5. przelot, 6. Ociepka, 11. błotnik, 13. parol, 14. wykop, 16. mecenas, 17. odbitka, 18. asteniczny, 19. podkowa, 23. sonda, 25. Oran.

POZIOMO: 1. bagaż, 2. marnotrawstwo, 3. Fast, 4. fale, 5. przelot, 6. Ociepka, 11. błotnik, 13. parol, 14. wykop, 16. mecenas, 17. odbitka, 18. asteniczny, 19. podkowa, 23. sonda, 25. Oran.

POZIOMO: 1. bagaż, 2. marnotrawstwo, 3. Fast, 4. fale, 5. przelot, 6. Ociepka, 11. błotnik, 13. parol, 14. wykop, 16. mecenas, 17. odbitka, 18. asteniczny, 19. podkowa, 23. sonda, 25. Oran.

POZIOMO: 1. bagaż, 2. marnotrawstwo, 3. Fast, 4. fale, 5. przelot, 6. Ociepka, 11. błotnik, 13. parol, 14. wykop, 16. mecenas, 17. odbitka, 18. asteniczny, 19. podkowa, 23. sonda, 25. Oran.

POZIOMO: 1. bagaż, 2. marnotrawstwo, 3. Fast, 4. fale, 5. przelot, 6. Ociepka, 11. błotnik, 13. parol, 14. wykop, 16. mecenas, 17. odbitka, 18. asteniczny, 19. podkowa, 23. sonda, 25. Oran.

POZIOMO: 1. bagaż, 2. marnotrawstwo, 3. Fast, 4. fale, 5. przelot, 6. Ociepka, 11. błotnik, 13. parol, 14. wykop, 16. mecenas, 17. odbitka, 18. asteniczny, 19. podkowa, 23. sonda, 25. Oran.

POZIOMO: 1. bagaż, 2. marnotrawstwo, 3. Fast, 4. fale, 5. przelot, 6. Ociepka, 11. błotnik, 13. parol, 14. wykop, 16. mecenas, 17. odbitka, 18. asteniczny, 19. podkowa, 23. sonda, 25. Oran.

POZIOMO: 1. bagaż, 2. marnotrawstwo, 3. Fast, 4. fale, 5. przelot, 6. Ociepka, 11. błotnik, 13. parol, 14. wykop, 16. mecenas, 17. odbitka, 18. asteniczny, 19. podkowa, 23. sonda, 25. Oran.

POZIOMO: 1. bagaż, 2. marnotrawstwo, 3. Fast, 4. fale, 5. przelot, 6. Ociepka, 11. błotnik, 13. parol, 14. wykop, 16. mecenas, 17. odbitka, 18. asteniczny, 19. podkowa, 23. sonda, 25. Oran.